

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 5 LIPCA 2021 r.

DZIŚ SPORT



Dzieci nie mogą zostać bez opieki!

PROBLEM Kolejny szpital w regionie był o krok od zamknięcia oddziału pediatrycznego. Ostatecznie w Kraśniku znaleziono lekarzy do pracy, ale sytuacja wciąż jest trudna. A od kilku dni małych pacjentów nie leczą już szpitale w Zamościu i Międzyrzeczu Podlaskim. Powód? Brak pracowników

Katarzyna Prus

Wysłałem już nawet wniosek do wojewody lubelskiego w sprawie zamknięcia pediatry. Z siedmiu pracujących na tym oddziale lekarzy nagle zostało mi dwóch. Powodem były między innymi zwolnienia lekarskie i urlopy macierzyńskie. Nie byłobyśmy w stanie zorganizować pracy oddziału przy takiej obsadzie – tłumaczy Michał Jedliński, dyrektor szpitala w Kraśniku. – Na szczęście lekarze z neonatologii zgodzili się wziąć więcej dyżurów i dzięki temu uniknęliśmy zamknięcia oddziału – dodaje dyrektor. Wyjaśnia, że nie jest to jednak rozwiązanie na stałe. – Na szczęście jedna lekarka kończy już szkolenie specjalizacyjne i będę mógł ją zatrudnić. Z kolei lekarka, która jest w wieku emerytalnym, zostanie zatrudniona zaraz po przejściu na emeryturę. Z czterema specjalistami oddział będzie mógł dalej działać – mówi Jedliński.

Zamojski Szpital Niepubliczny, w którym działał jedyny w Zamościu i powiecie zamojskim oddział pediatry, do końca września nie przyjmuje małych pacjentów. – Niestety nic się nie zmieniło i oddział został zawieszony – potwierdził w piątek wcześniejsze zapowiedzi Mariusz Paszko, prezes zamojskiego szpitala, gdzie również brakuje lekarzy. Podobnie jak w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie pediatria jest zawieszona do końca sierpnia.

– Głównym powodem tej sytuacji jest brak lekarzy pediatrów, którzy chcieliby pracować w szpitalach. Wolą przychodzić czy prywatne placówki, gdzie nie ma takiego obciążenia i odpowiedzialności jak w szpitalu i nie muszą pracować w systemie dyżurowym



Z powodu problemów innych szpitali SOR Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie jest coraz bardziej obciążony
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

– mówi prof. Elżbieta Pac-Kożuchowska, konsultant wojewódzki w dziedzinie pediatry. Dodaje: – Młodzi medycy też niezbyt chętnie wybierają pediatrię na dziedzinę, w której chcą się szkolić. W województwie lubelskim jest kilkadziesiąt nieobsadzonych miejsc rezydenckich. Z kolei ci, którzy są w trakcie takiego szkolenia na

właśnie zamkniętym oddziale lub planowanym do zamknięcia mają problem ze znalezieniem zastępczego miejsca.

– Jestem bardzo zaniepokojona zamykaniem kolejnych oddziałów pediatrycznych, co znacznie ogranicza dostęp do takiej opieki w miejscu zamieszkania. Nie wyobra-

zam sobie, żeby np. takie miasto jak Zamość nie miało pediatry, a tak się właśnie stało. Mam jednak nadzieję, że tymczasowo – zaznacza prof. Pac-Kożuchowska. Zwraca uwagę, że rodzice lub opiekunowie chorych dzieci muszą szukać pomocy w szpitalach oddalonych o nawet kilkadziesiąt kilometrów.

– Obserwujemy, że coraz bardziej obciążony jest SOR Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. To miejsce, w którym powinno udzielać się pomocy tylko w stanach zagrożenia życia, a staje się izbą przyjęć, gdzie trafiają pacjenci z całego regionu np. z infekcjami, bo nie mogą zgłosić się do szpitala w swoim mieście – zauważa konsultant wojewódzka. – W tym szpitalu leczymy naprawdę ciężkie przypadki kliniczne, mamy dzieci z chorobami przewlekłymi, z obniżoną odpornością, więc położenie na tym samym oddziale pacjenta z infekcją może być bardzo dużym zagrożeniem.

Problem z pediatrią nie dotyczy tylko województwa lubelskiego, ale też innych regionów. – Jeśli okaże się, że oddziały, które miały być zamknięte tymczasowo nadal będą miały problem, będziemy potrzebować rozwiązań na poziomie ministerialnym, bo dzieci nie mogą zostać bez opieki – podkreśla prof. Pac-Kożuchowska.

Dyrektor z „namaszczenia”, czy konkursu?

ZGRZYT Artyści i działacze apelują do prezydenta Lublina, by przeprowadził konkurs na nowego dyrektora Centrum Kultury. To reakcja na fakt, że odchodzący dyrektor „namaścił” na zwalniany fotel swego obecnego zastępcę, na co miał się zgodzić prezydent miasta

Dominik Smaga

Centrum Kultury to największa z instytucji kultury prowadzonych przez samorząd Lublina. Od 1991 r. kieruje nią Aleksander Szpecht, który wkrótce odejdzie na emeryturę. Swym podwładnym oznajmił, że jego stanowisko przejmie Rafał Kosiński, zastępca dyrektora ds. artystyczno-programowych. – Fakty są proste. Pierwszy jest taki, że 27 sierpnia odchodzę na emeryturę – przyznaje nam Aleksander Szpecht. – Drugi fakt jest taki, że odbyłem rozmowę z panem prezydentem Żukiem w sprawie mojego odejścia i w sprawie następcy. Prezydent zgodził się, że moim następcą zostanie Rafał Kosiński. Nie jest to ogłaszane, bo jest jeszcze trochę czasu. Szpecht przyznaje, że była to jego propozycja. – Rafał Kosiński jest zastępcą dyrektora od dwóch lat, zastąpił Janusza Opryńskiego.



Rafał Kosiński nie chce komentować sprawy
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

Jego wybór nie wymaga uzasadnienia – dodaje dyrektor CK. Co na to Ratusz? – Dyrektor Szpecht osobiście poinformował prezydenta o swojej decyzji o odejściu na emeryturę. Podczas spotkania zarekomendował na swojego następcę Rafała Kosińskiego, obecnego zastępcę dyrektora – potwierdza nam Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. – Natomiast nie

zapadły jeszcze żadne formalne decyzje, ani co do trybu wyboru nowego dyrektora jednostki, ani co do wskazania konkretnej osoby na to stanowisko – zastrzega Duma. Nie odnosi się jednak do nieformalnej decyzji, na jaką wygląda przytaczana przez Szpechta zgoda prezydenta na Kosińskiego. Ustalenia w sprawie zmiany dyrektora zostały ogłoszone załodze CK na zebraniu, o którym poinformowała gazeta „Jawny Lublin” wydawana przez Fundację Wolności. Z jej publikacji wynika, że „namaszczone” na dyrektora Kosiński przedstawił już swoją wizję działania CK. On sam nie chce z nami rozmawiać o sytuacji kadrowej. – Nie wypowiadałem się w tym temacie – ucina Rafał Kosiński. Taki tryb zmian oburza część działaczy i artystów. Chodzi nie tylko o to, że nie każdy lubi Kosińskiego, który jest kontrowersyjny i oskarżany przez

niektórych – jak twierdzi „Jawny Lublin” – o „zawłaszczanie cudzych pomysłów” i o to, że jest „konfliktowy i wulgarny”. Niezadowolone budzi również to, że miasto miałoby nie organizować konkursu na dyrektora. Artyści i działacze napisali do prezydenta list otwarty, w którym domagają się tego, by dyrektorzy miejskich instytucji kultury byli wybierani w konkursach.

– Konkursy nie powinny być tylko biurokratyczną formułą, powinny być oparte na jawnych, szeroko dyskutowanych społecznie koncepcjach zarządzania instytucją –

piszą autorzy listu. – Ważnym i innowacyjnym elementem

byłaby również publiczna dyskusja mieszkańców i mieszkank nad strategiczną działalnością instytucji. Ratusz nie musi przeprowadzać konkursu na dyrektora CK, bo nie wymaga tego przepisy. Spośród jedenastu miejskich instytucji kultury tylko w dwóch (Galerii Labirynt i Teatrze Andersena) taki konkurs jest obowiązkowy. – W przypadku pozostałych instytucji, organizator, w tym miasto Lublin, może powołać dyrektora po zasięgnięciu opinii związków zawodowych działających w tej instytucji oraz stowarzyszeń zawodowych i twórczych właściwych ze względu na rodzaj działalności prowadzonej przez tę instytucję – tłumaczy Duma. Autorzy listu otwartego przyznają, że w większości miejskich instytucji prawo nie wymaga konkursu. – Nie wyobrażamy sobie jednak, by obsadzanie stanowisk dyrektorskich w której-

kolwiek z tych instytucji nie przebiegało w sposób transparentny, pozwalający wybrać najlepszych kandydatów lub kandydatki, z uwzględnieniem partnerstwa pomiędzy władzą, obywatelami i obywatelkami, środowiskami artystycznymi oraz związkami zawodowymi – piszą artyści i działacze. Ratusz nie przesądza jeszcze tego, w jakim trybie wybierze nowego dyrektora CK. Tymczasem w CK powstał drugi list otwarty, zwolenników Kosińskiego. – Z inicjatywy pracowników CK powstał list otwarty popierający m.in. wybór Rafała Kosińskiego na dyrektora CK, pod którym na ten moment podpisało się 70 proc. pracowników – informuje Gabriela Żuk z CK, zapowiadając, że list zostanie upubliczniony w poniedziałek. – Ze względu na czas weekendowy, pracę zdalną i sezon urlopowy zbiórka podpisów jeszcze trwa.

Dojadą tam, gdzie nie chcą się szczepić

ZDROWIE Do końca sierpnia po Lubelszczyźnie będą jeździć dwa specjalne ambulanse, tzw. szczepieniobusy. Odwiedzą gminy z najniższym procentem wyszczepialności, a także lokalne imprezy plenerowe. Chętni będą mogli skorzystać w nich ze szczepienia przeciw COVID-19 jednodawkowym preparatem.

Od kilku dni w województwie lubelskim dostępny jest w ramach pilotażu specjalny ambulanse zwany „szczepieniobusem”, który odwiedza

mnijšie gminy i oferuje szczepienia przeciw COVID-19.

– W związku z dużym zainteresowaniem inicjatywą „Zadbaj o zdrowie” będziemy kontynuować proces realizacji Narodowego Programu Szczepień za pośrednictwem „szczepieniobusa” – informuje rzecznik wojewody lubelskiego Agnieszka Strzępka.

Akcja potrwa w regionie do końca sierpnia. Szczepienia będą wykonywane jednodawkową szczepion-

ką Johnson&Johnson, bez wcześniejszego umawiania się czy zapisywania na konkretną godzinę.

W tym tygodniu specjalny ambulanse będzie jeździć po powiecie lukowskim. Odwiedzi takie miejscowości jak: ● Serokomla (ul. Warszawska 28, poniedziałek, godz. 9-16), ● Adamów (ul. Kleberga 5, wtorek, godz. 9-13), ● Wojcieszków (ul. Kościelna 46, wtorek, godz. 14-18), ● Krzywda (ul. Żelechowska 24b, środa, godz. 9-13), ● Stanin (Stanin 62, środa, godz.

14-18), ● Wola Mysłowska (Wola Mysłowska 57, czwartek, godz. 9-16), ● Stoczek Łukowski (plac Tadeusza Kościuszki 1, piątek, godz. 9-16), ● Łuków (ul. Świderska 12, sobota, godz. 9-16), ● Trzebieszów (Trzebieszów Drugi 31, niedziela, 9-16).

Z kolei od środy w trasę wyruszy drugi „szczepieniobus”, który będzie działał punktowo, zwłaszcza w gminach z najniższym procentem wyszczepialności, a także podczas większych wydarzeń plenerowych.

– W weekendy w ramach zgłoszeń od gmin i powiatów będzie dojeżdżał na imprezy lokalne, takie jak: dożynki, festyny, wydarzenia sportowe

– dodała pełnomocnik wojewody ds. szczepień Agnieszka Wolińska.

Według rządowego raportu szczepień, dotychczas w województwie lubelskim wykonanych zostało 1,4 mln

szczepień. W pełni zaszczepionych jest 616 tys. osób. Gminy w których jest najmniej w pełni zaszczepionych mieszkańców to: Serniki (16,1 proc.), Serokomla (17,2), Wojcieszków (17,3).

COVID-19 WCIĄŻ ZABIJA

W sobotę Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 107 nowych przypadkach zakażenia koronawirusem, w niedzielę o 54. W sobotnim raporcie informowano o śmierci 18 osób z COVID-19, w niedzielę pojawił się jeden taki przypadek.

GABRIELA BOGACZYK, PAP, OPR. PAP

Wspominali łzy na obrazie Matki Bożej

WYDARZENIE Mieszkańcy Lublina a także pielgrzymi ze Świdnika i Łęcznej modlili się na placu katedralnym w 72. rocznicę „cudu lubelskiego”.

Sobotniej mszy pontyfikalnej zakończonej aktem zawierzenia Matce Bożej przewodniczył gość ze Słowacji, biskup Stanislav Stolarik. – Obchodzimy pierwszą sobotę lipca, w całym Kościele także święto św. Tomasza apostoła – powiedział biskup Stolarik. – A tutaj w Lublinie ponad 70 lat wspominamy cud płaczącego obrazu Matki Bożej. Wydarzenia, które miały miejsce 3 lipca 1949 r. są znane. Wierni zgromadzeni w lubelskiej katedrze, przed którą jesteśmy, byli świadkami cudu. Na kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej pojawiły się łzy.

Biskup cytował też słowa jednej z osób, która była świadkiem wydarzeń sprzed 72 lat. – „Wyraźnie widziałam jak te łzy spływają i przenikają fałdy na twarzy Maryi” – mówiła Alicja Karska, wówczas 22-letnia kobieta, naoczny świadek zdarzenia – przypomniał jej słowa bp Stolarik. – Jaka była wtedy sytuacja w Polsce i Europie? Wszystkie narody dotknięte kataklizmem II wojny światowej podnosiły się po ogromnym cierpieniu, rozlewie krwi i utracie najbliższych – synów, ojców, mężów i wujków, którzy polegli na wojnie a także ze wszystkiego tego co wycierpieli cywile.

Tyle, że jak powiedział biskup Stanislav Stolarik



Uroczystości 72. rocznicy „cudu lubelskiego” zostały skrócone. Ze względu na padający deszcz nie było procesji z różańcami i obrazem Matki Bożej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zaczął się „kolejny dramat, rozpoczynającego się komunizmu”. – Ucisk religijny i wszystko co jest z nim związane. Kiedy wrócimy myślami do Lublina to wierni zwracali się w swoich modlitwach do Boga

i do Matki Boskiej – dodał hierarcha.

Do miasta przyjeżdżali licznie pielgrzymi. Rozpoczęły się represje, przesładowania i aresztowania. – Ale pojawił się też owoc łez Maryi. Łzy Najświętszej

Maryi Panny jakby spływały do serc ludzi, który nie spowiadali się przez wiele lat. Zostały zanotowane także cudowne uzdrowienia i wyblagane łaski. Do końca nikt nie wie ile duchowych cudów wydarzyło się w ludzkich sercach – podkreślił biskup diecezji różnowskiej.

Hierarcha nawiązał także do uroczystości zaplanowanych na 12 września w Warszawie – beatyfikacji Róży Marii Czackiej oraz kardynała Stefana Wyszyńskiego. – Którego można nazwać „zwycięzcą pod mieczem”. Choć nie zginął z rąk oprawcy mającego śmiertelności miecz jednakże w przenośni można powiedzieć „pod mieczem komunistycznego totalitaryzmu”, czyli w bardzo trudnym okresie dla Polski. Kardynał Wyszyński, pośród największych trudności – pozostał wierny – powiedział biskup Stolarik.

Na koniec biskup zwrócił się do małżonk. – Jesteście bardzo potrzebni. Jesteście niezastąpieni w swojej misji. Stańcie się tymi, którzy sami przez swoje dzieci pielęgnują te wartości, które dla życia, dla rodziny i dla relacji dał nam Bóg. Bowiemy jeśli wy tego nie będziecie czynili to ktoś inny wprowadzi w ludzkie serca pseudowartości. Zniszczy charakter, przekaże fałszywe informacje, które zatrują ludzkie dusze. A kiedy będziecie przeżywać trudności to przybawajcie do płaczącej Matki Bożej, która wie co znaczy cierpieć, jak smakują łzy. **AA**

Więzienie za zakopanie psa żywcem



Jerzy B. został skazany na 2,5 roku więzienia. Ale wyrok nie jest jeszcze prawomocny

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI | POLICJA / ARCHIWUM

WYROK Skatował swojego psa trzonkiem od łopaty, a potem zakopał żywcem. Mimo interwencji świadków, czworonoga nie udało się uratować. Jerzy B. został za to skazany na karę bezwzględnej więzienia. 33-latek odpowiadał za znęcanie się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem. W kwietniu trafił na ławę oskarżonych w Sądzie Rejonowym Lublin - Wschód w Świdniku. Jerzemu B. groziło do 5 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna chciał dobrowolnie poddać się karze, co oznaczałoby łagodniejszy wyrok. Uzgodnił z prokuratorem karę roku więzienia. Sprzeciwili się temu jednak przedstawiciele Fundacji na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege, która występowała w procesie jako oskarżyciel posiłkowy. – Nie zgodziliśmy się na taki wyrok. Byłaby to skandalicznie niska kara za znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem – mówiła wówczas Marta Włosek, prezes Ex Lege. W piątek Jerzy B. został skazany na 2,5 roku bezwzględnej więzienia. Sąd ukarał go również 15-letnim zakazem posiadania zwierząt. Mężczyzna ma również wpłacić 7 tys. zł na rzecz Fundacji Ex Lege.

Proces dotyczył wydarzeń do których doszło w październiku ubiegłego roku. Pod wiaduktem przy ul. Grygowej odnaleziono wtedy zakopanego psa. Pracownica kolei usłyszała skomlenie zwierzęcia. Zauważyła pysk psa, wystający spod ziemi. Okazało się, że to niewielki mieszanec. Już pierwsze oględziny wskazywały, że przed zakopaniem ktoś mocno go pobili. Pies trafił pod opiekę lekarzy weterynarii, ale nie udało się go uratować. Tę bulwersującą sprawę nagłośniła Fundacja Ex Lege. Dzięki temu udało się ustalić, że skatowany pies to Śliniak, należący do 33-letniego Jerzego B. z Lublina. Kiedy sprawę opisały media, mężczyzna sam zgłosił się na policję. Tłumaczył, że pies mu uciekł. Zeznania świadków i nagrania z kamer monitoringu dowiodły jednak, że było inaczej. Śledczy ustalili, że Jerzy B. pobili psa trzonkiem od łopaty, a następnie zakopał konającego czworonoga. Podczas przesłuchania mężczyzna tłumaczył swoje zachowanie alkoholem. Lekarz weterynarii, który zajmował się Śliniakiem zeznał, że przez kilkanaście lat swojej pracy nie spotkał się z takim „bestialstwem”. **JSZ**

Dyrektor NFZ odchodzi ze stanowiska

ZMIANY KADROWE Karol Tarkowski nie jest już dyrektorem lubelskiego NFZ. Po pięciu latach złożył rezygnację, nie podał jednak powodów

Katarzyna Prus

Rozpoczynając tą pracę w 2016 roku zakładałem, że będę na tym stanowisku maksymalnie, podobnie jak moi poprzednicy, trzy lata. Praca ze świetną załogą, a także wiele ważnych zadań sprawiły, że czas spędzony w NFZ był dłuższy – powiedział w rozmowie z nami Karol Tarkowski. Nie podał jednak powodu swojej rezygnacji. Nie powiedział też czy była to nagła decyzja.

Szef resortu zdrowia przyjął rezygnację i odwołał Tarkowskiego 2 lipca. Jego obowiązki pełni teraz Dagmara Marczevska, dotychczasowa zastępczyni dyrektora ds. medycznych. Nowy szef lubelskiego NFZ zostanie wybrany w konkursie.

Jakie są dalsze plany zawodowe byłego dyrektora? – Oczywiście chcę zostać w branży medycznej, mam już kilka ofert i pomysłów, jednak przepisy obligują mnie do kilkumiesięcznej przerwy w działalności w tym obszarze – tłumaczy Tarkowski. Dodaje: – Jestem jednak także czynnym nauczycielem akademickim pracującym w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji i tam w najbliższym okresie będzie koncentrowała się moja aktywność zawodowa.

Pytany o najtrudniejszą sytuację w dotychczasowej pracy wskazuje oczywiście na epidemię COVID-19 oraz kryzys w szpitalu w Rykach.



Karol Tarkowski dyrektorem NFZ był od 2016 roku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Bardzo ciężki był szczególnie rok 2020, kiedy niewiele wiedząc o chorobie COVID-19 musieliśmy razem z wojewodą lubelskim, wojewódzkim inspektorem sanitarnym, a przede wszystkim podmiotami leczniczymi przygotowywać się do zapobiegania i leczenia chorych – mówi Tarkowski. W przypadku Ryk, były dyrektor mówi o „porzuceniu” szpitala przez prywatny podmiot i konieczność ewakuacji pacjentów. – Współpraca ze szpitalami w Dęblinie i Pu-

ławach, a także lokalnymi podmiotami leczniczymi pozwoliły jednak opanować ten kryzys. Postawa lokalnej społeczności, a w szczególności starosty ryckiego oraz jego współpracowników pozwoliła ponownie uruchomić szpital powiatowy, który w mojej ocenie staje się szpitalem modelowym – ocenia Tarkowski.

Za największy sukces uważa uruchomienie i prowadzenie pierwszego w Polsce Centrum Usług Wspólnych, które realizuje zadania

na rzecz wszystkich oddziałów wojewódzkich NFZ w Polsce.

– Ta jednostka zajmuje się wydawaniem Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego, która szczególnie przydaje się przy turystycznych wyjazdach do krajów UE – tłumaczy Tarkowski.

Wskazuje też, że „udało się zlikwidować problem nadwykonań, przynajmniej w leczeniu szpitalnym, a w roku 2020 zapłaciliśmy za wszystkie zrealizowane świadczenia”.

Sprawdzą oczy niektórym dzieciom

ZDROWIE 900 uczniów klas 1-3 z województwa lubelskiego przejdzie badania przesiewowe w ramach programu profilaktyki krótkowzroczności „Dobrze widzieć”. Za prowadzenie badań będzie odpowiadać prof. Robert Rejdak, szef Kliniki Okulistyki Ogólnej SPSK1 w Lublinie i jego zespół.

Badania mają się zacząć na jesieni i tylko w tym roku będą kosztować 1,1 mln zł.

O założeniach programu mówili w piątek w Lublinie minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek i minister zdrowia Adam Niedzielski. – Uniwersytet Medyczny w Lublinie, pan prof. Robert Rejdak i jego współpracownicy najpierw w województwie lubelskim, a docelowo w całej Polsce, będą badać wzrok dzieci, po to, by leczyć krótkowzroczność, która staje się epidemią. I po to, by stworzyć zalecenia takiego funkcjonowania ze sprzętem informatycznym, które będzie najmniej szkodliwe

dla uczniów. To niezwykle ważne dla uczniów – zaznaczył szef resortu edukacji i nauki.

Program przewiduje nieważne badania okulistyczne, m.in. ocenę obrazu oka na podstawie zdjęć cyfrowych. Ich wyniki będą przetwarzane z wykorzystaniem technologii sztucznej inteligencji. Pozwoli to kompleksowo analizować dane medyczne i szybko ustalić ewentualne ryzyko występowania zmian patologicznych. Uczniowie ze stwierdzoną wadą zostaną skierowani na leczenie okulistyczne.

Badania przesiewowe będą prowadzone w reżimie sanitarnym, w grupie 900 dzieci z klas 1-3. Chodzi o 300 uczniów z Lublina, 300 z gminy miejskiej i 300 z gminy wiejskiej z województwa lubelskiego. Badaniami zostanie również objętych 60 nauczycieli oraz 450 rodziców uczniów, którzy biorą udział w programie. **KP**

Rodzinna tragedia

Nie udało się uratować życia 2-letniej dziewczynki, która wpadła do przydomowego, rozkładanego basenu. Informację o tragedii w jednej z podlubelskich miejscowości potwierdziła podkom. Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Do zdarzenia doszło w piątek na jednej z posesji w powiecie lubelskim. Dziewczynka była pod opieką taty, ale razem z nimi byli też i inne osoby. – Jedna z nich zauważyła, że

dziecko wpadło do znajdującego się koło domu basenu i nie daje żadnych oznak życia

– mówi podkom. Anna Kamola. Dorośli ruszyli na ratunek. Na miejsce została wezwana karetka pogotowia, która przetransportowała dziecko do szpitala. Mimo wysiłków lekarzy nie udało się uratować życia 2-latk.

Osoby, które w chwili tragedii przebywały na terenie posesji były trzeźwe. Policja wyjaśnia wszelkie okoliczności śmierci dziecka. **AA**

Nowy-stary szef PO, stary-nowy prezes PiS

POLITYKA Jarosław Kaczyński został ponownie prezesem Prawa i Sprawiedliwości. Tego samego dnia nowym liderem PO ogłoszono Donalda Tuska.

Kiedy zapowiadano sobotni kongres PiS w Warszawie, wiadomo było, że w mediach będzie to temat numer jeden. Tymczasem dużą część uwagi skierowała na siebie Platforma Obywatelska.

Zgodnie z przewidywaniami, nowym – starym prezesem PiS został Jarosław Kaczyński. Zagłosowało na niego 1245 delegatów, 18 było przeciw, pięciu wstrzymało się od głosu. – Dziękuję za wybór, naprawdę nie spodziewałem się, że w tak trudnych czasach będę miał tak mało przeciwników. Naprawdę sądziłem, że będzie ich więcej, chociaż liczyłem na sukces – mówił prezes i jasno zadeklarował, że na czele partii stanął po raz ostatni. – Dziękuję państwu, dziękuję Bogu, że staję na czele wtedy,

kiedy Prawo i Sprawiedliwość stoi przed ogromnymi zadaniami i ogromną szansą – szansą dla Polski, szansą nadrobienia wielowiekowych, tysiącletnich przesłan zaległości – dodał prezes.

Kongres dotyczył nie tylko wyboru prezesa. To była dyskusja o zmianach w PiS, prowadzona za zamkniętymi drzwiami. Kaczyński mówił o zmianach personalnych, bo są „w naszej administracji” ludzie, którzy boją się podejmowania decyzji. PiS ma też być na nowo podzielony w terenie. Nie będzie 46 okręgów partyjnych (w Lubelskiem są dwa), ale powstaną struktury wojewódzkie, a okręgi zostaną nakreślone zgodnie z okręgami w wyborach do Senatu (w Lubelskiem jest ich sześć).

Co ciekawe, Kaczyński powiedział, że jeżeli ze względu na wiek nie będzie mógł dobrze sprawować funkcji, to odejdzie. O odchodzeniu nie mówił za to Donald Tusk, który w sobotę

zakończył polityczny serial pt. „powrót króla”. Jeszcze dzień wcześniej wydawało się, że po ustąpieniu z funkcji przewodniczącego partii Borysa Budki, odbędzie się wybory w PO. Zmierzyć się w nich miał Tusk i prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Niespodziewanie jednak byłemu premierowi powierzono pełnienie obowiązków przewodniczącego. Za powierzeniem mu tej funkcji zagłosowało 201 członków rady krajowej, nikt nie był przeciw.

Donald Tusk zapowiedział, że wraca do polskiej polityki „na sto procent” i tłumaczył, że podejmując decyzję kierował się swoimi ambicjami i determinacją oraz możliwością pracy „z zespołem niesamowitych ludzi”. – Gdybym nie wierzył, a uwierzyłem w to od razu, od pierwszych naszych spotkań, to bym nie wracał. Dzięki wam i waszej otwartości oraz gotowości podjęcia walki – jestem tutaj dzisiaj na 100 procent – przemawiał. **SKO**



PEACE



KEEPER

PEACE



SĄD POWSZECHNY

Jako żyjący Człowiek przestrzegam zasad nie wyrządzania innym szkody. Bez żadnych strat ani szkód dla innych. W zamian oczekuję tego samego od innych i nie zgadzam się na regulacje ustawowe / statuty lub ustawy parlamentu.



KEEPER

W dniu 22 czerwca 2021 roku
Paweł-ryszard z rodu Siepsiak-Załęski
uhonorowany został tytułem:
Międzynarodowy Sędzia Pokoju

ogłoszenie publiczne

Wkrótce złom. W przyszłości bloki?

ZMIANA Przy ul. Krzemionki, kilkanaście metrów od domów mieszkalnych, ma powstać skup złomu. Na taką inwestycję zgodził się Urząd Miasta, wydając decyzję środowiskową. Skup miałby być prowadzony na obszarze, który miasto chce przeznaczyć pod nowe bloki

Dominik Smağa

O zgodę na uruchomienie skupu stara się przedsiębiorca, który przy ul. Krzemionki 4 prowadzi obecnie skład opału i chce poszerzyć zakres działalności. Z dokumentów przedstawionych przez niego Urzędowi Miasta wynika, że do skupu najwięcej miałoby trafiać aluminium: nawet 1200 ton rocznie.

W wykazie mowa jest również m.in. o 600 tonach żelaza i stali, 450 tonach brązu, miedzi i mosiądzu, 15 tonach zużytych katalizatorów, czy też 25 tonach ołowiu. Wszystko to spodziewane ilości złomu, jakie miałyby tu trafiać w ciągu roku. Skup miałby działać od poniedziałku do piątku od godz. 8 do 18, w soboty od godz. 8 do 14.

Odpady mają być dowożone samochodami osobowymi lub przynoszone przez drobnych zbieraczy. Po zważeniu trafią do kontenerów,



Skład opału ma stać się też skupem złomu FOT. MK/ARCHIWUM

pojemników lub zostaną złożona na utwardzonym placu. Złom, przed wywiezieniem do zakładów przetwarzania odpadów, ma być wstępnie sortowany.

Z dokumentacji dowiadujemy się również, że „operacje ruchowe i technologiczne na terenie inwestycji prowadzone będą w odległości od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów od zabudowy miesz-

kaniowej”. Od strony domów mieszkalnych teren ma dwumetrowej wysokości ogrodzenie z betonu.

Czy skup złomu nie będzie zbyt uciążliwy dla pobliskich mieszkańców? Urząd Miasta uznał, że źródłem hałasu będą tutaj samochody osobowe (sześć na dobę), pojazdy dostawcze (pięć na dobę), ciężarowe (dwa na dobę), wózek widłowy (sześć lub

osiem godzin na dobę) oraz istniejące urządzenie ważące i workujące opał.

– Na podstawie wykonanych obliczeń wykazano brak przekroczeń dopuszczalnych poziomów hałasu w środowisku dla najbliższych terenów chronionych przed hałasem – czytamy w decyzji środowiskowej podpisanej przez Blankę Rdest-Dudak, zastępcę dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta Lublin.

Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania teren przy ul. Krzemionki jest przeznaczony pod usługi, produkcję i magazyny. Urząd Miasta szykuje się już do zmiany przeznaczenia tego obszaru pod zabudowę wielorodzinną. Nowe osiedle mogłoby zająć obszar ograniczony ul. Łęczyńską, Krzemionki, torami kolejowymi i al. Witosa. Na wspomnianym terenie są dziś m.in. budynki centrum meblowego Wokulski.

Nagroda „Gong Danutki” dla Jana Peszka

KULTURA Jan Peszek jest tegorocznym laureatem nagrody „Gong Danutki”. Wyróżnienie, któremu patronuje Danuta Szaflarska przyznawane jest w lubelskim Teatrze Starym wybitnym aktorom. – Ten gong zastąpi stary fiński gong domowy i będzie nas wzywał na posiłki i rodzinne spotkania – zapowiedział.

Od 30 czerwca do wczoraj trwał festiwal Śleboda/Danutka. Piątkowy wieczór w teatrze przy ul. Jezuickiej był szczególnym w festiwalowym programie. Jan Peszek został uhonorowany nagrodą „Gong Danutki”. To nawiązanie do gongu, którego pomysłodawczynią była Danuta Szaflarska i który słyszą widzowie w Teatrze Starym przed każdym z wydarzeń. „Gong Danutki” przyznawany jest by – jak podkreślają organizatorzy wydarzenia – wspierać rzemiosło i sztukę sztuki aktorskiej. Pierwszym laureatem był Janusz Gajos, drugą Krystyna Janda. Teraz statuetkę zaprojektowaną przez Jarosława Koziares otrzymał Jan Peszek.

Laureat – aktor teatralny, filmowy i telewizyjny, reżyser i pedagog – przyznał, że nagroda jest dla niego szczególna, bo miał wielką radość spotykając się z Danutą Szaflarską na planach filmowych, w teatrze czy radiu. I od pierwszego spotkania uważał ją za aktorkę na wskroś nowoczesną, mimo jej tradycyjnego przygotowania.

– Była bezwzględnie nowoczesna i to się odczuwało na każdym kroku. Prezentowała interesy postaci, w którą się wcielała. Jej



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

nowoczesność polegała na niezwyklej prostocie przekazu, a za tym zawsze idzie wiarygodność. Nawet człowiek skomplikowany, który wyraża się prosto, jest przekonujący. A ona miała jakąś niezwykłą siłę tego przekazu. Posiadała tę właściwość, która cechuje tylko niezwykłych aktorów – wspominał Danutę Szaflarską Jan Peszek. Aktor nie omieszczał przypomnień anegdoty o egzaminach, które robiła mu pani Danuta przy każdym spotkaniu, dopytując ile razy grała jego matkę a ile razy żonę.

– Walila mnie przy tym na odlew w plecy, z zadziwiającą siłą jak na taką drobną osobę – relacjonował. Opowiadał o niezwyklej sposobie w jaki Danuta Szaflarska traktowała innych aktorów grających w spektaklach. Nie oceniała czyjeś interpretacji, nie sugerowała swojego sposobu, tylko, jak podpatrzył Jan Peszek, w specyficzny sposób skubała serwetkę. Co było jedynym znakiem dezaprobaty.

(OPRAC. AGDY)

Zmiany na rondzie

UTRUDNIENIA W czwartek znowu zmieni się organizacja ruchu na przebudowywanym rondzie Honorowych Krwiodawców, gdzie drogowcy układają asfalt. Na skrzyżowaniu wciąż nie będzie obowiązywał ruch okrężny.

– Przypominamy, że pierwszeństwo przejazdu mają al. Raclawickie i al. Warszawska, a wloty al. Kraśnickiej i al. Sikorskiego są podporządkowane, tak jak było to w czasie przebudowy skrzyżowania – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Z powodu prac przesunięte będą dwa przystanki komunikacji miejskiej. – Ten znajdujący się na Al. Raclawickich zostanie tymczasowo przeniesiony na postój taksówek przy wieży ciśnienia, natomiast przystanek z al. Sikorskiego trafi za przejście dla pieszych za wjazdem na osiedle – zapowiada Góźdz.

Takie zmiany mają być utrzymane do 12 lipca, później drogowcy przeniosą się na ostatni fragment ronda, co spowoduje kolejne zmiany w organizacji ruchu. **(DRS)**

Zastój w miejskich lokalach

NIERUCHOMOŚCI Nie ma chętnych do wynajęcia miejskich lokali na sklepy, biura oraz zakłady usługowe. Zaledwie dwa spośród piętnastu lokali użytkowych wystawionych na licytację może znaleźć nowych gospodarzy. I nie są to wcale okazałe pomieszczenia

Dominik Smağa

Do środy Zarząd Nieruchomości Komunalnych czekał na zgłoszenia od osób, organizacji i firm zainteresowanych wynajęciem lokalu użytkowego od miasta. Na licytację wystawionych było piętnaście lokali nadających się na handel, biuro lub usługi. Zdecydowana większość tych pomieszczeń będzie świecić pustkami, chociażby 85 mkw. po sklepie spożywczym przy Kowalskiej 8. Do przetargu zgłosiło się zaledwie dwóch chętnych. Jeden interesuje się niepełną 15-metrową suteroną przy ul. Staszica 8, gdzie poprzednio mieścił się punkt kserograficzny. Jeżeli nie zrezygnuje, miasto najprawdopodobniej wynajmie mu lokal ze stawką czynszu ustaloną na 6 zł netto za mkw. miesięcznie. Drugi chętny gotów jest wynająć od miasta prawie 29 mkw. przy Hutniczej 20b, gdzie wcześniej działał sklep zoologiczny. W tym przypadku należy się spodziewać, że ZNK będzie naliczać czynsz według stawki 11 zł netto za mkw. miesięcznie. Wszystko to pod

warunkiem, że zainteresowani przystąpią do zaplanowanej na wtorek licytacji. Wśród lokali, na które nie było chętnych, jest m.in. 87 mkw. przy Głębokiej 8a po sklepie z nabiałem Lubelskiej Spółdzielni Usług Mleczarskich. Przy Świętoduskiej 18 naajemcę wciąż będzie czekać 61-metrowy lokal, który miał się stać studiem odzieżowym, ale nim nie został, bo przedsiębiorca nie rozpoczął tu działalności. Tylko przy Lubartowskiej na licytację wystawiono trzy miejskie lokale. Przy Lubartowskiej 24 było to niemal 39 mkw. w suterenie służącej za magazyn, przy Lubartowskiej 31 było to 11 mkw. po Ośrodku „Brama Grodzka-Teatr NN”, natomiast przy Lubartowskiej 48 stoi pusty niemal 22-metrowy lokal po stowarzyszeniu. Nikt nie skusił się również na 47 mkw. w suterenie kamienicy przy Al. Raclawickich 24, gdzie działało wcześniej Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, oraz na 11 mkw. przy Kunickiego 23 po zakładzie szklarskim. Wolne lokale mają być ponownie wystawiane na przetarg.



Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o nagłej i niespodziewanej śmierci

dr n. med.

Jarosława DRABKO

Jarku, byłeś dla nas przez wiele lat wspaniałym kolegą, przyjacielem, niezastąpionym autorytetem.

Będzie nam Ciebie bardzo brakować. W pamięci naszej pozostaniesz na zawsze.

Żegnamy Cię łącząc się w żałobie
z żoną Kasią,
córkami Anią i Małgosią,
Rodzicami
i całą Twoją Rodziną.

Spoczywaj w spokoju.

Przyjaciele
z ZOZ Gastromed,
Zarząd Scanmed S.A

Dzieci straciły przedszkole

LUBLIN Jeszcze w czwartek rano w Językowym Przedszkolu Artystyczno-Językowym Akwarelki bawiły się dzieci. Po południu Zarząd Nieruchomości Komunalnych opublikował na swoim Facebooku informację, że dzień później przeprowadzi „eksmisję komorniczą lokalu”

Agnieszka Kasperska

Zarząd Nieruchomości Komunalnych w Lublinie informuje, że w dniu 02.07.2021 (piątek) zostanie przeprowadzona eksmisja komornicza lokalu użytkowego przy Al. Raclawickich 15 zajmowanego przez Akwarelki Prywatne Przedszkole Językowo-Artystyczne. W związku z powyższym prosimy rodziców i opiekunów o nieprzyprowadzanie dzieci do placówki - napisano na Facebooku, oznaczając nazwę placówki. Kartki z podobną treścią powieszono na drzwiach przedszkola.

- Do ostatniej chwili wierzyłam, że uda nam się termin egzekucji opóźnić o trzy tygodnie. Adaptujemy do naszych potrzeb inny lokal. Prace dobiegają końca. Zależało nam na tym, żeby zyskać dodatkowy czas na spokojną przeprowadzkę.

Nie jesteśmy hurtownią budowlaną tylko przedszkolem. Opiekujemy się dziećmi,



Eksmisja rozpoczęła się o godz. 8.00

gdy ich rodzice pracują. Z dnia na dzień maluchy tej opieki zostały pozbawione - Adriana Michalewska, właścicielka i dyrektorka „Akwarelek” nie kryje rozgoryczenia.

Podkreśla, że powód eksmisji doskonale rozumie. „Akwarelki” było zadłużone. Jak opowiada, problemy zaczęły się, gdy nie dostała dotacji dla niepublicznych przedszkoli. Sprawę z tym

związaną wciąż rozpatruje jeszcze sąd.

Pandemia

- To rozpoczęło nasze kłopoty, ale z opóźnieniem lub częściowo zawsze regulowaliśmy płatności. Zawieraliśmy umowy w tej sprawie - relacjonuje. - Potem przyszedł koronawirus. Pandemia nasze problemy tylko powiększyła. Nie mogliśmy skorzystać z żadnej tarczy antykrzysowej. Nie mieliśmy zmniejszonego czynszu. Liczba dzieci zmalała. Dlatego straciliśmy finansową płynność.



Jeszcze w czwartek w przedszkolu bawiły się dzieci

Inaczej sprawę widzi właściciel lokalu, w którym do piątku działało przedszkole.

- Spór toczy się od 2015 r. Od tego czasu nasz kontrahent nie realizuje podstawowego obowiązku wobec miasta, jakim jest płacenie czynszu za wynajmowany lokal - mówi Łukasz Bilik, rzecznik ZNK w Lublinie. - Pobiera przy tym dotacje na prowadzenie działalności. Jest to po prostu działalność nieuczciwa. Do tej pory próbowaliśmy negocjacji. Wielokrotnie zawieraliśmy umowy, które były przez naszego kontrahenta zrywane.

Wobec tego musieliśmy wykonać prawomocny wyrok sądu dotyczący eksmisji.

To nie fair

Bilik podkreśla, że zaległości czynszowe Akwarelek wynoszą już blisko 200 tys. zł. O zwrot tych pieniędzy Zarząd będzie się ubiegał.

- To bardzo nie fair wobec miasta: prowadzić działalność, pobierać z tego tytułu profity i nie realizować płatności - uważa rzecznik ZNK. - Pamiętamy, że były też prowadzone czynności kontrolne przez Urząd Miasta, które wykazały wiele nieprawdło-

wości, w tym wskazywanie zawyżonej liczby dzieciaków do uzyskania dotacji, co skończyło się jej zwrotem.

Eksmisja została przeprowadzona.

- Większość rodziców podeszła do naszych kłopotów ze zrozumieniem. Zostaną z nami. Wierzę, że uda nam się uratować miejsca pracy - podkreśla pani dyrektor i tłumaczy, że na etat zatrudnia dwie nauczycielki. Nauczyciel wspomagający zatrudniony jest na innej umowie cywilno-prawnej. - Zrobię wszystko co w mojej mocy, żeby „Akwarelki” przetrwały. Jakoś powoli spłacę zadłużenie. Zastanowię się też nad tym, czy nie skierować sprawy związanej z publicznym informowaniem o eksmisji do sądu. Takie działanie nie jest przecież praktykowane. Nie wiem, czy w związku z tym za przedszkolem nie będzie ciągnął się czarny PR.

Lokal zajmowany dotychczas przez „Akwarelki” ma ok. 80 mkw. Wkrótce wystawiony zostanie do przetargu.

Przedszkole w nowej lokalizacji ruszy 8 sierpnia. Do tego czasu dzieci mają przymusowe wakacje.

R E K L A M A

Nowe, praktyczne specjalności kierunków w WSPA

Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji od lat stawia na kształcenie praktyczne. Tworząc nowe kierunki, czy specjalności zawsze bierze pod uwagę trendy jakie można zauważyć na rynku pracy. W aktualnej rekrutacji nie jest inaczej. Kandydaci na studia mogą liczyć na unikalne, a przede wszystkim praktyczne specjalności, które są odpowiedzią na sygnały płynące od pracodawców.

W ofercie WSPA można znaleźć kierunek powszechnie znany jakim jest Praca socjalna. Ma ona charakter interdyscyplinarny i kształci przyszłych menedżerów oraz specjalistów w obszarze działań na rzecz społeczności i drugiego człowieka. Jednak Uczelnia podeszła do programu kierunku w sposób innowacyjny i nieszałobony. Kandydaci zdecydowali na studia z zakresu Pracy socjalnej w roku akademickim 2021/2022, w zależności od swoich zainteresowań będą mieli do wyboru dwie specjalności. Pierwszą z nich jest Ekonomia Społeczna i Społeczna Odpowiedzialność Biznesu, zwana także CSR (Corporate Social Responsibility). Innymi słowy to strategia zarządzania, zgodnie z którą przedsiębiorstwa w swoich działaniach dobrowolnie uwzględniają interesy społeczne, aspekty środowiskowe, czy relacje z różnymi grupami interesariuszy, w szczególności z pracownikami. Warto zauważyć, że coraz więcej firm posiada w swoich strukturach tego typu jednostki, co z kolei skutkuje zwiększonym zapotrzebowaniem na specjalistów z dziedziny CSR. Studenci w ramach zajęć w WSPA uczą się jak wykorzystywać wiedzę z zakresu wspierania lokalnych społeczności dla rozwoju przedsiębiorstwa oraz nabywają umiejętności pozwalające im na opracowywanie kampanii społecznych, dzięki narzędziom do przeprowadzenia efektywnej promocji.

Drugą nie mniej interesującą specjalnością na kierunku Praca socjalna



jest Animator życia społecznego. Jej celem jest wykształcenie kreatywnych animatorów życia społecznego potrafiących zaplanować i wdrożyć innowacyjne rozwiązania służące podmiotowemu rozwojowi człowieka. Studenci uczą się jak diagnozować problemy społeczne, gromadzić i analizować dane oraz samodzielnie tworzyć narzędzia badawcze. Co więcej, będą oni rozumieć problematykę procesów rewitalizacyjnych miast i będą mogli dzięki temu zostać animatorami wspomagającymi proces zmian i łagodzącymi ich skutki uboczne. WSPA udowadnia od lat, że rozwiązania oparte o potencjał kreatywny połączony z ugruntowaną wiedzą to klucz do satysfakcji zawodowej, finansowej i prywatnego sukcesu, dlatego też proponuje studentom specjalno-

ści wyróżniające się na rynku edukacyjnym.

Osoby zainteresowane dziennikarstwem również znajdą coś dla siebie. Poza wiedzę przekazywaną przez praktyków zawodu z zakresu wystąpień przed kamerą, formułowania komunikatów prasowych czy też sztuki reportażu studenci WSPA mają możliwość wyboru unikalnej w skali województwa specjalności jaką są Media firmowe i komunikacja biznesowa. To nowoczesna dziedzina, która coraz częściej doceniana jest przez przedsiębiorstwa, które z jej pomocą dobitnie zaznaczają swoją obecność na rynku. Studenci tej specjalności zostają wyposażeni w wachlarz umiejętności właściwych dla zawodu rzecznika prasowego, czyli bardzo często reprezentanta danej firmy. Co

więcej, nauczą się oni tworzyć kreatywne i wyróżniające się komunikaty dostosowane do odpowiedniego medium oraz zgłębią tajniki skutecznej współpracy z mediami. Jednak to nie koniec. Wzbogacą oni także swoje umiejętności praktyczne i nauczą się tworzenia form tekstowych związanych z dziennikarstwem firmowym, takich jak informacje prasowe, artykuły branżowe, wywiady, newslettery oraz treści mailingowe i reklamowe. Studenci będą potrafili odnaleźć się w tematyce ePR i będą przygotowani do „gaszenia pożarów” w mediach, dzięki umiejętnościom z zakresu komunikacji kryzysowej.

Zarządzanie w WSPA również obfituje w nowe specjalności. Na studiach licencjackich warto zwrócić uwagę na Zarządzanie innowacjami. W ramach tej specjalności studenci będą pracować metodą projektową zapraszając do prowadzenia zajęć najwybitniejszych praktyków realizujących innowacyjne projekty (laureatów nagród ministerialnych za najlepsze innowacje, autorów innowacyjnych strategii, twórców innowacyjnych start-upów nagrodzonych w USA). Głównym celem programowym jest wykształcenie w studentach postaw nieszałobonowych i kreatywnych, dzięki którym to oni będą prekursorami, a co za tym idzie będą potrafili wprowadzać odważne zmiany, które przyczynią się do wzrostu konkurencyjności firmy.

Z kolei osoby wybierające się na studia magisterskie zainteresowane finansami i inwestycjami mogą

wybrać specjalność Menedżer finansowy. Jej celem jest wyposażenie studentów w wiedzę w zakresie nowoczesnych trendów i rozwiązań dotyczących zarządzania finansami. W procesie nauczania nacisk położony jest na nabycie i rozwój umiejętności zarządzania finansami w praktyce. Natomiast studenci pragnący związać swoją przyszłość z logistyką mają możliwość wyboru specjalności Logistyka i zarządzanie łańcuchem dostaw. Dzięki niej zdobędą wiedzę i umiejętności nie tylko z dziedziny zarządzania, ale także z zakresu ekonomii, finansów, transportu i informatyki. Nauczą się jak planować procesy logistyczne i dobrze nimi zarządzać. Będą potrafili wykorzystać nowoczesne narzędzia informatyczne (np. elektroniczne giełdy usług logistycznych) wspierające zarządzanie logistyką. Podsumowując rekrutacja na rok 2021/2022 niesie za sobą wiele nowoczesnych specjalności, często unikatowych w skali województwa, które kształcą przede wszystkim praktycznie, pozwalając studentom na maksymalne przygotowanie się do wejścia na rynek pracy, który nie da się ukryć jest bardzo wymagający.

Wszystkich zainteresowanych studiami w WSPA zapraszamy na Wirtualne drzwi otwarte. Co tydzień będziemy prezentować inny kierunek, zarówno z punktu widzenia wykładowców, jak i studentów. Więcej informacji na fanpage Uczelni na Facebooku.

Lubelski Festiwal Nauki: zapisy czas START

Dziś rozpoczyna się przyjmowanie zapisów na wydarzenia XVII edycji Lubelskiego Festiwalu Nauki. Jego hasło to „Nauka bez granic. Enjoy science!”



Lubelski Festiwal Nauki jest największą cykliczną imprezą upowszechniającą naukę na Lubelszczyźnie i w regionach ościennych, a ze względu na liczbę uczestników znajduje się w pierwszej trójce największych festiwali nauki w Polsce.



Wydarzenie organizowane jest przez pięć lubelskich uczelni publicznych: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Przyrodniczy, Politechnikę Lubelską oraz Urząd Miasta Lublin.

Agnieszka Kasperska

Tytuł tegorocznej edycji Lubelskiego Festiwalu Nauki „Nauka bez granic. Enjoy science!” jest znamieny i wyjątkowy. Podkreśla dwa elementy: ten związany z faktem, że nauka nie zna granic, a jej język jest językiem wspólnym i uniwersalnym oraz wskazuje, że nauka powinna cieszyć i sprawiać radość od najmłodszych lat, powinna interesować wszystkich – podkreśla prof. Radosław Dobrowolski, rektor UMCS. - Tegoroczny LFN to wyjątkowa edycja. Zależy nam, żeby wykraczać poza sferę naszego miasta i regionu oraz żeby zainteresowanie festiwalem zakorzeniło jego pozycję jako jednej z najbardziej rozpoznawalnych imprez naukowych w kraju.

Dlatego w tym roku oferta festiwalu wzbogacona została m.in. częścią artystyczno-kulturalną oraz o spotkania ze światowej sławy popularyzatorami nauki. Do Lublina przyjdzie prof. Robert Huber, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii oraz prof. Charles H. Bennett, słynnym fizykiem i współautorem koncepcji teleportacji kwantowej.

W związku z epidemią koronawirusa tegoroczna edycja Lubelskiego Festiwalu Nauki odbędzie się w formule hybrydowej: część projektów oraz wydarzeń zostanie zrealizowana online. Większość pozostanie jednak w formie stacjonarnej z zachowaniem obowiązujących zasad bezpieczeństwa.

To będzie slime na miarę naszych możliwości!

Lubelskiego Festiwalu Nauki trwać będzie w dniach 18–24 września i rozpocznie się tradycyjnie Lubelskim Piknikiem Naukowym na Placu Teatralnym CSK.

– Podczas niego odbędzie się próba pobicia krajowego rekordu Guinnessa na największy polimer alkoholu poliwinylowego usieciany jonami boranowymi – mówi dr Monika Baczeńska-Ciupak, zastępca przewodniczącego Komitetu XVII LFN ds. naukowych, UMCS

i tłumaczy, że polimer ten to nic innego jak popularny wśród dzieci i młodzieży slime.

Slime to wyjątkowa zabawka cechująca się superlepkością – polimer klei się jedynie sam ze sobą, zaś od innych przedmiotów odpada. Żeby trafić do Księgi Rekordów lubelski polimer musi ważyć co najmniej 150 kg. Koordynatorem wydarzenia będzie Uniwersytet Dziecięcy UMCS, który dwa lata temu pobił już dwa rekordy Polski: pierwszy na największy Slime (97,4 kg) i drugi na największą liczbę osób robiących Slime'a jednocześnie (333 osoby).

– Ciekawym wydarzeniem artystyczno-kulturalnym będzie również pokaz fontann na Placu Litewskim pn. Symfonia nauki, do którego muzykę skomponował Piotr Bańka, a za scenariusz odpowiada Łukasz Witt-Michałowski. Wykonawcą utworu jest Chór Akademicki UMCS pod batutą prof. Urszuli Bobryk – dodaje Baczeńska-Ciupak.

Zarówno na przygotowanie slime'u jak i na udział w innych z 1200 projektów przygotowanych projektach (z tego 340 to projekty online, a 150 w języku angielskim oraz w innych językach obcych – red.) konieczne są zapisy. Rejestracja elektroniczna na stronie internetowej Festiwalu rusza dziś, 5 lipca.

Urząd Miasta Lublin

Wśród projektów stacjonarnych LFN przygotowanych przez UML rozegrana zostanie m.in. gra miejska „Zainspiruj się Lublinem” oraz Międzynarodowy Turniej Szachowy.

– Gra w szachy to wspaniała okazja do wspierania rozwoju intelektualnego ludzi w każdym wieku. Uczy logicznego myślenia, cierpliwości, koncentracji, analizowania i tworzenia strategii, kształtuje osobowość i pobudza chęć zdrowej rywalizacji. To gra, która wymaga od gracza umiejętności zarówno wygrywania, jak i radzenia sobie z goryczą przegranej. Dla młodych ludzi stanowi świetny fundament do wsparcia nauki przedmiotów ścisłych – uważa Wiktoria Herud, koordynator XVII LFN, Urząd Miasta Lublin.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

W ramach LFN pracownicy UMCS zaproszą na wyścigi ozobotów, Hieronimki – Siódme Święto Tłumaczy oraz na multimedialną wystawę prezentującą sylwetki 25 najwybitniejszych uczonych w historii Lublina. Pikanterii doda fakt, że będą to osoby, które odeszły już z tego świata ale także osoby żyjące.

Najodważniejsi uczestnicy będą modlić się jak „Młody detektyw” i zbierać ślady oraz dowody na miejscu przestępstwa. Pobierać będą nie tylko odciski palców ale sprawdzą też, czy czerwone ślady to atrament, ketchup, czy... prawdziwa krew (pochodząca ze sklepu mięsnego – red.). W ramach projektu „Bądź jak Sherlock Holmes” odkrywać będą tajniki kodowania wiadomości i ich odszyfrowywania. Uczestnicy poznają m.in. szyfr Cezara, szyfr sylabowy, szyfr książkowy, którym posługiwał się Sherlock Holmes oraz... PESEL i NIP.

Uniwersytet Przyrodniczy

Dr hab. Karolina Wójciak, koordynatorka Festiwalu z Uniwersytetu Przyrodniczego zaprasza na projekt „Ulotny świat zapachów” kwiatów, owoców, liści, a nawet korzeni.

– Dowiemy się, że może być on nie tylko przyjemny lub także odpychający. Podczas warsztatów będzie można uzyskać odpowiedź na pytanie, dlaczego rośliny pachną. Uczestnicy będą mieli możliwość poznania najcenniejszych roślin olejkodajnych oraz ich roli i możliwości praktycznego zastosowania w życiu człowieka – zachęca. – Młodzi adepci nauki zapoznają się także z wybranymi metodami pozyskiwania tych ważnych substancji oraz sztuką tworzenia *potpourri*.

Wśród innych projektów stacjonarnych przygotowanych przez UP jest także m.in. „Deszczówka – problem czy dar nieba?” oraz „Superbugs – o lekooporności bakterii”. Właścicieli kotów najbardziej zainteresują natomiast zajęcia on-line „Kot wychodzący czy niewychodzący? Oto jest pytanie”, podczas której naukowcy odpowiedzą na pytanie

czy zamykając kota w domu, robimy mu krzywdę.

Uniwersytet Medyczny

– Wśród tegorocznych projektów LFN powtórzymy projekty, które cieszyły się ogromną popularnością w ubiegłych latach, ale będą też nowości. Jedną z nich będzie „Broń palna i skutki jej działania”, gdzie zapoznamy się z mechanizmami działania broni palnej, zapoznamy się z idealnie odwzorowanymi replikami broni palnej będących w posiadaniu Zakładu Medycyny Sądowej. Nie zabraknie też wątku medycznego: ran postrzałowych – mówi dr n. med. Monika Jakubiak-Hulicz, koordynator UM XVII LFN.

Pracownicy UM pokażą też jak działa serce. W ramach projektu „Czy wiesz, że Twoje serce pracuje cały czas?” uczestnicy dowiedzą się m.in. jak to jest możliwe, że serce pracuje cały czas nawet podczas snu.

– Ponieważ warto też wiedzieć co zrobić, gdy serce przestanie pracować zaprosimy też na zajęcia „Resuscytacja krążeniowo-oddechowa w dobie pandemii”

W ramach projektu „Domowe mydlane rewolucje”, uczestnicy będą tworzyli własne mydła o niestandardowym kształcie i zapachu. W trakcie projektów takich jak „Arbuzowe orzeźwienie dla skóry” czy „Jak zrobić swój własny kosmetyk” zapoznają się ze sposobami na własnoręczne wykonanie kosmetyków przeznaczony do pielęgnacji ciała i twarzy z wykorzystaniem powszechnie dostępnych składników, a szczególnie owoców. Uczestnicy pokazów poznają także tajniki pracy w aptece podczas warsztatów przybliżających sposoby wykonywania leków recepturowych takich jak czopki czy maści. W trakcie projektów „Chemia jest ciekawa - Laboratorium młodego naukowca” czy „Zobaczyć DNA” - Izolacja DNA z materiału biologicznego uczestnicy w każdym wieku będą mogli poczuć się jak prawdziwi naukowcy, samodzielnie odkrywając fascynujący świat chemii.

Katolicki Uniwersytet Lubelski

– Przygotowaliśmy szereg interesujących projektów dla różnych grup wiekowych. Wśród nich znajdzie się projekt z cyklu opowiadającego o bohaterach bajek w sądzie, który zawsze cieszy się dużym zainteresowaniem. Tym razem będzie to „Jak się bronić przed hejtem w Internecie? Kopciuszek idzie do sądu...”, w trakcie której Kopciuszek będzie bronił swojego dobrego imienia przed kłamliwymi informacjami rozpowszechnianymi przez zazdrosne siostry w Internecie – opowiada dr Anna Dutkowska, koordynator KUL XVII LFN.

Projekt „Śmierć mózgową – diagnoza czy prognoza?” to zajęcia dla dorosłych podejmujące trudną kwestię związaną z momentem śmierci człowieka. Z kolei uczniowie szkół ponadpodstawowych podczas projektu „Dobierz się do soku z pomarańczy” będą mieli za zadanie oczyszczenie fragmentu pomarańczy ze skórki za pomocą profesjonalnych narzędzi (łyżeczki chirurgicznej, pęsety chirurgicznej oraz pęsety anatomicznej). Projekt pozwoli zrozumieć znaczenie oczyszczania rany zakażonej z tkanek martwicznych.

Politechnika Lubelska

Dr inż. Małgorzata Ciosak, koordynatorka XVII LFN Politechniki Lubelskiej zaprasza na projekty „Jak wygląda sesja motion capture?” oraz „Śledzenie ruchów oczu za pomocą eyetrackera”.

– Technika motion capture (akwizycji ruchu) jest stosowana w badaniach naukowych jak również przemyśle rozrywkowym. Pełni istotną rolę w badaniach nad ruchem człowieka oraz realizacji wielu kinowych hitów czy gier komputerowych – opowiada. – Z kolei badania eyetrackingowe polegają na pomiarze, rejestracji i analizie ruchów oczu oraz położenia wzroku. Realizowane są za pomocą eyetrackerów, które umożliwiają precyzyjne określenie: gdzie, jak długo oraz w jakiej kolejności kierowany jest wzrok osoby badanej.

Nowa odsłona Nocy Kultury

SPACEREM A co to takiego? – pytają przechodnie obok przeskalowanej... czaszki chomika, która pojawiła się w pobliżu lubelskiego Zamku. To jedna z nowych instalacji, które można oglądać jako atrakcje tegorocznej Nocy Kultury mającej trwać do 21 lipca

Wielka czaszka pojawiła się niedaleko ul. Podwale. Praca studentów Architektury Krajobrazu KUL ma zwrócić uwagę na chomika europejskiego, wymierający gatunek gryzonia, obecnego wciąż w Lublinie. – Także na terenie gór ekologicznych, gdzie jego występowanie zostało zagrożone w związku z postępującą urbanizacją. Pytanie tylko, jak długo tam przetrwa? – piszą autorzy pracy na stojącej obok tablicy informacyjnej.

To jedna z nowych prac pokazywanych podczas tegorocznej, nietypowej Nocy Kultury. Nietypowej, bo trwającej niemal siedem tygodni. W tym czasie pojawiają się sukcesywnie nowe instalacje artystyczne.

Kolejną taką pracę można ujrzeć w Zaulku Hartwigów. Tę nazwę, jeżeli ktoś nie pamięta, noszą schody łączące ul. Kowalską z pl. Rybnym. Przy schodach pojawiły się odrealnione przez pokrycie kawałkami luster przedmioty codziennego użytku, takie jak deskorolka, szpilki, imbryk, kalosz czy też globus, choć są również bardziej nietypowe eksponaty.



Baloniki!

W podwórku kamienicy przy Grodzkiej 3 (trze-

ba śmiało iść do samego końca) pokazywana jest instalacja z – jak twierdzą



organizatorzy – tysiąca pięciuset baloników. Podpowiadamy, że ta instalacja

znacznie większe wrażenie robi po zmroku niż za dnia.

W innym podwórku, przy Grodzkiej 7, można zobaczyć prace 18-letniej autystycznej Oli Leśnik, która porozumiewa się ze światem swoimi kolorowymi obrazami. Z kolei wchodząc w uliczkę Ku Farze (to ta wąska uliczka oblegana przez ślubnych fotografów naprzeciw pl. Po Farze) można popatrzeć na domki liliputów wykonane przez dzieci z MDK „Pod Akacją”.

Kolejna instalacja dostępna jest od godz. 19 do północy na terenie browaru przy Bernardyńskiej. Tu widzowie są w podwójnej roli, bo nie dość że oglądają, to sami są oglądani przez... trzydzieścioro wielkich oczu ze szkła.

Katastrofa lotnicza przydarzyła się natomiast Małemu Księciu, który jest bohaterem instalacji artystycznej w bramie kamienicy przy Archidiakońskiej. Ekipa Bombardowania Włóczką stworzyła tu – właśnie z włóczki – scenę ze słynnej książki, gdzie możemy przeczytać, że do ucieczki ze swojej planety Mały Książę wykorzystał zapewne odłot wędrownych ptaków. Niestety, na ptaki runął tynk i gruz z sypiącej się bramy.

DOMINIK SMAGA

ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2020
XXV edycja

dziennik
WSCHODNI

Zgłoś swoją firmę do rankingu.
Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka
Na zgłoszenia czekamy do 23 sierpnia

Te firmy już się zgłosiły:

Lactex Sp. z o.o.
Sunprofi Sp. z o.o.
REMZAP Sp. z o.o.
Phlexglobal Poland Sp. z o.o.
"Społem" PSS w Białej Podlaskiej

Rzecznik przedsiębiorców: Czarnego scenariusza można uniknąć

ROZMOWA z Adamem Abramowiczem, Rzecznikiem Małych i Średnich Przedsiębiorców rozmawiamy o sytuacji przedsiębiorców i o tym, czy podoba im się Nowy Ład



• Jest pan rzecznikiem firm małych i średnich, ale w piątek w Lublinie spotkał się pan z dużymi przedsiębiorcami. Skąd taka zmiana?

- W Radzie Przedsiębiorców przy rzeczniku dział 300 organizacji skupiających firmy mikro, małe i średnie. To największa platforma ich porozumiewania się. Bezpośrednie kontakty z większymi firmami, mającymi bardzo często bardzo duży wkład w rozwój regionalny, pozwolą na działanie poprawiające warunki prowadzenia działalności gospodarczej nie tylko w Polsce ale też w poszczególnych województwach mających swoją specyfikę jeśli chodzi o bariery. Dlatego jako rzecznik tworzę zespoły konsultacyjne w całej Polsce. Z nich czepię wiedzę co dzieje się z gospodarką w tych nieco większych firmach także w perspektywie regionalnej. Rady są także narzędziem pomocnym dla marszałków, wojewodów i samorządów, które zyskują możliwość konsultowania wprowadzanych decyzji gospodarczych.

• Przedsiębiorcy poszczególnych regionów mają swoje problemy, czy dla wszystkim największym wyzwaniem jest koronawirus i Nowy Ład?

- Te dwa tematy dotyczą prawie wszystkich i one rzeczywiście są dziś najważniejsze. W przypadku koronawirusa część branż związanych z usługami ucierpiała bardziej, a przemysł nie został dotknięty. Mimo to ten temat jest zawsze poruszany. Przedsiębiorcy cieszą się z odmrożenia czekając na pełen powrót do normalności by normalnie zarabiać i móc nadrobić straty i inwestować. Są też niepokoje, bo cały czas w przestrzeni publicznej jest artykułowana z różnych stron groźba, że na jesieni może być znów lockdown. Wyrażam pogląd zdecydowanej większości przedsiębiorców: Polski nie stać na kolejne zamknięcie. 240 mld które już poszły na rekompensaty to pieniądze pożyczone. Trzeba je będzie oddać. Na czteroosobową rodzinę daje to 25 tys. zł długu, którą będziemy musieli spłacić czy to w podwyżce podatków i opłat, a być może inflacji. Dalej tą drogą nie możemy iść. Patrzymy też na przykłady innych państw!

• Jakich?

- Szwecja, Hiszpania, Bułgaria i Singapur ogłosiły już, że nie stać ich na blokowanie i muszą nauczyć się żyć z koronawirusem. Dystans społeczny będzie, ale obojętny będzie poza gospodarką. To dobra decyzja. Zauważmy, że w państwach,

które tak działały przyrost zachorowań był podobny do naszych. Blokowanie części usług nie daje więc, naszym zdaniem, efektów a jest niezwykle kosztowne.

• Gorącym tematem jest też Polski Ład. Jak go pan ocenia?

- Zawarte są w nim bardzo dobre rzeczy i te, które nie powinny wejść w życie.

• Dobrze to...

- Zwiększenie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł. i obniżenie klina podatkowego dotyczącego mniej zarabiających. Zachęci to ludzi do podejmowania pracy, bo wzrosną najniższe wynagrodzenia. To też dobra wiadomość dla przedsiębiorców, którzy narzekają na brak rąk do pracy. Cieszy też podniesienie drugiego progu podatkowego.

• A zle?

- Zmian nie można wprowadzać wyłącznie kosztem przedsiębiorców, którzy rozliczają się podatkiem liniowym i tych Polaków, którzy zarabiają więcej niż przeciętna. To nie jest dobre rozwiązanie. Wprowadzenie podatku liniowego było bardzo dobrym pomysłem. Zyskał zarówno budżet jak i przedsiębiorcy mający więcej pieniędzy na inwestycje co jest bardzo ważne zwłaszcza w czasach kowidowych, gdy

Adam Abramowicz, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców

FOT. BIURO RMISF

nie mogą liczyć na kredyty. To o czym mówimy teraz, czyli podwyższenie stawki z 19 na 28 proc. spowoduje, że pieniądze na inwestycje będzie mniej, a przedsiębiorcy będą zmieniać sposób rozliczania się z fiskusem szukając oszczędności. Nie wolno zabijać kury, która znosi złote jajka! Potrzeba rozmów, by uniknąć tych negatywnych skutków.

• Wątpliwości budzi też niemożliwość odliczania od podatku 9 proc. składki na ubezpieczenie zdrowotne.

- Opodatkowanie pracy zniechęca do niej. Wszyscy na tym stracimy. Dlatego w imieniu przedsiębiorców postuluję żeby w ogóle nic nie zmieniać. Gdyby rząd się jednak uparł to proponujemy żeby dla 800 tys. płacących podatek liniowy z 2,5 mln. wszystkich przedsiębiorców wprowadzić możliwość odliczania składek, tak jak robią to wszyscy pozostali: pracujący na umowę o pracę czy emeryci. Chcemy też określić sufit składki na ubezpieczenie zdrowotne dla wszystkich – maksymalnie ok. 1150 zł miesięcznie.

To spowoduje, że przedsiębiorcy zapłacą trochę więcej niż dzisiaj, ale nie zniechęcą się do wyťažonej pracy.

• Do budżetu wpłynie jednak mniej pieniędzy.

- Ministerstwo Finansów policzyło, że nasze i rządowe systemy różni 12 mld zł. Podpowiadamy jak to wyrównać. Opodatkować należy korporacyjne firmy cyfrowe, o czym zresztą mówi się od dawna stawką 0,5- 1,5 proc. od przychodów uzyskanych na terenie Polski. Szacujemy, że mogłoby to dać nawet 7 mld zł rocznie. Drugi filar to podatek przychodowy zamiast CIT-u, czyli podatku od osób prawnych. Duże korporacje nie płacą go latami dlatego zastąpienie go prostym podatkiem 0,5 – 1,5 proc. wpłynęłoby na zmianę tej sytuacji. Przy górnej granicy, wzrost dochodów do budżetu wyniosłby 40 mld zł.

• Liczy pan, że te propozycje zostaną wysłuchane.

- Trwają rozmowy. Premier Gowin powiedział ostatnio w jednym z wywiadów, że popiera mój sposób myślenia. Inni posłowie ze Zjednoczonej Prawicy także oceniają nasze propozycje jako racjonalne. Mamy też wsparcie ekspertów z tytułami profesorów, instytucji, Rady Przedsiębiorców i Rady Naukowej działających przy Rzeczniku.

• Jest pan optymistą?

- Są na to duże szanse. Pamiętajmy, że już niedługo, bo za 2,5 roku będą wybory i rządzący będą musieli brać pod uwagę głos nas wszystkich. Rząd twierdzi, że na zmianach zyska 16 mln Polaków a straci 2 mln. Zapomina jednak, że ci którzy zyskują mają w rodzinach przedsiębiorców, których proponowane zmiany dotkną tak boleśnie, że ich frustracja może ważyć więcej niż satysfakcja zadowolonych.

• Zakładając, że lockdown już nie będzie, a Nowy Ład wejdzie z państwa poprawkami to kiedy sytuacja przedsiębiorców się poprawi?

- Liczę, że szybko. Oczywiście najgorzej będą miały branże najbardziej poturbowane, ale polscy przedsiębiorcy są znani z tego, że szybko przechodzą przez trudne okresy. Są pracowici i innowacyjni. Dadzą sobie radę, bo przed covidem Polska gospodarka była bardzo rozpedzona. Jest jednak też czarny scenariusz, w którym zaprzepaścimy wszystko ca mamy. Nałożenie kolejnych obciążeń spowoduje, że wiele firm tego nie wytrzyma. Na szczęście czarnego scenariusza można uniknąć.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA KASPERSKA

Psie przeszkody z przeszkodami

ZAMOŚĆ Jest wstępna lista projektów, które będą walczyć o głosy mieszkańców w ramach budżetu obywatelskiego. Jeden z pomysłów został odrzucony. Autor zapowiada, że się odwoła, bo psie miejsce jest w mieście potrzebne

W edycji budżetu obywatelskiego na 2022 rok mieszkańcy Zamościa złożyli 37 propozycji projektów osiedlowych i 10 ogólnomiej-skich. Mają do wydania 1,6 mln złotych na realizację projektów osiedlowych. Podział jest równy - dla każdego z 16 osiedli w Zamościu jest po 100 tys. zł. Na realizację projektu wspólnego dla całego miasta przeznaczono 950 tys. zł. Zgodnie z harmonogramem, lipiec to czas na odwołania, chodzi o projekty, które komisja weryfikująca odrzuciła. W tym roku w „salonie odrzuconych” jest zaledwie jeden pomysł. Chodzi o wybieg dla psów na terenie osiedla Zamoyskiego. Pomysł nie zyskał akceptacji, bo działki na których wybieg by miał powstać, nie są własnością miasta. A to główna zasada przy lokowaniu inwestycji i pomysłów BO.

- Mam czas na odwołanie, więc je złożę. Mam nadzieję, że jeśli zaproponuję inne miejsce, wniosek trafi na listę do głosowania.

W Zamościu nie ma jeszcze wybiegu dla psów, a obserwuję, że by się przydał. I nie chodzi tu tylko o ogrodzony plac, na którym psy by się mogły

swobodnie wybiegać, co jest bardzo dla nich ważne. Myślę o profesjonalnym torze przeszkód, który by mógł służyć jako miejsce szkolenia psów i do zabawy. Przy okazji to by było miejsce integracji

- mówi Michał Malewski, przewodniczący Zarządu Osiedla Zamoyskiego. - Teren zakwestionowany przez komisję, to bardzo duży obszar. Teraz zupełnie nie jest wykorzystany. Może wystarczy wybieg usytuować w innej części? Mam też kolejne propozycje lokalizacji - dodaje pomysłodawca, który zastrzega, że chodziło mu o udogodnienie służące mieszkańcom, bo on sam nie ma psa.

W zeszłym roku na profilu prezydenta Andrzeja Wnuka internauci dyskutowali o sensowności organizacji psiego wybiegu. Właściciele czworonogów uważali, że to bardzo potrzebne i wykonywane rozwiązanie.

Gdyby projekt z „Zamoyskiego” po korekcie wszedł na listę pomysłów zatwierdzonych do głosowania, by był trzecim jakie zgłoszono na tym osiedlu. Psia inwestycja by walczyła o głosy z remontem parkingu i chodnika wraz

z budową miejsc parkingowych przy ul. Gminnej i placem parkingowym w rejonie Zamoyskiego i Wyszyńskiego.

Trzy projekty na jednym osiedlu to częste rozwiązanie. Liderami kreatywności są osiedla: Orzeszkowej-Reymonta i Powiatowa, gdzie zgłoszono po pięć.

Jak zwykle, także i w edycji BO na 2022 rok, mieszkańcy oczekują modernizacji ulic i chodników, czekają na nowe lub wyremontowane miejsca parkingowe. Myślą o najmłodszych i ich placach zabaw czy skateparku oraz o monitoringu.

Na liście zgłoszonych propozycji projektów ogólnomiej-skich są między innymi: centrum rozrywki przy ul. Królowej Jadwigi (strefy trampolin, kręgielnia zewnętrzna, skate park, street workout, boisko do siatkówki i koszykówki, strefa wypoczynku, zieleń); kładka pieszo-rowerowa na rzece Łabuńce (ulica Lipska u zbiegu trzech osiedli: Promyk, Świętego Piątka, Zamczysko); budowa i modernizacja kompleksu sportowo-rekreacyjnego przy ZSP nr 3 (Elektryk); montaż windy w Ubezpieczalni.

9 sierpnia zacznie się głosowanie elektroniczne, między 16 a 24 września będzie można głosować na terenie osiedli metodą tradycyjną (karty do głosowania).

(AGDY)



Miasto chce wyremontować Oranżerię

Oranżeria dostała szansę

W Radzynie Podlaskim trwa remont pałacu Potockich. Ale miasto stara się również o dodatkowe środki na modernizację budynku Oranżerii.

Oranżeria należy do zespołu pałacowo-parkowego i mieści się w niej Radzyński Ośrodek Kultury.

- Przystąpiliśmy do opracowania projektu rewitalizacji Oranżerii pałacowej - mówi burmistrz Jerzy Rębek (PiS). - Chcielibyśmy podjąć się tego w ramach remontu pałacu. Jest taka szansa. Prowadzimy rozmowy z Urzędem Marszałkowskim o możliwościach pozyskania dodatkowych środków - zaznacza Rębek.

Miastu zależy, aby zając się zabytkowym obiektem już teraz. - Są tam problemy z dachem. Chcemy przywrócić budynek do świetności - podkreśla burmistrz. Na

razie samorząd nie zdradza szczegółów.

Przypomnijmy, że kilka tygodni temu rozpoczęła się wielka rewitalizacja pałacu Potockich i Rynku. Efekty prac zobaczymy w 2023 roku. Obejmuje ona przebudowę wnętrza korpusu głównego pałacu i przystosowanie go do pełnienia nowych funkcji. Wykonawca będzie musiał położyć nowe podłogi, w niektórych pomieszczeniach będą to posadzki ceramiczne. Poza tym odtworzone mają zostać zabytkowe sztukaterie. Dzieńdzieniec wyłożony zostanie granitem. Oprócz pałacu, odnowiony będzie także Rynek. Na inwestycję wartą 29 mln zł miasto otrzymało 21,5 mln zł unijnego dofinansowania.

Kiedyś w Oranżerii mieściła się galeria sztuki oraz kino. Dzisiaj w ramach ośrodka kultura znajduje się tu m.in. sala widowiskowa.

(EB)



Stacja Karczmiska wzbogaciła się o 50 szynowych rowerów. Atrakcja turystyczna została sfinansowana ze środków własnych powiatu opolskiego.

Ryszyły. Rowerem po szynach

W Karczmiskach (pow. opolski) zaprezentowane zostały dreżyny rowerowe Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Nowa atrakcja przyciągnąć ma wielu turystów

- Dreżyna rowerowa jest to małe urządzenie dla 4-5 osób, o wadze ok. 150 kilogramów, które napędzane jest siłą mięśni - mówi starosta opolski Dariusz Piotrowski. I dodaje z uśmiechem: - Lekko się kręci, czyli nic innego jak rower

na szynach. - Nadwiślańskie dreżyny rowerowe to jedyna taka atrakcja turystyczna na terenie Polski, gdzie zarówno po torach będą kursowały stare zabytkowe pociągi oraz dreżyny rowerowe - podkreśla starosta Piotrowski.

Rowerami po szynach czyli rowerami dreżynowymi turyści będą mogli przemierzać malownicze okolice od Karczmisk po Pustelnię, Polanówkę, Opole Lubelskie czy Ponia-tową.

PEEM

Budżet obywatelski z widmem koronawirusa w tle

420 tysięcy złotych do podziału na siedem dzielnic, a także wprowadzenie mobilnych punktów do głosowania. Te zmiany poparli miejscy radni podejmując uchwałę w sprawie budżetu obywatelskiego miasta Kraśnik na 2022 rok.

Agnieszka Antoń-Jucha

W przyszłym roku każda z dzielnic miasta będzie mieć do dyspozycji 60 tys. zł. - Czyli będzie to więcej o 5 tys. zł na poszczególnie dzielnice - wyjaśnił na ostatniej sesji rady miasta Krzysztof Babisz, kierownik Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Sportu.

Pieniądze te mogą być wydane na jeden lub kilka projektów, które uzyskają największe poparcie głosujących w danej dzielnicy. Dopuszczona jest też realizacja wspólnych projektów dla dwóch lub większej liczby dzielnic.

Projekty zgłaszane przez mieszkańców Kraśnika, którzy ukończyli 16 lat mogą dotyczyć inicjatyw i inwestycji należących do zadań własnych gminy. Ważne jednak

by można było je zrealizować w ciągu jednego roku budżetowego i by koszt zgłoszonego projektu nie przekroczył 60 tys. zł. Składający projekty muszą też pamiętać, że do każdego formularza należy dołączyć listę mieszkańców popierających zgłoszony pomysł (ich liczba jest różna w różnych dzielnicach).

Wypełnione formularze należy składać od 30 sierpnia do 13 września 2021 r. Później nastąpi weryfikacja projektów i publikacja listy projektów zakwalifikowanych do głosowania. Będzie też czas na ewentualne odwołania. Głosowanie zaplanowano w dniach 11 - 18 października.

Na przyszłoroczny Budżet Obywatelski w Kraśniku przeznaczonych będzie nie tylko więcej pieniędzy niż w tym roku. Zmieniony zostanie też harmono-

gram. Przewidziane zostały też pewne ułatwienia dla głosujących: chodzi o możliwość wprowadzenia mobilnych punktów. - W których będzie możliwe oddanie głosu. Informacja na ten temat znajdzie się m.in. na tablicach ogłoszeń - zapowiedział Krzysztof Babisz.

W regulaminie BO na 2022 r. znalazły się też zapisy odnoszące się do sytuacji związanej z pandemią koronawirusa. „W przypadku obowiązywania obostrzeń burmistrz miasta będzie upoważniony do odwołania spotkań informacyjnych z mieszkańcami (zaplanowane w dniach 23 - 27 sierpnia br.). Będzie mógł też podjąć decyzję o zamknięciu punktów do głosowania i przeprowadzeniu wyłącznie głosowania online.

Walczą o elektryczne autobusy

KRAŚNIK Radni zgodzili się na dokapitalizowanie Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego kwotą 1 650 000 zł. Dzięki temu miasto będzie mogło wymienić tabor. – To jedyna szansa na uzyskanie maksymalnego dofinansowania na zakup autobusów – przekonywał radnych przed głosowaniem Piotr Janczarek, zastępca burmistrza Kraśnika.

Agnieszka Antoń - Jucha

Przy końcu ubiegłego roku Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie ogłosił pierwszy od kilku lat konkurs, gdzie dopuszczone były takie miasta jak Kraśnik do tego aby aplikować o autobusy – wyjaśnił zastępca burmistrza, który podkreślił, że obecnie miasta mogą otrzymać dofinansowanie wyłącznie do autobusów elektrycznych lub wodorowych. – Zatem jak tylko pojawiła się informacja, że będzie można ubiegać się o środki, złożyliśmy stosowny wniosek do NFOŚiGW.

Kraśnik chce kupić cztery autobusy elektryczne. – Wartość netto projektu to 8 mln 100 tys. zł. Z czego możemy liczyć na maksymalne dofi-



FOT. FACEBOOK WOJCIECH WILK - BURMISTRZ MIASTA KRAŚNIKA

nansowanie na poziomie 6 mln 450 tys. zł. Minimalny wkład własny jest na poziomie 1 mln 650 tys. zł. – podliczał Janczarek. – Wniosek przeszedł ocenę formalną. A na ocenie merytorycznej zostaliśmy poproszeni o pokazanie, czy mamy możliwość zabezpieczenia tego wkładu finansowego. Stąd ta przedmiotowa uchwała.

Janczarek zaapelował też o poparcie. – To ostatni moment aby rozpocząć kompleksową modernizację taboru spółki – dodał.

MPK Kraśnik pod koniec ubiegłego roku dysponowało 16 autobusami. – Z czego niestety aż 80 proc. floty ma przebieg powyżej 800 tys. km, a pozostałe powyżej miliona kilometrów – sprecyzo-

wał Janczarek. – Najmłodszy, ostatni autobus był kupny za czasów prezesa Waldemara Toporowskiego. Jest z przebiegiem 2010 i 2011 roku.

Radna Wioletta Kudła dopypywała jaka jest żywność baterii i jakie są koszty utylizacji.

– Koszt energii elektrycznej wzrasta. Pod znakiem zapytania jest elektrownia

w Turowie i Ostrołęce i oby w przyszłości nie było reglamentacji tej energii – ostrzegła Wioletta Kudła. – Czy nie będzie tak, że cztery autobusy będą stać nieużywane? Radna miała też obawy czy takie autobusy są bezpieczne.

Zastępca burmistrza przekonywał, że „obecnie technologia akumulatorowa jest bezpieczną, sprawdzoną technologią” także przez miejskiego przewoźnika.

– Przetestowaliśmy większość autobusów elektrycznych. Większość spełniała nasze wymagania. Testowaliśmy taki autobus, który przyjechał do nas z Warszawy i w szczycie obsługiwał jeszcze pasażerów. Maksymalne zużycie było na poziomie ok. 80 groszy w przeliczeniu na 1 kilometr. W przypadku tradycyjnych autobusów zu-

życie ropy jest na poziomie 2,80 zł.

Odnosił się do pytania o baterię, stwierdzając, że obecnie koszty utylizacji baterii są na poziomie „kilkuset tysięcy złotych”.

Poza projektem na autobusy elektryczne MPK Kraśnik ubiega się również o 4 autobusy niskoemisyjne w ramach funduszy norweskich. „Nawet jeśli żaden z tych projektów nie doszedłby do skutku, to mamy przygotowany plan awaryjny, który zakłada odnowę taboru poprzez leasingi kilkuletnich używanych autobusów wysokiej klasy” – poinformował za pośrednictwem Facebooka Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika.

Ubiegły rok MPK Kraśnik zakończyło z „niewielkim zyskiem” (13 tys. zł).

Nagrody biznesowe po roku pandemii

BIAŁA PODLASKA Ubiegły rok był trudny dla przedsiębiorców ale Białkopodlaska Izba Gospodarcza nagrodziła tych, którzy z pandemii wyszli zwycięsko.

Ewelina Burda

Izba zrzesza prawie 100 biznesmenów.

– Po pandemii firmy są w różnej kondycji – przyznaje prezes Leszek Horegląd. Na co dzień kieruje dużą grupą Horegląd. – Jeśli chodzi o moją branżę budowlano-drogową, to nie mamy obecnie dobrych kontraktów. Nie zarabiamy. Czekamy z nadzieją na ruchy związane z budową autostrady A2 czy drogi S19 – zaznacza i dodaje, że Grupa Horegląd mogła liczyć na ok. 3 mln zł wsparcia od rządu w ramach m.in. tarczy antykrzysowej. – Firmy z naszego terenu są przygotowane do dużych wyzwań, ale nie ma inwestorów, zamawiających. Do przetargów organizowanych przez miasto staruje ok. 5-6 podmiotów. Jedzie-



FOT. EVELINA BURDA

my praktycznie na zerowej marży – tłumaczy prezes izby.

Kapituła, w której oprócz członków BIG zasiadli m.in. prezydent Białej Podlaskiej i starosta

białski, nagrodziła w tym roku Krynicę Vitamin, miejską spółkę – Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej oraz firmę budowlaną Stanisława Romaniuka.

Firma produkująca napoje swój zakład ma co prawda w sąsiednim powiecie (łosickim – red.), ale pracuje tam wielu mieszkańców południowego Podlasia.

– Produujemy napoje od prawie 30 lat, zarówno dla marek globalnych, jak i dla sieci handlowych – mówi Tomasz Kułakowski, rzecznik firmy zatrudniającej ok. 300 osób. Co roku, Krynica produkuje ponad 400 mln sztuk napojów. – W czasie pandemii zaczęliśmy też wypuszczać dezynfekanty. To nas uratowało i przyniosło spore dochody, które pozwalają nam na dalszy rozwój. Biznes będzie się rozrastał. Planujemy kolejną odnogę biznesową, m.in. produkcję suplementów diety i kosmetyków. Będziemy potrzebowali ręk do pracy – zapowiada rzecznik.

Firma Romaniuka od 1986 roku działa na białskim rynku mieszkaniowym. Ostatnio deweloper

buduje m.in. bloki na osiedlu Podmiejska. Statuetkę przyznano też miejskiej spółce.

– Przy PEC-u powstała ekologiczna ciepłownia na pelet. Jest bardzo innowacyjna pod kątem technologicznym – chwali Horegląd.

Prezes izby zabiega też o kontakty z parlamentarzystami. – Będziemy ich „dusić” aby wspierali kapitał i biznes południowego Podlasia – zapowiada.

Białkopodlaska Izba Gospodarcza istnieje od 1990 roku. Zajmuje się m.in. działalnością szkoleniową i promocyjną. Integruje lokalnych przedsiębiorców, stanowi platformę wymiany doświadczeń i informacji.

Chlup! Tak się w straży idzie na emeryturę

ZAMOŚĆ Zmiana na stanowisku dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Zamościu. Odchodzącego na emeryturę dowódcę, strażacy pożegnali w zwyczajowy sposób, wrzucając do przeciwpożarowego basenu. Dzień później... wrzucili jego następcę.

Pod koniec czerwca w sali konferencyjnej Komendy Miejskiej PSP w Zamościu odbyła się uroczystość – przekazanie obowiązków dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej.

– W związku z przejściem na zaopatrzenie emerytal-

ne po ponad trzydziestu latach służby bryg. Andrzeja Knapa, komendant miejski PSP st. bryg. Jacek Sobczyński powierzył z dniem 1 lipca pełnienie obowiązków dowódcy JRG mł. bryg. Robertowi Niściorowi, dotychczasowemu dowódcy I zmiany w JRG Zamość – informuje mł. bryg. Andrzej Szozda z Komendy Miejskiej PSP.

Ale to zdjęcie zrobione następnego dnia budzi zainteresowanie, zwłaszcza wśród osób, które nie znają strażackich zwyczajów. 30 czerwca, po przeprowadzeniu ostatniej zmiany służby,



FOT. ANDRZEJ SZOZDA/KOMENDA MIEJSKA PSP

strażacy zorganizowali bryg. Andrzejowi Knapowi specjalne pożegnanie, wrzucając go do wyremontowanego niedawno zbiornika znajdującego się na terenie komendy.

– Jeśli zainteresowany bardzo się broni, to rezygnujemy z tego zwyczaju, ale to tradycja towarzysząca wszystkim awansom w straży – tłumaczy mł. bryg. Marcin Żulewski z Komendy Miejskiej PSP w Zamościu, który przyznaje, że sam też ma już za sobą takie wydarzenie i dodaje, że zbiornik przeciwpożarowy nie jest

głęboki, maksymalnie ma 190 cm.

Zgodnie ze zwyczajem, nowy dowódca JRG mł. bryg. Robert Niścior też został przez podwładnych wrzucony do wody.

– Na zasłużonej emeryturze życzymy naszemu koledze spokoju, zdrowia oraz realizacji pasji na które brakowało czasu. Nowemu dowódcy, życzymy wszelkiej pomyślności oraz życzliwości i samych dobrych decyzji na nowym stanowisku – dodaje mł. bryg. Andrzej Szozda.

(OPRAC. AGDY)

Szpital nie mają barw politycznych

ROZMOWA z Konradem Sawickim, nowym dyrektorem szpitala powiatowego w Parczewie

• Od czego zaczął pan pracę w parczewskim szpitalu?

Pierwsze dni mijają mi na przeglądzie podstawowych dokumentów, spotkaniach ze współpracownikami i ustalaniu zasad organizacji pracy. Pamiętajmy, że wciąż trwa epidemia. Pomimo jej złagodzenia przed nami stoją związane z nią wyzwania. Dlatego też jesteśmy już po pierwszych rozmowach z władzami wyższego szczebla, m.in. z wojewodą lubelskim. Poprzedni rok szpital zamknął stratą na poziomie nieco ponad 2,2 mln zł. To bez wątpienia było spowodowane również epidemią.

• Czy zarządzanie szpitalem będzie pan realizował z załogą dotychczas zatrudnioną?

Nie wyobrażam sobie żadnej rewolucji kadrowej. Każdy z dotychczasowych pracowników, który będzie chciał pracować, z pewnością znajdzie miejsce w naszym zespole. Zmiany kadrowe będą dokonywane tylko tam, gdzie to konieczne.



Szpital w Parczewie kieruje teraz Konrad Sawicki. To 34-letni radny wojewódzkiego klubu PiS. Wcześniej pracował jako wiceprezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

• Jakie wyzwania widzi pan przed parczewskim szpitalem?

Cały czas trwa epidemia i myśląc o przyszłości szpitala, musimy o niej pamiętać. Planując rozwój, musimy być gotowi na kolejne fale zachorowań. Z drugiej strony cały czas chcemy się rozwijać. Do każdego z obszarów działalności chcemy dołożyć nową cegiełkę. W postaci szerszego wachlarza świadczeń lub nowej organizacji, czy też w postaci wyposażenia. Celem będzie przede wszystkim najlepsza opieka

nad pacjentami, zwłaszcza z terenu naszego powiatu. Ale chcemy też systematycznie poprawiać sytuację finansową.

• Dlaczego w poprzednim miejscu pracy, w Opolu Lubelskim ostatni raz był pan widziany w marcu, a później przedstawiał kolejne zwolnienia lekarskie?

Już w poprzednim roku sprawy zdrowotne, z którymi miałem wcześniej problem, dały o sobie znać. W związku z wyzwaniami, które stały przed szpitalem w czasie epidemii, odkładałem je

w czasie tak długo jak tylko było to możliwe. W pewnym momencie musiałem jednak poddać się zabiegom i rekonwalescencji, o czym zdecydowali lekarze. W opinii lekarzy było to konieczne dla dalszego normalnego funkcjonowania. Zwolnienie lekarskie w przypadku zabiegów i leczenia to nic nadzwyczajnego.

• Czy jako członek PiS widzi pan szansę na dobrą współpracę ze starostą parczewskim związanym z PSL?

Szpital nie mają barw politycznych. To miejsca do opieki, które mają dbać o zdrowie pacjentów i dawać im poczucie bezpieczeństwa. Takie przed nami stoją zadania i na ich realizacji się skupiamy. Z władzami powiatu jestem w stałym kontakcie. Jest on bardzo dobry. Z samym starostą godzinami potrafimy rozmawiać o szpitalu i jego rozwoju. To są bardzo konstruktywne i merytoryczne rozmowy. I na merytoryce właśnie się skupiamy.

ROZMAWIAŁA
EWELINA BURDA

Dwie gminy czekają wybory uzupełniające

Zenon Markowski, radny Gminy Janowiec z Nasiłowa oraz Katarzyna Skoczek, radna Gminy Wąwolnica z Celejowa, rzekli się swoich mandatów. O tym, kto zajmie ich miejsce, jeszcze w tym roku zdecydują mieszkańcy. Katarzyna Skoczek do rady gminy dostała się z listy Prawa i Sprawiedliwości. W swoim okręgu wyborczym, w Celejowie, w ostatnich wyborach samorządowych otrzymała 52 głosy. Po zrzeknięciu się mandatu, jego wygaszenie w czerwcu potwierdził komisarz wyborczy, Piotr Łąguna. Wybory uzupełniające w okręgu nr 10 odbędą się 29 sierpnia. Kandydatów na radnych poznamy

natomiast pod koniec lipca. Na decyzję o wygaszeniu mandatu czeka jeszcze radny gminy Janowiec, Zenon Markowski. Samorządowiec zrezygnował z mandatu z przyczyn osobistych. Należał do posiadającego większość w radzie ugrupowania „Gmina Janowiec Razem” związanego z wójtem Janem Gędkiem. W ostatnich wyborach zdobył 69 głosów pokonując Dorotę Lisiowską z komitetu PiS. Po wygaszeniu mandatu, o terminie wyborów uzupełniających w okręgu nr 12 (Nasiłowie) powiadomi komisarz wyborczy. Prawdopodobnie dojdzie do nich jesienią tego roku.

RS

Są pieniądze, będzie droga i chodnik

Jeszcze w tym roku ma rozpocząć się długo oczekiwana przebudowa drogi gminnej we Wronowie. To skutek przyznania gminie Końskowola dotacji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dzięki oszczędnościom na przetargach, z listy rezerwowej do podstawowej awansował zgłoszony do rządowego funduszu projekt przebudowy drogi gminnej we Wronowie. Inwestycja warta ok. 2,4 mln zł otrzyma w tym roku z Urzędu Wojewódzkiego ponad 300 tys. zł, a w kolejnym blisko 885 tys. zł. Podczas nadzwyczajnej sesji, radni jednomyślnie przyjęli

uchwały zabezpieczające wkład własny na ten cel. Gmina sfinansuje połowę kosztów. Przetarg może zostać ogłoszony jeszcze tego lata. Prace mają zakończyć się w przyszłym roku. W ramach projektu, poza nową, asfaltową nawierzchnią, przy gminnej drodze we Wronowie powstanie także nowy chodnik. Władze gminy starają się także o przebudowę skrzyżowania we Wronowie. U zbiegu drogi gminnej i wojewódzkiej w przyszłości może powstać rondo. W tym celu przygotowywana jest finansowana przez gminę dokumentacja.

RS

Absolutoryjny maraton w większości na tak

SAMORZĄD Zarząd powiatu puławskiego otrzymał absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Absolutoria przyznano dotychczas w siedmiu gminach. W jednej - mieście Puław, uchwała została odrzucona. Podobnie może stać się w Markuszowie

Radosław Szczęch

Tegoroczny absolutoryjny maraton w powiecie puławskim rozpoczął w Żyrzynie, gdzie już 19 maja radni jednomyślnie przyjęli uchwałę. - Innego rozstrzygnięcia się nie spodziewałem. W 2020 roku wspólnie z radą udało nam się ukończyć wiele inwestycji i myślę, że radni mają również powody do satysfakcji - ocenia wójt Żyrzyna, Andrzej Bujek.

Stary budżet - nowy wójt

Równie gładko absolutorium 10 czerwca otrzymał wójt gminy Wąwolnica, Marcin Łąguna. Za jego przyznaniem opowiedziało się 13 radnych, od głosu wstrzymał się jedynie radny Adam Bieniek. W Baranowie za absolutorium dla wójta Mirosława Grzelaka byli wszyscy radni na sali. Podobnie było w Kurowie, gdzie 23 czerwca radni przyznali absolutorium wójtowi Arkadiuszowi Małeckiemu (14 głosów „za”).

Tego samego dnia uchwałę podjęli radni Gminy Puła-

wy. Tutaj sytuacja była o tyle nietypowa, że w roku 2020 za wykonanie budżetu odpowiadał jeszcze Krzysztof Brzeziński, ale z powodu utraty stanowiska, radni głosowali nad absolutorium dla aktualnego gospodarza, Kamila Lewandowskiego. Za jego przyznaniem opowiedziało się 12 radnych, przy jednym głosie sprzeciwu od radnej Marioli Antoniak i jednym wstrzymującym się radnego Wojciecha Jabłońskiego. Z kolei radna Beata Bochrą w głosowaniu zdecydowała się nie uczestniczyć.

Radni powiatu w większości na „tak”

24 czerwca późnym wieczorem ważyły się losy absolutorium dla prezydenta Puław, Pawła Maja. Zdominowana przez opozycję rada miasta 13 głosami przeciw, przy 8 głosach za, uchwały nie podjęła. Radni zagłosowali także przeciw wotum zaufania. Przyjęli jedynie sprawozdania z wykonania zeszłorocznego budżetu. Mimo to, na próbę odwoła-

nia prezydenta się nie zanoś.

W Kazimierzu Dolnym jednomyślności również nie było, ale 10 głosów wystarczyło do tego, by absolutorium dla burmistrza Artura Pomianowskiego przyznać. Przeciw zagłosował jedynie radny Janusz Kowalski, a Leszek Dołęga i Ryszard Rybicki wstrzymali się od głosu.

Znacznie łatwiej uchwałę potwierdzającą prawidłowe wykonanie zeszłorocznego budżetu przeszła w Nałęczowie. Burmistrz miasta, Wiesław Pardyka, absolutorium otrzymał głosami 14 radnych. Identycznym stosunkiem zakończyło się głosowanie dotyczące wójta Janowca, Jana Gędkę. W tym samym dniu, 30 czerwca, absolutoryjną uchwałę przyjął zarząd powiatu puławskiego. „Za” opowiedziało się 20 radnych, przy trzech głosach wstrzymujących się, od: Pawła Gajka, Teresy Gutowskiej i Andrzeja Mitruczuka.

Niepewność w Markuszowie

W najbliższą środę sesja absolutoryjna odbędzie się w Końskowoli, gdzie większość w radzie posiada opozycyjne w stosunku do wójta Stanisława Gołębiowskiego ugrupowanie „Zielone Powieśle”. W związku z dość napiętymi relacjami pomiędzy radą, a wójtem w tej kadencji, o jednomyślności może być trudno, ale uchwała najpewniej zostanie podjęta.

Znacznie trudniej będzie o to w gminie Markuszów, gdzie już w zeszłym roku radni uchwały absolutoryjnej nie podjęli. Większości bezwzględnej zabrakło wtedy także do przyznania wotum zaufania. Czy wójt tym razem je otrzyma? - Nie chcę tego przesądzać, ale jestem realistą - mówi Leszek Łuczywek, wójt Markuszowa. Jeśli radni po raz drugi zademonstrują swój brak zaufania do wójta, będą mogli zainicjować referendum o jego odwołanie.



FOT. PWSZ W CHEŁMIE

Zwycięzcy 50. Samolotowych Nawigacyjnych Mistrzostwach Polski Juniorów (od lewej): zdobywca trzeciego miejsca Oleksandr Balytskyi z Aeroklubu Radomskiego, wicemistrz Patryk Gąsior i mistrz Damian Czak.

Wylatali sukces

Damian Czak i Patryk Gąsior z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie zajęli dwa pierwsze w swojej kategorii w 50. Samolotowych Nawigacyjnych Mistrzostwach Polski Juniorów.

64. Samolotowe Nawigacyjne Mistrzostwa Polski Seniorów oraz 50. Samolotowe Nawigacyjne Mistrzostwa Polski Juniorów odbywały się na lotnisku Białystok – Krywany. W zawodach udział wzięło 24. zawodników, z czego 11. w kategorii juniorów. Chełmska PWSZ na ten sprawdzian wystawiła ekipę w składzie Agnieszka Dec, Albert Małek, Bartosz Brzeziński, Konrad Partyka, Patryk Gąsior i Damian Czak. Sprawdzianem ich umiejętności były trzy konkurencje

nawigacyjne oraz jedna konkurencja lądowa.

- Spośród naszych reprezentantów Damian Czak zdobył tytuły mistrza Polski juniorów w lataniu precyzyjnym oraz mistrza Polski lądowań tak juniorów, jak i seniorów - mówi Katarzyna Józefacka z Działu Promocji chełmskiej PWSZ. - Z kolei Patryk Gąsior wylatał tytuł wicemistrza Polski juniorów w lataniu precyzyjnym.

Konrad Partyka zakończył Samolotowe Nawigacyjne Mistrzostwa Polski Juniorów na miejscu czwartym, Bartosz Brzeziński był szósty, Agnieszka Dec dziewiąta, a Albert Małek dziesiąty. Cała ekipa to specjaliści w pilotażu studenci kierunku mechanika i budowa maszyn. (BAR)

Ogłoszenie
WÓJTA GMINY NIEMCE
Działając na podstawie art.35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2020 r. poz.1990 z późn. zm.)
INFORMUJĘ, ŻE
na tablicy ogłoszeń z budynku Urzędu Gminy Niemce, ul. Lubelska 121, 21-025 Niemce oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Niemce został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego
dziennik
✉ reklama@dziennikwschodni.pl
☎ 81 46 26 820
☎ 81 46 26 988
☎ 697 770 390

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie
ul. Choiny 57

OGŁASZA
przetarg pisemny nieograniczony
na wykonanie w osiedlu H. Wieniawskiego
następujących robót:

1. Wykonanie remontu balkonów w budynku przy ul. Koncertowej 9

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. H. Wieniawskiego, ul. Smyczkowska 1 tel: 81-740-64-20

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
2. Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP**
w wysokości: **pkt.1 – 5.000,00zł,**

Oferty należy składać w terminie do **12.07.2021r. do godz 15.00** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 pokój 109**

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Stężyca, dnia 5.07.2021 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY STĘŻYCA
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Stężyca uchwalonego Uchwałą nr VII/67/2003 Rady Gminy Stężyca z dnia 14 maja 2003 r. wraz z przeprowadzeniem strategicznej oceny oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r., poz. 741 ze zm.)

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Gminy Stężyca Uchwały nr XXI/159/2021 z dnia 15 czerwca 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Stężyca uchwalonego Uchwałą nr VII/67/2003 Rady Gminy Stężyca z dnia 14 maja 2003 r.
Zmiana planu dotyczy wyłącznie zmiany zapisów dotyczących zakazu lokalizowania przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko w terenach RPU-urządzenia produkcji i obsługi rolnictwa oraz RPO-produkcja ogrodnicza. Przedmiotowa uchwała o przystąpieniu do sporządzenia zmiany planu miejscowego dostępna jest do wglądu w Urzędzie Gminy w Stężycy oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy w Stężycy pod adresem <https://ugstezyca.bip.lubelskie.pl>.
Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt. 1, art. 51 ust. 1 oraz 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247 ze zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. dokumentu obejmującego w szczególności sporządzenie prognozy oddziaływania na środowisko.
Dokumentacja sprawy znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej i Urzędzie Gminy Stężyca: Plac Senatorski 1, 08-540 Stężyca, i można się z nią zapoznać w godzinach pracy Urzędu.
Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionej zmiany planu miejscowego oraz w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28.07.2021 r. Wnioski należy składać na piśmie: osobiście w Urzędzie Gminy Stężyca, pocztą na adres: Plac Senatorski 1, 08-540 Stężyca, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. 2020 r., poz. 1173), na adres: sekretariat@stezyca.eurazd.eu. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Stężyca.

Wójt Gminy Stężyca

Klauzula informacyjna:
1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Stężyca, (adres siedziby Wójta Gminy Stężyca: 08-540 Stężyca, ul. Plac Senatorski 1).
2. W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych – email: adrian.dziura@lokalneogniwo.pl lub pisemnie na adres urzędu.
3. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa tj. sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
4. Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
5. Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
6. Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochronnych danych osobowych.
7. Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganym obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.
8. Dane osobowe nie będą profilowane.
9. Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

MOTORYZACJA

OPEL Corsa 1.0, biały, benzyna 1999 r. przebieg 176 tys. km, cena 2300 zł. Bystrzyca k. Zakrzówka. Tel. 667 745 063.

097621L01-A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000m kw. Osmolice 1. Kontakt: 603 073 944

087921L01-A

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

091921L01-A

RÓŻNE

GROBOWIEC 3-os.; obok kaplicy; przy alei głównej; Unicka - Lublin; telefon (po godz. 20'stej): 81 888 67 10.

092621L01-A

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

008321L01-A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYSZCZYMYSOBN. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01-A

OGRODNIK: usługi - przycinanie żywopłotów, formowanie krzewów, prześwietlanie i wycinka drzew. Koszenie trawy kosiarką i kosą spalinową. Usługi z piłą motorową i inne prace w ogrodzie i na działce. Tel. 694 706 823.

054521L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

073121L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

094321L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

187720L01-A

ŚLUBNE
CENTRUM tel.731-12-11-11
GARNITUROWE MEŁGIEWSKA 11

TJ2390

OGŁOSZENIE Tyszowce, dnia 05.07.2021r.

BURMISTRZ TYSZOWIEC

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tyszowcach na okres 21 dni został wywieszony **wykaz lokali - użytkowego i mieszkalnych stanowiących mienie gminy położonych w Tyszowcach w budynku Przychodni Zdrowia przeznaczonych do wynajmu.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu Miejskiego lub pod telefonem (084) 66-12-135 oraz na stronie internetowej Urzędu - www.tyszowce.pl i w BIP na stronie <http://umtyszowce.bip.lubelskie.pl>

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

dziennik
WSCHODNI.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 281 128
unikalnych użytkowników

16 696 280
odsłon*

126 594
polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics listopad 2020 r.

P3600 4x3

Wracają do treningów

Piłkarze Górnika Łęczna kończą urlopy i od poniedziałku rozpoczną przygotowania do sezonu 2021/2022, który spędzą na najwyższym szczeblu rozgrywek w Polsce



Nie ma chętnych do IV ligi

Żadna z drużyn uprawnionych do awansu do wyższej klasy rozgrywkowej nie zamierza skorzystać z przysługującego jej prawa promocji



PGE EKSTRALIGA

Włókniarz Częstochowa – Stal Gorzów 39:51 • Motor Lublin – Falubaz Zielona Góra 58:32 • GKM Grudziądz – Apator Toruń przełożony na 9 lipca • Unia Leszno – Sparta Wrocław zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Stal	11	20	+59
2. Sparta	10	18	+131
3. Motor	11	17	+25
4. Unia	10	14	+32
5. Włókniarz	11	14	+14
6. Falubaz	11	6	-96
7. Apator	10	5	-46
8. Grudziądz	10	4	-119

23 lipca: Stal – Falubaz • Unia – Grudziądz; **25 lipca:** Apator – Motor • Sparta – Włókniarz.

Pogrom na lubelskim torze

PGE EKSTRALIGA Sensacji nie było, a lubelscy kibice świętowali na trybunach w Lublinie niezwykle przekonujące zwycięstwo swoich ulubieńców. Motor pokonał Marwis.pl Falubaz Zielona Góra 58:32. Goście stawiali opór tylko na początku meczu

Krzysztof Kurasiewicz

W pierwszej serii startów nie było widać dominacji Motoru Lublin. Gospodarze zgarbili trzy „trójki”, ale nie dało im to znaczącej przewagi. Zawodnicy Falubazu jechali z kolei na tyle dobrze, że trzykrotnie wywalczyli remis. Sporą różnicę, co nie jest niespodzianką, zrobili za to lubelscy juniorzy, wygrywając bieg młodzieżowy. Błędy popełnili za to Dominik Kubera i Krzysztof Buczkowski, którzy „nadziali się” na dziury na drugim łuku. To wszystko złożyło się na wynik 14:10 dla miejscowych.

Kolejne wyścigi przyniosły już wyraźne przełamanie – „Koziołki” triumfowały w trzech startach. Można powiedzieć, że starania seniorów Falubazu torpedowali młodzi zawodnicy. Najpierw w piątym biegu Mateusz Tonder staranował Mateja Żagara na pierwszym łuku

trzeciego okrążenia. Słoweńiec nie zdążył na czas zgłosić dyspozycyjności do startu w powtórcie i nie pojechał (jak się potem okazało, nie zobaczyliśmy go już pod taśmą). Damian Pawliczak z rezerwy walczył tylko przez chwilę. Natomiast w siódmej gonitwie Nile Tufft przewrócił się na trzecim kółku, kiedy Patryk Dudek jechał po „trójkę”. W powtórcie lider zielonogórzan był drugi. Motor Lublin pewnie wygrał 27:15.

Patrząc na to, co działo się na torze przy Al. Zygmunta, ciężko było oczekiwać, że coś się diametralnie zmieni. Drużynie z Zielonej Góry nie pomógłby już nawet cud – spisywali się tak słabo, że Motor zabezpieczył wygraną po dziesięciu biegach. W trzeciej serii wyścigi wygrywali kolejno Mikkel Michelsen, Grigorij Łaguta oraz Dominik Kubera. Nawet Patryk Dudek nie radził sobie z rywalami, a trener Piotr Żyto nie mógł skorzy-

stać z usług kontuzjowanego Mateja Żagara, który jako jedyny znalazł receptę na pokonanie rywala. Efekt? Prowadzenie lubelskich zawodników 41:19.

O czwartej serii startów trzeba powiedzieć jedno – nie było to aż tak jednostronne widowisko jak wcześniej. Najpierw Grigorij Łaguta do spółki z Dominikiem Kubera wygrali w stosunku 4:2. Potem jednak dwie „trójki” zapisali przy swoich nazwiskach goście. W pierwszej kolejności dał o sobie znać Piotr Protasiewicz, a potem Patryk Dudek. Zakończyło się to dwoma remisami. Nie zmieniło to jednak nic w kontekście finalnego rezultatu – Motor wygrał 51:27.

Biegi nominowane były jedynie formalnością. Najpierw zielonogórzanie zaskoczyli, bo Damian Pawliczak i Piotr Protasiewicz poradzi sobie z Jarosławem Hampel na dystansie. Potem triumfował niemal bezbłędny w piątek Mikkel

Michelsen, a Max Fricke „łyknął” Wiktora Lamparta. Motor Lublin pewnie pokonał Marwis.pl Falubaz Zielona Góra 58:32 oraz wygrał 104:76 w dwumeczu. Trzy punkty do tabeli zostały nad Bystrzycą.

Motor Lublin – Marwis.pl Falubaz Zielona Góra 58:32 (104:76)

Motor: 9. Grigorij Łaguta 12 (3,3,3,3,-), 10. Krzysztof Buczkowski 4+2 (1,1,1,1,-), 11. Jarosław Hampel 7+1 (0,3,2,-,2,0), 12. Mark Karion 0 (-,-,-,-,-), 13. Mikkel Michelsen 14 (3,3,3,2,3), 14. Wiktor Lampart 8+1 (3,2,2,-,1), 15. Mateusz Cierniak 4+2 (2,-,1,1,-), 16. Dominik Kubera 9+1 (0,2,-,3,1,3).

Falubaz: 1. Max Fricke 11 (2,2,1,2,2,2), 2. Piotr Protasiewicz 5+2 (1,-,0,0,3,0,1,-), 3. Mateusz Tonder 1+1 (1,-,w,0,-), 4. Matej Żagar 3 (3,w,-,-,-), 5. Patryk Dudek 8 (2,2,1,0,3,0), 6. Fabian Ragus 1 (1,d,0,0), 7. Nile Tufft 0 (0,w,-), 8. Damian Pawliczak 3 (1,2).

BIEG PO BIEGU

1. Łaguta, Fricke, Tonder, Hampel (3:3)
2. Lampart, Cierniak, Ragus, Tufft 5:1 (8:4)

3. Michelsen, Dudek, Protasiewicz, Kubera 3:3 (11:7)
4. Żagar, Lampart, Buczkowski, Ragus (d) 3:3 (14:10)
5. Hampel, Kubera, Pawliczak, Żagar (u), Tonder (w) 5:1 (19:11)
6. Michelsen, Fricke, Cierniak, Protasiewicz 4:2 (23:13)
7. Łaguta, Dudek, Buczkowski, Tufft (w) 4:2 (27:15)
8. Michelsen, Lampart, Fricke, Tonder 5:1 (32:16)
9. Łaguta, Fricke, Buczkowski, Protasiewicz 4:2 (36:18)
10. Kubera, Hampel, Dudek, Ragus 5:1 (41:19)
11. Łaguta, Fricke, Kubera, Dudek 4:2 (45:21)
12. Protasiewicz, Hampel, Cierniak, Ragus 3:3 (48:24)
13. Dudek, Michelsen, Buczkowski, Protasiewicz 3:3 (51:27)
14. Kubera, Pawliczak, Protasiewicz, Hampel 3:3 (54:30)
15. Michelsen, Fricke, Lampart, Dudek 4:2 (58:32)

Wracają do treningów

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

Piłkarze Górnika Łęczna w niedzielę kończą urlopy, a od poniedziałku rozpoczynają przygotowania do sezonu 2021/2022, który spędzą na najwyższym szczeblu rozgrywek w Polsce

Po wygranej meczu finałowym w Fortuna 1 Lidze Leandro i spółka wrócili do Łęcznej i fetowali trzeci w historii powrót do PKO BP Ekstraklasy. Następnie piłkarze i sztab szkoleniowy otrzymali w pełni zasłużone urlopy by naładować baterie przed trudami kolejnego sezonu. Czas urlopów mija jednak szybko i już w poniedziałek piłkarze Górnika spotkają się na pierwszych zajęciach przed nadchodzącym sezonem. Wiadomo już, że na zajęciach zabraknie Arona Stasiaka, Igora Korczakowskiego i Kamila Rozmusa. Pierwszemu z wymienionych zakończyło się wypożyczenie z Pogoni Szczecin i nie zostało przedłużone. Natomiast dwóm pozostałym piłkarzom 30 czerwca wygasły kontrakty i nie zostały przedłużone. Pożegnania z wymienioną wyżej trójką zawodników nie może dziwić. Stasiak i Rozmus nie zdołali przebić się do pierwszego składu walczącego o awans do PKO BP Ekstraklasy Górnika. Natomiast największym wrogiem Korczakowskiego nie okazała się konkurencja ze strony kolegów lecz problemy zdrowotne z którymi pomocnik borykał się jeszcze w czasie gry Łęcznianie występowali w drugiej lidze. Jak będą wyglądać kolejne dni okresu przygotowawczego u beniaminka? We wtorek wszyscy zawodnicy przejdą badania pod kątem motoryki, a następnie rozpoczną się treningi mające na celu przygotować zespół do rywalizacji w PKO BP Ekstraklasie. I warto zaznaczyć, że okres przygotowawczy kolejny raz będzie niezwykle krótki. Do czasu pierwszego meczu o punkty, który zaplanowano na 24 lipca o godzinie 15 w Łęcznej przeciwko Cracovii zielono-czarni zagrają dwa mecze kontrolne. Najpierw 12 lipca w Kielcach rywalem ekipy trenera Kamila Kieresia będzie grecka PAS Giannina, a 17 lipca Łęcznianie sparować będą w Białymstoku z tamtejszą Jagiellonią. W planach był także mecz kontrolny z drugoligowym Motorem Lublin, ale ostatecznie ze względu na bardzo napięty kalendarz u Łęcznian nie dojdzie on do skutku. Czy na pierwszym treningu kibice mogą spodziewać się zawodników, którzy latem wzmocnią Górnika? - Chcemy iść drogą, którą wyznaczyliśmy sobie jeszcze w drugiej lidze, a więc taką, by drużyna co pół roku wchodziła na wyższy poziom. Kibiców proszę o jeszcze chwilę cierpliwości. Niebawem będziemy ogłaszać kto trafi do naszego klubu - mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika. **Plan przygotowań Górnika Łęczna do rozgrywek PKO BP Ekstraklasy - 5 lipca:** pierwszy trening • **6 lipca:** badania motoryczne • **12 lipca:** sparing z PAS Giannina (godz. 17 w Kielcach) • **17 lipca:** sparing z Jagiellonią Białystok (godz. 12.30 w Białymstoku) • **24 lipca:** mecz 1. kolejki PKO Ekstraklasy z Cracovią (godz. 15 Łęczna).

Giganci grają dalej

PIŁKA NOŻNA Reprezentacja Hiszpanii, dzięki lepiej wykonywanym rzutom karnym, wyrzuciła za burtę Euro 2020 Szwajcarów, a w przedwczesnym finale Włosi, po znakomitym meczu, pokonali Belgię. W półfinale dojdzie tym samym do kolejnego starcia dwóch potęg

Hiszpania szybko objęła prowadzenie w starciu ze Szwajcarami po tym jak w ósmej minucie po strzale Jordiego Alby piłka odbiła się rykoszetem od Denisa Zakarii. Szwajcarzy jednak kolejny raz pokazali charakter i w 68 minucie po koszmarnym błędzie hiszpańskiej defensywy do remisu doprowadził Xherdan Shaqiri. Kilka minut później po brutalnym wejściu z boiska wyleciał Remo Freuler, ale ekipa Luisa Enrique nie zdołała wykrzysnąć przewagi jednego zawodnika w regulaminowym czasie, ani w dogrywce. Dlatego doszło do rzutów karnych, które były festiwalem pudłowania. Ostatecznie jednak lepiej wykonywali je Hiszpanie i po wygranej 3:1 awansowali do półfinału.

W drugim piątkowym ćwierćfinale Belgia i Włochy stworzyły widowisko godne finału. Włosi strzelili gola na początku spotkania za sprawą Leonardo Bonucciego, ale po analizie VAR okazało się, że stoper Juventusu był na spalonym. Po pół godzinie do siatki trafił jednak Nicolo Barella, a w 44 minucie po świetnej indywidualnej akcji zakończył bajecznym strzałem Lorenzo Insigne. Belgowie złapali jednak od-



Leonardo Bonucci i jego koledzy po kapitalnym meczu pokonali reprezentację Belgii 2:1

dech po tym jak tuż przed przerwą rzut karny na gola zamienił Romelu Lukaku.

Po zmianie stron obie ekipy miały swoje okazje, ale za każdym razem brakowało skutecznej finalizacji. W końcówce ekipa trenera Roberto Manciniego wróciła do starego stylu

i umiejętnie „kradła czas” doważąc korzystny wynik do ostatniego gwizdka sędziiego.

We wtorkowym półfinale dojdzie do starcia Hiszpanów z Włochami.

Szwajcaria - Hiszpania 1:1 (0:1, 1:1, 1:1), 1-3 w rzutach karnych

Bramki: Shaqiri (68) - 8. Zakaria (8-samobójcza).

Rzut karny: 1. seria: 0:0 Busquets - 1:0 Gavranović • 2. seria: 1:1 Olmo - 1:1 Schar • 3. seria: 1:1 Rodri - 1:1 Akanji • 4. seria: 1:2 Moreno - 1:2 Vargas • 5. seria: 1:3 Oyarzabal.

Szwajcaria: Sommer - Elvedi, Akanji, Ricardo Rodríguez - Widmer (100 Mbabu), Zakaria (100 Schar), Freuler, Zuber (90 Fassnacht) - Shaqiri (81 Sow), Embolo (23 Vargas) - Seferovic (82 Gavranović).

Hiszpania: Simon - Azpilicueta, Laporte, P. Torres (113 Tiago), Alba - Koke (90 M. Llorente), S. Busquets, Pedri (119 Rodri) - F. Torres (91 Oyarzabal), Morata (54 G. Moreno), Sarabia (46 Olmo).

Żółte kartki: Widmer, Gavranović - Laporte.

Czerwona kartka: Freuler (77-za faul).

Sędziował: Michael Oliver (Anglia).

Belgia - Włochy 1:2 (1:2)

Bramki: Lukaku (45-karny) - Barella (31), Insigne (44).

Belgia: Courtois - Alderweireld, Vermaelen, Vertonghen - Meunier (69 Chadli, 74 Praet), Witsel, Tielemans (69 Mertens), T. Hazard - De Bruyne, Lukaku, Doku.

Włochy: Donnarumma - Di Lorenzo, Bonucci, Chiellini, Spinazzola (79 Emerson) - Barella, Jorginho, Verratti (74 Cristante) - Chiesa (90 Toloi), Immobile (74 Belotti), L. Insigne (79 D. Berardi).

Żółte kartki: Tielemans - Verratti, D. Berardi.

Sędziował: Slavko Vincić (Słowenia).

Messi asystuje i strzela

PIŁKA NOŻNA Za nami ćwierćfinały Copa America. Główni faworyci grają co prawda dalej, ale zabrakło niespodzianek. Do półfinału nie dostał się m. in. Urugwaj, który po serii rzutów karnych przegrał z Kolumbią

Pierwszych półfinalistów poznaliśmy już w nocy z piątku na sobotę, kiedy Brazylia wyeliminowała Chile wygrywając 1:0, a Peru wygrało z Paragwajem po rzutach karnych. Trzecim półfinalistą zostali reprezentanci Kolumbii, którzy po 90 minutach remisowali bezbramkowo z Urugwajem. W Copa America 2021 nie ma dogrywek, awans po rzutach karnych wywalczyli dość niespodziewanie Reinaldo Ruedy. Kolumbijczycy wykorzystali wszystkie jedenastki, a po stronie urugwajskiej mylili się Gimenez i Vina.

Natomiast w ostatniej parze ćwierćfinałowej kolejny raz próbę swoich nieprzećiętnych umiejętności dał Leo Messi, który od 30 czerwca pozostaje wolnym zawodnikiem po tym jak wygasł jego kontrakt z FC Barceloną. Argentynczyk zaliczył dwie asysty i strzelił pięknego gola z rzutu wolnego, pograżając reprezentację Ekwadoru. Po podaniach Messiego do siatki trafiali Rodrigo de Paul i Lautaro Martinez, a Argentyna wygrała 3:0. - Teraz musimy odpocząć i zacząć myśleć o meczu z Kolumbią. To zespół, który świetnie broni i potrafi kontratakować - powiedział Messi, który w drużynie narodowej ma na koncie już 76 bramek.

COPA AMERICA ĆWIERĆFINAŁY

Peru Paragwaj 3:3, karne 4-3 (G.

Gomez 21-samobójcza, Lapadula 40, Yotun 80 - G. Gomez 11, Alonso 54, Avalos 90) • **Brazylia - Chile 1:0** (Paqueta 46) • **Urugwaj - Kolumbia 0:0, karne 2-4** • Argentyna - Ekwador 3:0 (De Paul 40, Martinez 84, Messi 90).

Pary półfinałowe: 6 lipca (godz. 1): Brazylia - Peru • **7 lipca (godz. 3):** Argentyna - Kolumbia • Finał 10 lipca (Maracana, Rio de Janeiro).

Wciąż bez straty gola

PIŁKA NOŻNA Pogrom w Rzymie. Reprezentacja Anglii nie dała żadnych szans Ukrainie zwyciężając 4:0 i w imponującym stylu zameldowała się w półfinale Euro 2020. W walce o finał zmierzy się z Danią, która ograła Czechy

Zespół trenera Garetha Southgate'a rozpoczął starcie z naszymi wschodnimi sąsiadami od mocnego uderzenia. Już w czwartej minucie po dobrym prostopadnym podaniu do siatki skierował Harry Kane i do przerwy Anglia prowadziła 1:0. Natomiast po zmianie stron wórek z bramkami rozwiązał się na dobre. W 46 minucie na 2:0 podwyższył Harry Maguire, a cztery minuty później kolejną bramkę na swoje konto dopisał Kane. To nie był jednak koniec egzekucji bo w 63 minucie na 4:0 trafił Jordan Henderson. W końcówce meczu Anglicy nie forsowali już tempa, a Ukraina pogodzona z porażką nie była w stanie zdobyć choćby honorowego gola. Tym samym Anglia zameldowała się w półfinale i wciąż może pochwalić się

tym, że nie straciła na Euro 2020 choćby jednej bramki. Co więcej aktualna passa Jordana Pickforda i spółki trwa już 662 minuty, a ostatnim drużyną, która potrafiła wbić gola Brytyjczykom jest... Polska (w meczach eliminacji do MŚ w Katarze bramkę zdobył Jakub Moder).

W innym sobotnim meczu ćwierćfinałowym Dania pokonała w Baku Czechów 2:1. Już przed przerwą Skandynawowie prowadzili 2:0 po golach Thomasa Delaneya i Kaspera Dolberga. Natomiast tuż po zmianie stron nadzieję w korzystny wynik dla Czechów przywrócił Patrick Schick. Nasi południowcy sąsiedzi atakowali do samego końca, ale wynik nie uległ już zmianie i z awasu do półfinału cieszyli się Duńczycy. A w nim ich rywalem

na Wembley w Londynie będzie Anglia.

Czechy - Dania 1:2 (0:2)

Bramki: Schick (49) - Delaney (5), Dolberg (42).

Czechy: Vaclík - Coufal, Kalas, O. Celustka (65 Brabec), Boril - Holes (46 Jankto), Soucek - Masopust (46 Krmenčík), Barak, Sevcík (80 Darida) - Schick (80 Vydra).

Dania: Schmeichel - Christensen (81 J. Andersen), Kjaer, Vestergaard - Stryger Larsen (71 Wass), Hojbjerg, Delaney (81 M. Jensen), Maehle - Braithwaite, Dolberg (59 Y. Poulsen), Damsgaard (59 Norgaard).

Żółte Kartki: Krmenčík, Kalas.

Sędziował: Bjorn Kuipers (Holandia).

Ukraina - Anglia 0:4 (0:1)

Bramki: Kane (4, 50), Maguire (46), Kane, J. Henderson (63).

Ukraina: Buscan - Zabarnyi, Krywcow (36 Cygankov), Matvijenko - O. Karavajev, Sydorchuk (64. Makarenko), Zinchenko, Mykolenko - Saparenko - Jaremczuk, Jarmolenko.



Anglia rozgromiła Ukrainę i w półfinale zmierzy się z Danią

Anglia: Pickford - Walker, Stones, Maguire, Shaw (65 Trippier) - Rice (57 J. Henderson), Phillips (65 Bellingham)

- Sancho, Mount, Sterling (65 Rashford) - Kane (73 Calvert-Lewin).

Sędziował: Felix Brych (Niemcy).

Nie ma chętnych do IV ligi

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Żadna z drużyn uprawnionych do awansu do wyższej klasy rozgrywkowej nie zamierza skorzystać z przysługującego jej prawa promocji

Regulamin rozgrywek mówi o tym w jaki sposób ma zostać rozwiązana kwestia awansu do IV ligi: „Gdy mistrz w klasie Okręgowej nie będzie zainteresowany prawem gry w IV lidze lub nie uzyska licencji na grę w tej lidze – prawo gry w IV lidze uzyska wicemistrz klasy Okręgowej LZPN / Oddziału LZPN. Gdy wicemistrz a w dalszej kolejności drużyna, która zajęła trzecie miejsce w rozgrywkach klasy Okręgowej nie będzie zainteresowany prawem gry w IV lidze lub nie uzyska licencji na grę w tej lidze – prawo gry w IV lidze uzyska zespół IV ligi najwyżej sklasyfikowany w poprzednim sezonie spośród drużyn spadających bez względu na przynależność do LZPN / Oddziału LZPN”. – czytamy w § 19, pkt 7 i 8 „Regulaminu rozgrywek mistrzowskich klas okręgowych w LZPN w sezonie 2020/2021”.

Po zakończonym sezonie prawo awansu miały następujące zespoły: mistrz ligi okręgowej Unia Żabików, wicemistrz Grom Kąkolewnica oraz zdobywca trzeciego miejsca Bad Boys Zastawie. Żadna z tych drużyn z niego nie skorzystała. – Zdecydowały sprawy organizacyjne. Na poziomie IV ligi potrzebny jest sztab ludzi do pomocy. U nas jest z tym nie najlepiej. Jest prezes, wójt,



Zarówno Unia Żabików, jak też Grom Kąkolewnica nie są zainteresowani grą w IV lidze

FOT. GROM KĄKOLEWNICA

który deklarował wsparcie finansowe, ale chętnych do pracy nie byłoby zbyt wielu. Mielibyśmy też problemy z otrzymaniem licencji. Na poziomie IV ligi wymaga się prowadzenia co najmniej trzech grup młodzieżowych w klubie. U nas jest z tym problem. W szkole w Żabikowie w klasach jest po kilkanaście, a nawet po kilkoro dzieci. Z takiej grupy połowa

to zazwyczaj dziewczynki. Trudno z jednego rocznika stworzyć grupę do grania. Dochodzi jeszcze kwestia rozgrywania meczów. Nasze boisko nie spełnia wymagań. Poza tym jest problem z zawodnikami, którzy zadeklarowali odejścia z drużyny do innych zespołów. Kluby w okolicy „podkupują” sobie piłkarzy. Władze naszego klubu zdecydowały, że nie

skorzystamy z propozycji gry na wyższym poziomie – tłumaczy Artur Dadasiewicz, trener Unii Żabików.

Temat gry w IV lidze przeobrażał już wicemistrz białskiej klasy okręgowej Grom Kąkolewnica. Drużyna prowadzona wtedy przez trenera Daniela Wajszczuka występowała na tym szczeblu rozgrywkowym w sezonie 2014/2015. Z 30 spotkań wy-

grała sześć, cztery zremisowała i doznała aż 20 porażek. Z dorobkiem 22 punktów zajęła ostatecznie ostatnie 16. miejsce i po roku występów w IV lidze została z niej zdegradowana. – Nie podołaliśmy finansowo wymaganiom IV-ligowym. Aby móc myśleć o występach na tym poziomie trzeba mieć minimum 200 tysięcy złotych budżetu. Jak się ma połowę

tego, to co można zrobić? Na ligę okręgową spokojnie wystarczy. Aby grać na wyższym poziomie konieczne jest „dozbrojenie” kadry, a bez odpowiednich finansów niewiele można zwojować. Stąd nasza odpowiedź na propozycję gry w IV lidze jest negatywna – tłumaczy Jarosław Kalenik, kierownik Gromu, który doskonale pamięta ostatni pobyt zespołu w IV lidze.

Również trzeci w klasyfikacji Bad Boys Zastawie mógł zabiegać o występy w nowym sezonie na poziomie IV ligi. Klub nie skorzystał z takiego przywileju. – Po raz pierwszy związek pytał nas czy jesteśmy zainteresowani grą w IV lidze. Skoro nie wygraliśmy rozgrywek, a nawet nie byliśmy na drugim miejscu, a dopiero na trzecim, nie mamy co się pchać na wyższy poziom rozgrywek. Wiadomo, że IV liga to wyższe koszty, większy budżet. Nasz klub istnieje od 2013 roku, dopiero trzeci sezon graliśmy w lidze okręgowej. Dla nas ten poziom rozgrywek i tak jest już sukcesem, a osiągnięte w tym roku miejsce na najniższym stopniu podium to największe osiągnięcie w historii klubu. I z tego jesteśmy bardzo zadowoleni – mówi Szymon Mróz, wiceprezes Bad Boys Zastawie.

(GROM)

Chcą powiększyć rozgrywki

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Z „okręgówki” w najlepszym przypadku może spaść tylko jedna drużyna, w najgorszym aż trzy. Wszystko zależy od tego, czy zostanie przeprowadzona reforma rozgrywek w LZPN oddział Biała Podlaska czyli przez dawny Białkopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej

Już się wyjaśniła sprawa awansu z białskiej klasy okręgowej do IV ligi. W myśl regulaminu pierwszeństwo gry w wyższej lidze ma mistrz klasy okręgowej. Gdyby on nie zdecydował się z niego skorzystać, taki przywilej otrzymują zespoły z drugiego, a następnie, jeśli jest taka konieczność, z trzeciego miejsca. W sezonie 2020/2021 kolejność drużyn na podium była następująca: pierwsza Unia Żabików, drugi Grom Kąkolewnica, trzeci Bad Boys Zastawie. – Mam informację od każdej z tych drużyn, że nie zamierzają w nowym sezonie grać w IV lidze. Tym samym w tym roku żaden zespół z naszej ligi nie skorzystał z prawa występu na wyższym poziomie rozgrywek – tłumaczy Stanisław Lesiuk, przewodniczący Komisji Gier LZPN oddział Biała Podlaska.

Niewiadomą jednak jest liczba spadkowiczów z białskiej klasy okręgowej. Są możliwe dwa warianty. W pierwszym do klasy

A zdegradowane zostaną aż trzy drużyny, w drugim tylko jedna. Zależać to będzie od tego, czy zostanie przeprowadzona reforma rozgrywek planowana przez oddział Biała Podlaska LZPN czyli dawny Białkopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej (BOZPN). Reforma wiąże się ze zmianą liczby drużyn w lidze okręgowej, klasie A i B. W zakończonym sezonie w klasie okręgowej rywalizowało, już od dłuższego czasu, 14 zespołów. W klasie A, w każdej z dwóch grup występowało po 11 drużyn, zaś w klasie B: w grupie I – pięć, w grupie II – sześć. – Do 5 lipca czekamy na opinie klubów, które grają w poszczególnych ligach. O wynikach poinformujemy Lubelski Związek Piłki Nożnej. Jeśli kluby będą zainteresowane reformą rozgrywek, zarząd LZPN będzie mógł dokonać zmian w regulaminie – tłumaczy Stanisław Lesiuk.

Dlaczego dawny BOZPN planuje reformę? – Przede wszystkim chcemy aby było mniej spadków – wyjaśnia Lesiuk. – Jeśli kluby nie zgo-



Od nowego sezonu w białskiej klasie okręgowej może zagrać nie 14, a 16 drużyn – taki jest plan

FOT. NATALIA CZYPRYNA/KUJAWIAK STANIN

dą się na reformę, z klasy okręgowej zostaną zdegradowane aż trzy zespoły czyli 12. Granica Terespol, 13. Bór

Dąbie i 14. Ar-Tig Huta Dąbrowa. Jeżeli reforma wejdzie w życie, do klasy A spadnie tylko drużyna Ar-Tig. Po

zakończonym sezonie z IV ligi zdegradowany został także Bizon Jeleniec i dlatego liczba drużyn spadających

z ligi okręgowej jest większa. Nie zmieni się za to liczba ekip, które awansują z klasy A do „okręgówki”. Prawo gry na wyższym poziomie uzyskali mistrzowie grupy I – Az-Bud Komarówka Podlaska oraz grupy II – Młodzieżówka Radzyń Podlaski.

Reforma zakłada, że białska klasa okręgowa zostanie powiększona z 14 do 16 drużyn. W klasie A mają być dwie grupy po 12 drużyn w każdej, zaś klasa B ma liczyć tylko tyle zespołów ile się do niej zgłosi – nie będzie dwóch grup. – Powiększenie ligi leży w naszym interesie – mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy Terespol, która przy braku reformy również zostanie zdegradowana. – Z tego, co się słyszy większość klubów jest za powiększeniem. Z drugiej strony decydując się na taki krok związek w Białej Podlaskiej chce podnieść poziom rywalizacji w lidze okręgowej. To dość dziwne, że żadna z trzech uprawnionych do gry w IV lidze drużyn nie chce skorzystać z prawa awansu – dodaje kierownik. (GROM)

**KEEZA CHEŁMSKA
KLASA OKRĘGOWA**Król strzelców z Bugu
Hanna

Napastnik dziewiątej drużyny minionego sezonu Bugu Hanna Mateusz Chwedoruk wygrał klasyfikację strzelców chełmskiej klasy okręgowej. Snajper zdobył 38 bramek, wyprzedzając drugiego w klasyfikacji Karola Knota z Ogniwa Wierzbica o 13 trafień. Na najniższym stopniu podium uplanował się zawodnik triumfatora ligi Brata-Cukrownika Siennica Nadolna Sebastian Suduł. Napastnik zapisał na swoim koncie 23 gole.

Agros się utrzymał

Niejasna była przyszłość Agrosu Suchawa. Drużyna prowadzona przez trenera Roberta Wójcika zajęła przedostatnie 13. miejsce w chełmskiej klasie okręgowej. Liczba zespołów objętych degradacją z ligi okręgowej zależała od liczby drużyn spadających z IV ligi. Degradacją do chełmskiej „okręgówki” natychmiast po zakończeniu rozgrywek objęte zostały Unia Białopole i Start Krasnystaw. – To czy Start spadnie zależeć będzie od rozstrzygnięcia także w innych ligach okręgowych. Okazuje się, że żadna z drużyn białskiej klasy okręgowej nie jest zainteresowana awansem do wyższej ligi. W tej sytuacji Start Krasnystaw utrzymał się w IV lidze. Tym samym w klasie okręgowej pozostanie Agros Suchawa. Do klasy A zdegradowana została tylko Sawena Sawin, która po pierwszej rundzie wycofała się z rozgrywek. Z kolei z klasy A awans do „okręgówki” wywalczył GKS Pławnice Kamień, który wygrał rozgrywki tego szczebla – tłumaczy Sławomir Kuźmicki Przewodniczący Komisji Gier LZPN oddział Chełm.

(GROM)

Wielki sukces w historii klubu

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Pod wodzą Andrzeja Ignaciuka Brat-Cukrownik Siennica Nadolna wywalczył awans do IV ligi. Już we wtorek, o godzinie 18 drużyna rozpocznie przygotowania do nowego sezonu

Zespół z Siennicy Nadolnej toczył zacięty bój o pierwsze miejsce z Hetmanem Żółkiewka. Do końca trwała walka o zwycięstwo. W przedostatniej serii spotkań Brat-Cukrownik rozgrywał spotkanie derbowe z beniaminkiem ligi Zniczem Siennica Różana. Po golach Jakuba Dubaja, Michała Wójcika i Sebastiana Suduła lider wygrał 3:1 i na kolejkę przed końcem, pomimo zwycięstwa 4:0 drugiego w stawce Hetman Żółkiewka nad Orłem Srebrzyszcze, mógł być już pewien awansu. W ostatniej kolejce na rozkładzie ekipy z Siennicy był bowiem mecz z drugim z beniaminów Saweną Sawin. Rywale po pierwszej rundzie wycofali się z rozgrywek i wszystkim zespołom mierzącym się zgodnie z terminarzem z drużyną z Sawina automatycznie przyznawany zostawał walkower. Tak też było w przypadku ekipy prowadzonej przez trenera Andrzeja Ignaciuka.

Na 26 rozegranych spotkań podopieczni trenera Ignaciuka wygrali 21. W trzech meczach podzielili się punktami z przeciwnikami, zaś w dwóch spotkaniach schodzili z boiska pokonani. Dwóch porażek triumfator chełmskiej klasy okręgowej doznał na boiskach rywali. Brat-Cukrownik stracił komplet punktów po porażce 1:3 z Unią Rejowiec i 1:6 z Ogniwem Wierzbica. Również remisy trafiały się liderowi na terenie rywali. Po 2:2 Brat zremisował z Hetmanem Żółkiewka i Zniczem Siennica Różana. Wynikiem 1:1 zakończyła



Rywalizacja o końcowe zwycięstwo w lidze przebiegała pomiędzy Bratem-Cukrownikiem Siennica Nadolna i Hetmanem Żółkiewka

się wyprawa do Frassatiego Fajslawice. W spotkaniach na własnym boisku podopieczni trenera Ignaciuka byli niepokonani. Do kart historii przejdą też za sprawą rekordowej wygranej. 7 listopada ubiegłego roku rozbili u siebie Sawenę aż 16:2. Jak przystało na mistrza zwycięzca rozgrywek legitymuje się największą liczbą strzelonych i jednocześnie najmniejszą ilością straconych goli. Do siatki rywali Brat-Cukrownik trafił 107 razy, tracąc zaledwie 35 bramek. Co ciekawe, o pierwszym miejscu na koniec sezonu zdecydował bilans bezpośrednich spotkań mistrza i drugiego w klasyfikacji Hetmana. Obie ekipy zgromadziły po 66 punktów.

W pierwszym meczu jesienią w Żółkiewce był remis 2:2, w rewanżu Brat zwyciężył 3:1. – To wielki sukces naszego klubu. Na IV ligę czekaliśmy 26 lat, a prezes Stanisław Lubaś 21. Podejmujemy rękawicę i złożyliśmy dokumenty o przyznanie licencji na grę na wyższym poziomie rozgrywkowym. Z tego co wiem, otrzymaliśmy już zgodę LZPN na występy w IV lidze – mówi trener Brata-Cukrownika Andrzej Ignaciuk.

Beniaminek IV ligi w tym tygodniu rozpocznie przygotowania do nowych rozgrywek. Pierwszy trening zaplanowany został na wtorek, na godzinę 18. – Będziemy spotykać się trzy lub cztery razy w tygodniu.

W pierwszej wersji musimy pracować w komplecie. Jeżeli zdecydujemy się na treningi w ciągu czterech dni, możliwe będzie uczestnictwo w nich w okrojonym składzie – wyjaśnia szkoleniowiec.

Niewykluczone, że na pierwszych zajęciach pojawią się obrońca Piotr Mazurek i pomocnik Daniel Mazurek ze Znicza Siennica Nadolna. Na pewno zabraknie Krzysztofa Szadury. Obrońca zdecydował się na zakończenie kariery. – Piotrek ma za sobą występy w Chełmiance. Interesują nas zawodnicy z doświadczeniem zdobytym w wyższych ligach. Na każdej pozycji potrzebujemy wzmocnień. W IV

lidze nie zamierzamy być chłopcem do bicia. Na pierwszy plan wysuwa się pozyskanie doświadczonego bramkarza. Na tej pozycji mamy jedynie Kamila Jopka. Będziemy w trakcie przebudowy zespołu więc potrzebujemy jak najwięcej pracy i zgrania. Do inauguracji rozgrywek został nieco ponad miesiąc, to niewiele – mówi Ignaciuk.

Mecze kontrolne Brata-Cukrownika Siennica Nadolna: 10 lipca: Gryf Gmina Zamość • 17 lipca: Sparta Rejowiec Fabryczny • 24 lipca: Hetman Zamość • 28 lipca: Omega Stary Zamość • 31 lipca: Kłos Gmina Chełm.

(GROM)

Cieszą się z tego, co ugrali

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Po okiem trenera Roberta Ciechońskiego Ogniwo Wierzbica zajęło trzecie miejsce na koniec sezonu 2020/2021. Być może już w przyszłym tygodniu poznany nowego opiekuna zespołu

Drużynę z Wierzbicy prowadziło dwóch szkoleniowców. W pierwszej rundzie za wyniki odpowiadał Sławomir Skorupski, w drugiej obrońca Tomasz Ciechoński. W dorobku zespołu znalazło się 17 zwycięstw, pięć remisów i cztery porażki. Wśród pokonanych wysoko przez Ogniwo są m.in. mistrz chełmskiej klasy okręgowej Brat-Cukrownik Siennica Nadolna (6:1), Granica Dorohusk (6:1), Bug Hanna (8:0), Frassati Fajslawice (8:2), Start-Regent Pawłów (10:1) i Znicz Siennica Różana (5:1). Komplet punktów drużyna z trzeciego miejsca straciła na wyjeździe z Bratem-Cukrownikiem (1:6), Hetmanem Żółkiewka (1:4), Granicą (2:3) oraz u siebie ze Zniczem (1:3). Na koncie zespołu znalazło się 56 punktów, to aż o 14 więcej od zajmu-

jącej czwartą pozycję Granicy. – Jesteśmy trzecią siłą naszej ligi z tego się bardzo cieszymy. Wprawdzie nasz prezes Michał Kitajewski przed sezonem zapowiadał, że interesuje go walka o IV ligę, ale musimy realnie spojrzeć na nasz wynik w minionych rozgrywkach. W rundzie rewanżowej nie mogliśmy skorzystać aż z dziewięciu zawodników. Patrząc na poczynania wszystkich zespołów widać, że drużyny odczuwały kłopoty związane z półroczną przerwą w grze spowodowaną pandemią koronawirusa. Brak treningów w tym okresie był odczuwalny w zakończonym sezonie – tłumaczy Artur Wawruszak, kierownik Ogniwa.

Dorobek zespołu mógł być bardziej okazały. – Pewnie, że można było mieć tych punktów jeszcze więcej. Cieszymy się, że jesteśmy jedną



z dwóch drużyn, które ograły późniejszego zwycięzcę naszych rozgrywek Brata-Cukrownika Siennica Nadolna. Jako klub jesteśmy wdzięczni Robertowi Ciechońskiemu za to, że w przerwie między rundami zdecydował się na prowadzenie zespołu po trenerze Skorupskim. To było działanie w trybie awaryjnym – mówi kierownik.

Do nowego sezonu Ogniwo przygotowywać będzie już nowy trener. – Rozmawiamy z trzema kandydatami. Być może już w przyszłym tygodniu będziemy mieli wybranego nowego opiekuna zespołu – zapowiada kierownik. (GROM)

Grający trener Robert Ciechoński (na pierwszym planie) poprowadził wiosną Ogniwo do miejsca na najniższym stopniu podium

FOT: OGNIWO WIERZBICA



Piłkarze Orionu Niedzwica (żółte stroje) w pierwszej kolejce pojadą do Drzewiec

Szlagiery już na inaugurację

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Lubelski Związek Piłki Nożnej ogłosił terminarz nowego sezonu

Kamil Kozioł

Sezon ruszy 14 sierpnia, a już w pierwszej kolejce dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. Ten najbardziej interesujący odbędzie się w Drzewcach, gdzie miejscowy KS Cisowianka podejmie Orion Niedzwica. Beniaminek to klub z olbrzymimi aspiracjami, który wygrał rozgrywki w swojej grupie A klasy z kompletem punktów. Orion, wicemistrz lubelskiej klasy okręgowej, to natomiast drużyna, która w lecie przejdzie sporą przebudowę. Wraz z końcem sezonu opuścił ją Radosław Muszyński, który w nadchodzących rozgrywkach będzie prowadził czwartoligowego Powiśłaka Końskowola. Mówi się też, że zespół może opuścić kilku zawodników, więc Orion za-

pewnie nie będzie już tak mocny.

Olbrzymią atrakcją powinien być też mecz w Anopolu, gdzie miejscowa Wisła podejmie Sygnał. Będzie to konfrontacja dwóch beniaminków, którzy dodatkowo rywalizowali w jednej grupie A klasy. Obie ekipy zakończyły sezon z 84 pkt na koncie, a o układzie tabeli musiał decydować stosunek ich bezpośrednich spotkań. W nich o jedną bramkę lepsi byli gracze Wisły, którzy bezpośrednio awansowali do „okręgówki”. Sygnał zagrał natomiast w barażach, w których rozbił 5:1 Żyrzyniaka Żyrzyn.

Ostatni z beniaminków, Błękit Cyców, w inauguracyjnej kolejce pojedzie do Stróża na mecz z miejscowym LKS. Błękit to zespół pełen gwiazd i to niekoniecznie związa-

nych z futbolem. W ostatnich rozgrywkach o jego sile decydowali Sergiusz Prusak i Veljko Nikitović. Obaj zawodnicy to legendy Górnika Łeczna, którzy robią karierę w beniaminku PKO Ekstraklasy już w innych rolach niż ta związana z bieganiem po murawie. W składzie Błękitu jest też Karol Zawortniak, czyli popularny Defis, jeden z najbardziej znanych w Polsce artystów specjalizujących się w muzyce tanecznej. Kibice w Cycowie na obejrzenie swoich ulubieńców na własnym stadionie będą musieli poczekać do drugiej kolejki. Wówczas na stadion Błękitu zawita Garbarnia Kurów.

21 sierpnia dojdzie również do ciekawej konfrontacji w Lublinie. Sygnał po raz pierwszy w sezonie wystąpi na stadionie przy ul. Zemborzy-

kiej, a jego rywalem będzie Cisowianka.

W rundzie jesiennej LZPN nie zaplanował zbyt wiele grania w środku tygodnia. Jedyne wyjątkiem będzie przedostatnia kolejka, która odbędzie się w czwartek, 11 listopada. Pierwsza runda zakończy się 13-14 listopada. Oczywiście, w terminarzu mogą zajść jeszcze zmiany spowodowane ewentualnym zaostrzeniem obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa.

1 kolejka (14-15 sierpnia):

Janowianka Janów Lubelski – Unia Bełżyce • Polesie Kock – Piaskovia Piaski • Wisła Annapol – Sygnał Lublin • KS Cisowianka Drzewce – Orion Niedzwica • Wisła II Puławy – Sokół Konopnica • LKS Stróża – Błękit Cyców • Garbarnia Kurów – MKS Ruch Ryki • Stal Poniatoła – Avia II Świdnik.

Słowa przerodziły się w czyny

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA LKS Stróża prawie do samego końca walczył o pozostanie w lidze. Wiele wskazuje na to, że podopiecznych Pawła Milewskiego czeka kolejny trudny sezon

W okolicy jest bardzo dużo silnych i renomowanych klubów. Dlatego ciężko jest nam pozyskiwać zawodników o uznanych nazwiskach. Zresztą rolą takich drużyn jak Stróża powinno być wyłapywanie najzdolniejszych piłkarzy z niższych lig i stwarzanie im okazji do rozwoju – twierdzi Paweł Milewski, opiekun LKS Stróża.

Jego słowa w minionym sezonie przerodziły się w czyny. Sprowadzeni z LKS Potok Wielki bracia Pawełekiewiczowie rozegrali kapitalny sezon i stanowili o sile drużyny. Adam miał wiele asyst, a Mariusz zakończył rozgrywki z kilkunastoma trafieniami na koncie. Obaj dodatkowo są młodzieżowcami, więc w letnim oknie transferowym byli łakomym kąskiem dla bogatszych klubów. Skusiła się na nich Janowianka Janów Lubelski, która chce zaatakować bramy IV ligi. W wyższej lidze natomiast może wyładować Jakub Pyśniak. 20-latek to jeden z większych talentów na pozycji bramkarza w całej „okręgówce”. Choć jest bardzo młody, to doświadczenia mu nie brakuje. Wcześniej strzegł bramki Sygnału Lublin, kiedy ten jeszcze występował w lubelskiej klasie okręgowej. Od dwóch sezonów jest natomiast w Stróży, gdzie również należy do czołowych postaci. Teraz być może wykona kolejny krok w swo-

jej karierze i trafi do IV ligi, bo znalazł się ponoć na celowniku POM Iskra Piotrowice. – Na pewno strata braci Pawełekiewiczów to dla nas duże osłabienie. Mamy jednak szerokie grono juniorów, którzy świetnie spisywali się w swoich rozgrywkach. Tacy piłkarze jak Hubert Wójcik, Michał Kasica, Jakub Bryczek czy Krystian Toporowski zasługują na swoje szanse. Oprócz tego obserwujemy rynek w niższych klasach rozgrywkowych – mówi Paweł Milewski.

Pewnym atutem w rozmowach z zawodnikami może być fakt, że Stróża chce stworzyć zespół rezerw. Będzie on występował w B-klasie, a jego trzon mają stanowić właśnie młodzi zawodnicy. Dodatkowo, swoje miejsce znajdując w nim też piłkarze bardziej zaawansowani wiekowo, którzy już nie czują się na siłach, aby rywalizować w „okręgówce”.

Milewski ze swoimi zawodnikami spotka się już w czwartek. Stróża ma zaplanowane pierwsze sparingi w letnim okresie przygotowawczym. Rywalami będą Sparta Dwikozy (17 lipca), Ruch Popkowie (24 lipca). Do tego dojdą jeszcze mecze pierwszych rund okręgowego Pucharu Polski. – Nasz cel pozostaje ten sam, czyli utrzymanie się w lidze – nie ukrywa szkoleniowiec LKS Stróża.

KAMIL KOZIOŁ

Talent wyjeżdża na Mazowsze

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Rezerwy Avii Świdnik doznają w lecie poważnych osłabień swojej kadry. Najbardziej boli strata Patryka Borkowskiego

18-letni obrońca ma za sobą bardzo dobry sezon, w którym stanowił o sile bloku defensywnego. W drugiej drużynie grał wiele minut i zazwyczaj nie popełniał błędów. Jego postawa zwróciła uwagę sztabu szkoleniowego pierwszej drużyny, z którą Borkowski pojechał na kilka meczów. Z ławki rezerwowych jednak się nie podniósł i nie dostał możliwości zadebiutowania w III lidze. Borkowski, który w tym roku ukończył szkołę średnią, postanowił opuścić województwo lubelskie i zacząć studiować w Warszawie. Na Mazowszu będzie nie tylko się uczył, ale również grał w piłkę. I to najprawdopodobniej co najmniej na poziomie III ligi. Wstępne zainteresowanie jego usługami wykazały ponoć Legionovia, Lechia Tomaszów Mazowiecki, Polonia Warszawa, a także drugoligowy Znicz Pruszków. Tak duże grono chętnych

nie dziwi, bo 18-latek jeszcze przez dłuższy czas będzie miał status młodzieżowca, a na takich zawodników zawsze jest duży popyt.

Świdnik opuszczają również dwaj inni zdolni gracze, Mateusz Ważny i Rafał Rzeźnik. Pierwszy wyjeżdża na studia na Dolny Śląsk, a drugi ponoć wzbudził zainteresowanie trzeciroligowego ŁKS Łagów. – To duże osłabienia, które ciężko będzie zrehabilitować. W przyszłym sezonie skupimy się na wprowadzaniu do seniorskiej piłki zawodników z rocznika 2004, dlatego naszym celem będzie przede wszystkim utrzymanie się w lubelskiej klasie okręgowej – mówi Łukasz Jankowski, który ze swoim zespołem zajął w poprzednich rozgrywkach piąte miejsce. Zdolnych nastolatków w Świdniku nie brakuje. Uwagę powinien przykuć chociażby Wiktor Lenard. Ofensywny pomocnik ma dopiero 16 lat, ale poprzedni sezon kończył w do-



Patryk Borkowski (z numerem 4 na spodenkach) opuszcza rezerwy Avii Świdnik

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

brym stylu zdobywając gole w konfrontacjach z LKS Stróża i Piaskovią Piaski.

Na razie jednak podopieczni Łukasza Jankowskiego skupiają się na wypoczynku. Wolne będą mieli do połowy lipca, kiedy rozpoczą-

ją okres przygotowawczy. W jego trakcie zmierzają się w wyjazdowych meczach ze Stalą Poniatoła i Granicą Dorohusk. Co ciekawe z tym pierwszym przeciwnikiem świdniczanin zainauguruje sezon lubelskiej klasy okrę-

gowej. Początek będą mieli bardzo ciężki, bo młodych piłkarzy po wyjeździe do Poniatoły czeka w kolejnej kolejce podróż do Bełżyc na konfrontację z miejscową Unią. Łatwiej będzie dopiero w trzeciej serii gier, kiedy do

Świdnika zawita MKS Ruch Ryki. – Terminarz nas nie rozpieszcza, bo na początek zmierzmy się na wyjazdach z dwoma ekipami, które wiosną grały znakomity futbol – mówi szkoleniowiec Avii.

KAMIL KOZIOŁ

Emocji nie brakowało

PIŁKA NOŻNA Trzy dni rywalizacji, dziewiętnaście drużyn i ponad trzystu uczestników – tak w największym skrócie prezentuje się IX Turniej im. Jana Wojtaszka w liczbach.

Na stadionie w Zawadzie padło niemal 400 bramek, a przynajmniej co dziesiąta z nich warta była telewizyjnych kamer. – Serdecznie dziękujemy wszystkim zespołom, które odpowiedziały na nasze zaproszenie i przyjechały do Zawady. Młodzi zawodnicy walczyli do końca, a decydujące bramki często padały w ostatnich sekundach meczów. Warto też podkreślić dobre przygotowanie motoryczne graczy. Przez trzy dni słońce mocno przypiekało, a mimo tego tempo gry było utrzymywane. Widać, że szkolenie w klubach idzie w dobrą stronę – skomentował rywalizację trener koordynator Akademii Gryf Gmina Zamość – Sebastian Luterek.

Organizatorzy zadbali, aby każdy uczestnik wrócił do domu z pamiątkowym dyplomem, a wszystkie drużyny otrzymały puchary. W nadrabianiu ubytków energetycznych pomagała zaś pyszna pizza, serwowana w przerwie między meczami. Natomiast w niedzielę w Zawadzie odbyły się obchody 10-lecia STS Gryf Gmina Zamość połą-

czony z oficjalnym otwarciem stadionu. Najpierw doszło do turnieju skrzatów, a następnie odbyły się uroczystości związane z obchodami 10-lecia klubu zakończone sportowym piknikiem rodzinnym.

WYNIKI IX TURNIEJU IM. JANA WOJTASZKA

Żaki (2012-2013): 1. Gryf I Gmina Zamość. 2. BKS Biłgoraj. 3. KS Znicz Siennica Różana, 4. Akademia Piłkarska Jelonek Hrubieszów.

Wyróżnienia indywidualne: Najlepszy Zawodnik – Adrian Greszta (Gryf I), Najlepszy Bramkarz – Filip Pawelec (Gryf I), Król Strzelców – Radosław Cios (BKS Biłgoraj).

Orliki (2010-2011): 1. Gaudium Zamość, 2. Jedynka Krasnostaw, 3. Cisowianka Drzewce, 4. Gryf I Gmina Zamość.

Wyróżnienia indywidualne: Najlepszy Zawodnik – Kacper Nalepko (Gryf), Najlepszy Bramkarz – Antek Sułek (Cisowianka), Król Strzelców – Jakub Sochan (Gaudium).

Młodzicy: 1. Unia Hrubieszów, 2. Gryf I Gmina Zamość, 3. Football Academy Brazylijskie Szkółki Piłkarskie Lublin, 4. Ruch Izbica.

Wyróżnienia indywidualne: Najlepszy Zawodnik – Bartosz Kozar (Unia), Najlepszy Bramkarz – Maciej Dyński (Ruch), Król Strzelców – Wiktor Ziemia (Gryf).



Na obiektach Gryfa Gminy Zamość w ostatnich dniach sportowych emocji nie brakowało

FOT. TOMT/GRYF GMINA ZAMOŚĆ



Tanew Majdan Stary mimo wygrania Keeza zamojskiej klasy okręgowej nie zdecydowała się na grę w IV lidze w przyszłym sezonie

FOT. TANEW MAJDAN STARY/FACEBOOK

Gorzki smak sukcesu

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Tanew Majdan Stary sensacyjnie okazała się najlepszym zespołem minionego sezonu. Podopieczni trenera Krzysztofa Surmy zajęli pierwsze miejsce w rozgrywkach rzutem na taśmę dzięki temu, że Igros Krasnobród doznał bardzo bolesnej klęski w starciu z Omegą Stary Zamość. Jednak ostatecznie to zespół z Krasnobrodu zasili w kolejnym sezonie szereg czwartoligowców

Końcówka obecnego sezonu „najciekawszej ligi świata” zapadnie w pamięci kibiców na bardzo długo. Aż do ostatniej kolejki ważyły się losy tego, kto na koniec sezonu zajmie pierwsze miejsce. Trzecia w tabeli Tanew grała na wyjeździe z pogodzoną ze spadkiem Orlem Terespol, a Igros Krasnobród w hicie rundy wiosennej zmierzył się z Omegą Stary Zamość. Ekipie trenera Marcina Nowosada do świętowania awansu wystarczyła remis z Tymbrowem. W tymczasem mecz zakończył się sensacyjnym pogromem – Omega wygrała 7:1 i pozbawiła Igros awansu. Wpływ na to miał też fakt, że Tanew zwyciężyła w Terespolu 6:0 i dzięki lepszemu

bilansowi spotkań wyprzedziła zespół z malowniczego miasteczka mimo takiego samego dorobku punktowego.

Tanew sprawiając nie lada sensację padła jednak ofiarą własnego sukcesu. Przez cały miniony tydzień w klubie z Majdanu Starego trwały rozmowy, czy działacze i drużyna podejmą rękawicę i spróbują swoich sił w wyższej lidze. Wiadomo było, że malowniczy skąd inąd obiekt w Majdanie Starym nie będzie spełniał czwartoligowych wymogów. W kulisach pojawiły się więc informacje, że Tanew swoje mecze mogłaby rozgrywać w położonym nieopodal Księżpolu. W sobotę przed południem zapadła ostateczna decyzja w tej sprawie

– zespół w kolejnym sezonie nadal grać będzie w Keeza zamojskiej klasie okręgowej. – Główny wpływ na decyzję miał fakt, że nasz klub nie dysponuje obiektem spełniającym wymogi czwartoligowe – tłumaczy Stanisław Skwarek, prezes Tanwi. – Jak wiadomo na nasze mecze na stadionie leśnym przychodziło liczne grono oddanych kibiców i oni również byli zdania, żeby drużyna nie musiała szukać stadionu zastępczego o odpowiednich wymogach. Dlatego wspólnie z zarządem zawodnikami, kibicami i radą drużyny podjęliśmy taką, a nie inną decyzję – dodaje sternik popularnego „LZS-u”.

Czy wobec tego grupa zawodników, która wywalczy-

ła pierwsze miejsce w lidze premiowane grą w wyższej lidze nie będzie chciała szukać sobie nowych klubów przed kolejnymi rozgrywkami? – Jeszcze raz podkreślam, że wpływ na decyzję mieli również zawodnicy naszego zespołu. W kolejnym sezonie nadal będziemy grać w klasie okręgowej, a nasz cel pozostanie bez zmian. W każdym kolejnym meczu będziemy chcieli sięgać po komplet punktów by zająć w lidze jak najlepsze miejsce – zapewnia Skwarek.

Wobec decyzji podjętej przez klub z Majdanu Starego skład czwartoligowców w przyszłym sezonie uzupełni wspomniany Igros, który zakończył sezon 2020/2021 na drugim miejscu.

Igros podejmuje rękawicę

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Igros Krasnobród mimo zajęcia drugiego miejsca na koniec rozgrywek w przyszłym sezonie zasili grono czwartoligowców. Ekipa z Krasnobrodu skorzystała bowiem na tym, że z gry o szczebel wyżej zrezygnowała Tanew Majdan Stary

Już przed rozpoczęciem sezonu Igros wspólnie z Omegą Stary Zamość uznawany był za głównego z kandydatów do awansu. Ekipa z Krasnobrodu po udanej jesieni wiosną spisywała się równie dobrze i w pewnym momencie miała nawet siedem punktów przewagi nad resztą stawki. Później jednak zespół złapał drobną zadyszkę i wielopunktowa przewaga zaczęła maleć. I na kolejke przed końcem sezonu wynosiła już tylko trzy punkty nad drugą w tabeli Tanwią. Igros w decydującym meczu sezonu potrzebował punkty, ale przegrał z Omegą w Sta-

rym Zamościu 1:7 podczas gdy Tanew ograła na wyjeździe Orla Terespol 6:0 i rzutem na taśmę wygrała ligę. – Miniony tydzień był dla nas ciężki, ale większość z nas już otrząsnęła się po zeszłotygodniowej porażce z Omegą Stary Zamość, która kosztowała nas pierwsze miejsce w Keeza zamojskiej klasie okręgowej. Chylimy czoła przed Tanwią i gratulujemy ekipie z Majdanu Starego wygranej w rozgrywkach osiągniętej w sportowej walce – mówi Marcin Nowosad, trener Igrosu.

Do soboty wydawało się, że Igros w kolejnym sezo-

nie znów będzie walczył w zamojskiej okręgówce, ale wówczas okazało się, że Tanew nie zdecydowała się na przystąpienie do rywalizacji w czwartej lidze i jej miejsce może zająć ekipa z Krasnobrodu. – Zdecydowaliśmy się „podjąć rękawicę”. W poniedziałek mamy zaplanowane spotkanie z Burmistrzem i radnymi Miasta Krasnobród, którzy są do nas bardzo przychylnie nastawieni. Myślę, że posiadanie zespołu piłkarskiego na tym szczeblu rozgrywek to będzie dobry ruch dla całej lokalnej społeczności. Sprawa jest rozwojowa i jest duża szansa, że pierw-



Igros Krasnobród skorzystał z tego, że mistrz Keeza zamojskiej klasy okręgowej nie zgłosił się do rozgrywek w IV lidze i zajmie jego miejsce w tych rozgrywkach

FOT. DW

szy mecz nowego sezonu w czwartej lidze zagramy na swoim obiekcie – opowiada Nowosad.

Unormowanie kwestii organizacyjno-infrastrukturalnych to jednak nie jedyne zadanie jakie czeka tamtejszych działaczy. Zespół przed kolejnym sezonem potrzebuje wzmocnień. Jacy zawodnicy mogą więc niebawem trafić do drużyny? – Nazwisk oczywiście nie zdradzę, ale chcemy aby w przerwie letniej do zespołu dołączyło sześciu zawodników. Będziemy się starali wzmocnić w każdej formacji – zdradza Nowosad.

Tylko Łasko nie chciał rozmawiać

ROZMOWA z Maciejem Zdziarskim, dziennikarzem, prezesem Fundacji Instytut Łukasiewicza, autorem książki „Dziewczyny z brązu, chłopaki ze złota. Rozmowy o siatkówce i nie tylko z medalistami igrzysk olimpijskich z Tokio (1964), Meksyku (1968) i Montrealu (1976)”

• Skąd pomysł na napisanie takiej książki?

– Pomysł zrodził się w głowie Ryszarda Czarneckiego, wiceprezesa Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Uważał, że siatkarki, zdobywczynie brązowych medali igrzysk olimpijskich w 1964 i 1968 roku oraz siatkarze Huberta Wagnera z roku 1976 roku są za słabo obecni w przestrzeni medialnej. Brakuje odwołania do tamtych wydarzeń, przypomnienia historii, pokazania ich sukcesów. Dzisiaj mamy dobry czas dla siatkówki i mamy nadzieję, że będzie jeszcze lepszy. Tym bardziej w takiej sytuacji nie możemy zapominać o tych, którzy tworzyli początki. Prezes długo namawiał mnie do napisania tej książki, a ja, ze wstydem muszę przyznać, stawiałem opór. To dziwne, że przez tyle lat od tamtych sukcesów nie było takiej książki, nie znalazł się nikt, kto zająłby się tym tematem. Okazało się, że jest szansa na bardzo ciekawe spotkania. Zaangażowałem się całym sobą. Od początku, od pierwszych rozmów z naszymi bohaterami wiedziałem, że będzie to niezwykle przeżycie. Dla dziennikarza zawsze jest czymś wartościowym, kiedy reprezentując daną redakcję mam szansę na rozmowę z ciekawymi ludźmi, pytać ich o różne rzeczy. Z drugiej strony moi rozmówcy okazali się jeszcze ciekawszy niż zazwyczaj mamy z tym do czynienia. Zobaczyłem, szczególnie w paniach, dzisiaj już 70-, 80-kilkuletnich bardzo ciekawe osobowości. Mogę powiedzieć, że po napisaniu tego dzieła nie zakończyła się nasza znajomość, dzwoniśmy do siebie, nadal rozmawiamy. Dla dziennikarza nie może być nic przyjemniejszego jak taka forma budowania relacji.

• Godny podziwu jest czas, w którym powstała ta publikacja. To zaledwie sześć miesięcy, książka liczy prawie 600 stron, waży 1,6 kg. Zawiera rozmowy z dwięcioma siatkarkami i 11 siatkarzami...

– Dziennikarstwo jest zazwyczaj pracą indywidualną, ale może też być działaniem zespołowym, tak jak siatkówka i wtedy przynosi bardzo dobre rezultaty. Jestem autorem wszystkich wywiadów. Moje koleżanki przygotowywały mi dokumentację na spotkanie z każdą z pań i z każdym z panów. Korzystałem z pomocy znakomitego historyka siatkówki Krzysztofa Mecnera. On zadbał o przygotowanie biogramów wszystkich bohaterów,



FOT. JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

sprawdzenie faktów. Pamięć ludzka jest zawodna. Moi rozmówcy opowiadali o wydarzeniach sprzed 40 lat. Każdy szczegół, trofeum, mecz, okoliczności konkretnych wydarzeń wymagały sprawdzenia – i to była zasługa Krzysztofa Mecnera. Instytut Łukasiewicza, którym kieruję, zaangażował się w szukanie materiałów zdjęciowych. Udało się znaleźć setki zdjęć: niepublikowanych, wydobywanych z archiwów prywatnych naszych rozmówców. Była to praca kilku osób, której efektem jest książka zawierająca kolorowe zdjęcia, wydana na kredowym papierze. Cieszę się, że dociera ona do młodych odbiorców, uczestników klubów sportowych. Chcemy ją rozdawać

na wielu imprezach promujących siatkówkę. Można ją też kupić za pośrednictwem Internetu, na allegro. Książka może stać na półce każdego kibica siatkówki. Już od pierwszych dni widzimy, że zainteresowanie publikacją jest ogromne. Potwierdza się to, że ci fani, którzy kibicują dzisiaj reprezentacji narodowej, oglądają ją w Lidze Narodów, czekają już na igrzyska olimpijskie, a później mistrzostwa Europy, naprawdę kochają siatkówkę za całość. A wspomnianie ekipy Wagnera, czy nieco zapomnianych brązowych medalistek z roku 1964 i 1968 jest czymś, co budzi ciekawość. Bardzo cieszę się, że do budowania opowieści o polskiej siatkówce mogłem przyłożyć swoją skromną cegiełkę.

• Który z rozmówców był najtrudniejszy w wywiadzie, w zdobywaniu wiedzy?

– Wszyscy byli bardzo otwarci, a więc takich trudności, na jakie czasami napotykają dziennikarze w wydobywaniu informacji od swoich rozmówców, nie miałem. Byli tacy rozmówcy, którzy sypali faktami, opowieściami, jak Edward Skorek, kapitan reprezentacji Huberta Wagnera, czy Krystyna Czajkowska-Rawska, która była kapitanem reprezentacji w roku 1968. To nie tylko wspaniałe ukształtowanie zawodnicy i ludzie, ale ciągle jeszcze liderzy swoich środowisk. Posiadają pełną dokumentację występów, dysponują ogromną wiedzą kontekstową: co wydarzyło

się z poszczególnymi zawodnikami, jak potoczyły się ich losy. Rozmowy z nimi są takim fundamentem ustawiającym tę książkę. Wśród moich rozmówców byli też i tacy, którzy od wielu lat nie udzielali wywiadów, jak Wanda Wiecha-Wanot. Zaprosiła mnie do swego domu, rozmawialiśmy, czego efektem jest jeden z najlepszych wywiadów. Pokazuje nie tyle siatkarkę i jej losy, ile jest pewną opowieścią o ludziach i ich losach po drugiej wojnie światowej. Wanda Wiecha-Wanot urodziła się w Niemczech. Była dzieckiem rodziców, którzy byli ofiarami nazizmu. Życie miała niełatwe, obfitowało w różne trudności, choroby, wybory. Mimo to moja rozmówczyni daje pokaz ogromnego hartu ducha, ogromnej energii. W tym sensie była to trudna rozmowa. Była próbą wyjścia poza to, co wydarzyło się w jej życiu jako zawodniczki. To bardzo ciekawe spojrzenie.

Zupełnie inną kategorią były rozmowy z zawodnikami kadry Huberta Wagnera. Wielu z nich spędziło wiele czasu za granicą, niektórzy zostali we Francji jak Mirosław Rybaczewski, Bronisław Bebel, czy w Finlandii jak Włodzimierz Stefański. Inni wrócili po wielu latach z zagranicznych wojaży jak Zbigniew Lubiejewski, który mieszka dzisiaj w Olsztynie. Każdy z nich ma wartościową obfitującą w międzynarodowe kontakty historię. Zebranie tego wszystkiego w jedną całość, pokazanie bogactwa obfitości, ale także trudności w relacjach z wielką osobowością jaką był Hubert Wagner, było dla mnie ciekawym wyzwaniem. Opowieść o Wagnerze jest zniuansowana. Jest Edward Skorek, który pokazuje momenty upadku Wagnera, jego życiowej słabości związanej z alkoholem. Są tacy, którzy mówią o Wagnerze przede wszystkim jako o bliskim koleźce. Przede wszystkim to Ryszard Bosek, który jako zawodnik mieszkał z nim w pokoju i płacił za to pewną cenę. Trener nie odpuszczał mu na treningu by nikt nie plotkował, że lepiej traktuje swojego kupła z pokoju. Wagner, jak wiemy osiągnął swój wielki sukces w roku 1976. Później kolejne próby już temu sukcesowi nie dorównywały, zarówno z kobietą jak i męską reprezentacją, której trzy razy był trenerem. Pokazanie czym jest sukces, jaką cenę płaci się za niego, to też jest pewna wartość tej opowieści wydanej w postaci książki. Zależało mi, aby te wywiady były cieka-

we, nie były takie uładzone, laurkowe, aby pokazać atmosferę konfliktu, napięcia, ale również niezwyklej przyjaźni, która była w obu reprezentacjach. Najbardziej wzruszające jest to, jak panie mówią, że po pewnym czasie przerwy w kontaktach, w latach 90-tych panie wznowiły relacje, spotykały co roku w innym mieście aby porozmawiać, wspominać, dzielić się swoim bieżącym doświadczeniem. I dopiero wtedy ich przyjaźń stała się jeszcze bardziej mierzalna niż wtedy, kiedy grały w drużynę, gdzie panuje pewien duch rywalizacji kto wyjdzie w szóstce. To wszystko stanowi o wartości tej książki.

• Udało się dotrzeć do wszystkich zawodniczek i zawodników z brązowej i złotej reprezentacji?

– Niestety, tylko w jednym przypadku poniosłem porażkę i jest on związany z Lubelszczyzną. Bardzo chciałem aby w tej książce wystąpił Lech Łasko, który od wielu lat konsekwentnie nie udziela wywiadów, nie udziela się publicznie. Pomimo wielu zachęt z mojej strony i ze strony kolegów z drużyny nie zdecydował się na rozmowę. Szkoda, bo wielu ludzi zadaje sobie pytania dotyczące tragedii z 1976 roku, której uczestnikiem i kierującym był Lech Łasko. Zginęło wtedy dwóch zawodników Avii Świdnik, drużyna wracała z meczu z Płomieniem Milowice. Wierzę, że Lech Łasko będzie chciał kiedyś o tym opowiedzieć, że jemu samemu przyniesie to ulgę po wielu latach. To na pewno wybitny zawodnik, nazwisko nadal wiele znaczy w siatkówce. Młode pokolenie, jego syn grał w polskiej lidze. Szkoda, że nie reprezentuje polskich barw. Wierzę, że pod wpływem tej książki, tego jak zostanie ona odebrana wśród czytelników, kibiców, uda mi się jeszcze namówić siatkarza do wywiadu.

• Jaka jest cena książki?

Można ją kupić w Internecie za 69 zł. To wydanie w twardej oprawie, na papierze kredowym, z kolorowymi zdjęciami. Zdecydowana większość nakładu powstała za darmo dzięki wsparciu Ministerstwa Sportu, sponsorów i został lub zostanie rozdany zawodnikom i zawodniczkom w całej Polsce. Ale już podczas przygotowania wydania docierały do nas informacje, że są osoby, które będą chciały mieć tę publikację, a nie dotrzemy do nich z darmowym wydaniem. Zdecydowaliśmy umożliwić im zakup.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

Grupa śmierci mistrza Polski

PIŁKA RĘCZNA Łomża Vive Kielce poznało rywali w fazie grupowej Ligi Mistrzów

Wdrodze losowanie mistrzowie kraju trafili do grupy B EHF Ligi Mistrzów. Zmierzą się w niej ze światowymi potęgami piłki ręcznej, takimi jak PSG, Barcelona, Veszprem, Flensburg czy Porto. Zwycięzcy grup A i B automatycznie awansują do ćwierćfinałów, zaś zespoły z miejsc 3-6 będą walczyć w play-off.

Grupa A: MOL-Pick Szeged (Węgry), THW Kiel (Niemcy), Vardar Skopje (Macedonia Północna), Aalborg (Dania), Mieszkow Brześć (Białoruś), Montpellier (Francja), PPD Zagreb (Chorwacja), Elverum (Norwegia).

Grupa B: PSG (Francja), Barca (Hiszpania), FC Porto (Portugalia), Łomża Vive Kielce (Polska), SG Flensburg-Handewitt (Niemcy), Telekom Veszprem (Węgry), Dinamo Bukareszt (Rumunia), Motor Zaporozie (Ukraina).

(GROM)

Ogniwo znowu najlepsze

EKSTRALIGA RUGBY

Poznaliśmy mistrza i brązowego medalistę mistrzostw Polski

Ogniwo Sopot po raz drugi z rzędu zdobyło złoty medal MP. W spotkaniu finałowym gospodarze pokonali Master Pharm Rugby Łódź 19:15 i tym samym obronili mistrzowską koronę sprzed roku. Do przerwy górą byli sopocianie (13:6). Przegrywając w Sopocie łodzianie, tak jak ostatnio, zostali wicemistrzem Polski.

W meczu o brąz Skra Warszawa zmierzyła się z Orkanem Sochaczew. Gospodarze sprawili sobie i kibicom srogi zawód przegrywając 0:17. Po pierwszej połowie rewelacyjnie spisujący się wiosną goście wygrywali już 10:0.

W ekstraklidze rywalizowali też rugbyści Edach Budowlanych Lublin. Podopieczni trenera Stanisława Więciorka zajęli siódme miejsce w gronie 10 drużyn w rozgrywkach.

Finał: Ogniwo Sopot – Master Pharm Rugby Łódź 19:15 (13:6) • **mecz o brąz:** Skra Warszawa – Orkan Sochaczew 0:17 (0:10).

(GROM)

Obroniła złoto

ZAPASY Udany występ młodych zawodniczek Cementu-Gryfa Chełm podczas finałów OOM

Tegoroczna finałowa rywalizacja odbyła się w Łodzi. Była to już XXVII Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w zapasach kobiet. Uczestniczyły w nich zawodniczki w kategorii wiekowej 15-17 lat czyli kadetki. Dla tej grupy była to najważniejsza impreza sportowa w tym roku.

Szczególny powód do radości ma Wiktoria Kamela z Cementu-Gryfa Chełm w kategorii 49 kg. Nasza zapaśniczka wywalczyła złoty medal broniąc tym samym zdobyte przed rokiem mistrzostwo. Z kolei na najniższym stopniu podium stanęła jej koleżanka klubowa Monika Dadas (kategoria 53 kg).

Bliska medalu była inna chełmianka Nikola Skórska. Zawodniczka ostatecznie sklasyfikowana została tuż za podium na piątym miejscu

w Polsce. Na dziewiątej lokacie zawody w Łodzi ukończyła kolejna z zapaśniczek Cementu-Gryfa Weronika Podolak.

Na medalowym podium stanęły też Alicja Nowosad z Olimpijczyka Chełm i Regina Watras z Sokoła Lublin startujące w kategorii do 65 kg. Pierwsza została mistrzynią Polski, druga zdobyła brązowy medal.

W klasyfikacji drużynowej Cement-Gryf Chełm uplasował się na trzeciej pozycji. Wygrał AKS Piotrków Trybunalski przed ZKS Slavia Ruda Śląska. Natomiast województwo lubelskie, po raz kolejny, sklasyfikowane zostało na pierwszym miejscu w Polsce.

W turnieju rywalizowało 140 zawodniczek z całego kraju. Rozegrano 235 walk, z czego 128 zakończyło się przez „tusz”, zaś 57 przez przewagę techniczną. (GROM)



Zawodniczki Cementu-Gryfa Chełm zdobyły w Łodzi dwa medale

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

Druga w Europie

ZAPASY Zawodniczka Cementu-Gryfa Chełm Daniela Tkachuk została wicemistrzynią Europy juniorek w kategorii 76 kg

Mistrzowski turniej rozegrany został w Dortmundzie. Wzięły w nim udział dwie zapaśniczki z Chełma. Drugą reprezentantką Cementu-Gryfa w Biało-Czerwonych barwach była Urszula Piotrkowska startująca w kategorii 72 kg.

Daniela Tkachuk rozpoczęła europejski turniej od ćwierćfinału, w którym zmierzyła się z reprezentantką Ukrainy Marią Orlevych. W jednostronnym pojedynku chełmianka ani przez moment nie oddała inicjatywy przeciwniczce pewnie ją punktując 4:0, ostatecznie zwyciężając przez położenie na łopatkę.

W półfinale przeciwniczką Tkachuk była reprezentantka Hiszpanii Carla Lera Celda. Walka zakończyła się przez „tusz” przy stanie 10:2 dla zawodniczki z Chełma. W finale rywalką Polki była Turczynka Melisa Saritac. Zapaśnika okazała się wymagającym przeciwnikiem. Daniela Tkachuk przegrała przez przewagę techniczną 0:11 i tym samym została wicemistrzynią Europy juniorek. Wywalczony srebrny medal jest dużym osiągnięciem zawodniczki Cementu-Gryfa Chełm.

Mniej szczęścia miała druga z zapaśniczek z Chełma Urszula Piotrkowska. Chełmianka dotarła do tzw. małego finału czyli walczyła o brązowy medal. Zmierzyła się w nim z Rosjanką Mariam Guseinową. Zawodniczka Cementu-Gryfa Chełm przegrywa przez „tusz” przy stanie 0:6. Porażka sprawiła, że została sklasyfikowana na piątym miejscu w Europie.

W trwającym sezonie Daniela Tkachuk zdobyła czwarty medal dla chełmskiego klubu podczas mistrzostw Europy. Medalistkami europejskiego czempionatu w tym roku były już Anhelina



Daniela Tkachuk (z prawej) została wicemistrzynią Europy juniorek

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

Lysak (srebrny i brązowy medal) oraz Marta Gajowniczek (srebro).

Łącznie Polki przywoziły z Dortmundu trzy medale. Oprócz Tkachuk na podium stały wicemistrzyni Europy Patrycja Strzelczyk w kategorii 57 kg, na co dzień zawodniczka KS Błoczek Team

Pelplin oraz Aleksandra Witoś (brązowy medal) w kategorii 59 kg z Orla Namysłów.

Zawodniczki Cementu-Gryfa Chełm przygotowali do mistrzostw Europy juniorek trenerzy Dariusz Kucharski i Igor Lobas. (GROM)

Nasi we władzach

ZAPASY Mieczysław Czwański z Cementu-Gryfa Chełm wiceprezesem ds. zapasów kobiet. We władzach Polskiego Związku Zapaśniczego znalazł się także Andrzej Wójtowicz z Bełżyc. Swoje funkcje otrzymali również Ryszard Wałachowski i Tomasz Jaroszkiewicz, obaj z Łukowa

Wsiedziwie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Związku Zapaśniczego. Głównymi punktami porządku obrad było złożenie sprawozdania z działalności zarządu i komisji rewizyjnej PZZ za lata 2016-2021, udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi oraz wybór nowych władz.

Delegaci z całego kraju wybrali nowego prezesa, zarząd oraz komisję rewizyjną na kolejną kadencję. Prezesem Polskiego Związku Zapaśniczego, po raz drugi z rzędu, wybrany został 16-krotny medalista mistrzostw świata i Europy oraz wicemistrz olimpijski Andrzej Supron. „Stary prezes” pokonał w głosowaniu utytułowanego byłego zapaśnika, dwukrotnego mistrza olimpijskiego i wielokrotnego medalistę mistrzostw świata i Europy Andrzeja Wrońskiego.

Dokonano także wyboru nowego zarządu PZZ oraz Komisji Rewizyjnej. Już po raz trzeci z rzędu do zarzą-



Mieczysław Czwański (drugi z prawej) ponownie wybrany został do zarządu Polskiego Związku Zapaśniczego

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

du Polskiego Związku Zapaśniczego na kadencję 2021-2024 wybrany został wiceprezes MKS Cement-Gryf Chełm i jednocześnie prezes Lubelskiego Związku Zapaśniczego Mieczysław Czwański. To duże wyróżnienie dla chełmskiego działacza zapasów, który przez najbliższe cztery lata reprezentować będzie województwo lubel-

skie w krajowych władzach związku sportowego.

Do zarządu PZZ wybrany został także Andrzej Wójtowicz z Bełżyc, zaś do Komisji Ryszard Wałachowski z Łukowa. Natomiast funkcję Rzecznika Dyscyplinarnego sprawować będzie Tomasz Jaroszkiewicz z Łukowa.

30 czerwca w Łodzi odbyło się pierwsze posiedzenie

nowego zarządu Polskiego Związku Zapaśniczego. Przydzielono wówczas funkcje dla poszczególnych członków zarządu. Mieczysław Czwański został wiceprezesem ds. zapasów kobiet. Andrzej Wójtowicz z kolei będzie pełnił funkcję wiceprezesa ds. promocji i marketingu.

(GROM)

Walczyły bardzo ambitnie

PIŁKA RĘCZNA KOBIET Reprezentacja województwa lubelskiego zajęła ósme miejsce w finałowym turnieju Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Wieluniu

Zespół prowadzony przez Iwonę Gajowiak składał się z przedstawicieli KMKS Kraśnik oraz lubelskiego MKS i Roxy. W fazie grupowej nasze zawodniczki mierzyły się z rywalkami z województw śląskiego, kujawsko-pomorskiego i wielkopolskiego. Udało im się wygrać

jedynie z przedstawicielami Kujaw, które zostały pokonane po emocjonującej serii rzutów karnych. W regulaminowym czasie gry padł remis 22:22. W rywalizacji ze Śląskiem Lubelskie przegrało 15:19, chociaż do przerwy prowadziło trzema trafieniami. Z kolei wielkopolanki

wygrały z naszymi zawodniczkami 19:17.

Podopieczne Iwony Gajowiak w swojej grupie zajęły więc ostatnie miejsce i walczyły o pozycje 5-8. W tej rywalizacji również okazały się najsłabsze. Najpierw przegrał w półfinale z Mazowiecką 23:30, a później w meczu o 7 miejsce uległy Śląskowi 17:22. Złoty medal wywalczyły przedstawicielki województwa dolnośląskiego, które w finale pokonały Wielkopolskę 34:27. Podium uzupełniły reprezentantki województwa kujawsko-pomorskiego.

Zawodniczkom z naszego regionu na pocieszenie pozostał tytuł najlepszej strzelczyni turnieju. Zdobyła go Zuzanna Kurlej. Zawodniczka KMKS Kraśnik w pięciu meczach zdobyła 39 bramek. MVP imprezy została wybrana Zuzanna Dydek z Dolnego Śląska.

(KK)



Reprezentacja województwa lubelskiego podczas turnieju finałowego Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży

FOT. FACEBOOK LUBELSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ

Nasze zdały test

PIŁKA RĘCZNA KOBIET Trzy zawodniczki z województwa lubelskiego wystąpiły w młodzieżowej reprezentacji Polski w sparingowych meczach z Rumunią

Paweł Tetelewski powołał na zgrupowanie w Cetniewie, a także na dwumecz w Bukareszcie trzy zawodniczki z naszego regionu – Julię Jasińską i Laurę Zdziebłowską z Roxy Lublin oraz Kingę Kamecką. Ta ostatnia jest szczypiornistką Łukovii Łuków, ale obecnie uczy się w płockim SMS.

Podsumowaniem tygodniowego obozu w Cetniewie były mecze sparingowe z Rumunią. W Bukareszcie Białe-Czerwone w pierwszym meczu zwyciężyły 33:29, a w rewanżu przegrały

29:30. Polki świetnie spisały się zwłaszcza w czwartkowym spotkaniu, w którym nie przestraszyły się ostrej gry rywalek. Już do przerwy prowadziły sześcioma bramkami, a całe spotkanie wygrały różnicą czterech trafień. W tej rywalizacji wystąpiły dwie zawodniczki z naszego regionu – Kamecka strzegła bramki w najważniejszych momentach, a Jasińska zapisała na koncie dwa trafienia.

Piątkowe spotkanie było równie wyrównane, a do przerwy na tablicy wyników był remis. O triumfie gospodyń przesądziła nerwowa

końcówka i dobra postawa rumuńskiej bramkarki. W reprezentacji Polski szansę na zaprezentowanie swoich umiejętności dostała Zdziebłowska, która zaliczyła jedno trafienie. Jasińska z kolei dołożyła aż trzy bramki. Tym razem możliwość odpoczynku otrzymała Kamecka.

Mecze w Bukareszcie były ostatnimi testami przed rozpoczynającym się w połowie lipca turniejem EHF Championship w Macedonii Północnej. Białe-Czerwone w grupie zagrają z Finlandią, Białorusią i Islandią.

(KK)

Trwa rekonstrukcja składu

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Kornelia Grosicka nie trafi do Górnika Łęczna

Zawodniczka, która ostatnio występowała w Olimpii Szczecin, wzmocni Czarnych Sosnowiec. Mistrz Polski przeprowadza serię transferów, ponieważ czeka go walka o Ligę Mistrzów. W tym sezonie po raz pierwszy w historii zostanie zorganizowana faza grupowa, w której weźmie udział 16 ekip. Kwalifikacja Czarnych do tego etapu byłaby olbrzymią sensacją, ale również ogromnym zastrzykiem finansowym. Na razie jednak klub z Sosnowca poznał rywali w eliminacjach Ligi Mistrzów. W imprezie zorganizowanej na Stadionie Ludowym w pierwszej rundzie zaplanowanej na 18 sierpnia zmierzą się Ferencváros

Budapeszt. Jeżeli wygrają, to trzy dni później zagrają z albańską Vlaznią Skhodra o awans do drugiej rundy eliminacji Ligi Mistrzów.

Górniki Łęczna na razie przede wszystkim obserwuje poczynania swoich rywali. Klub przechodzi sporą rewolucję kadrową. Drużynę opuściło już 9 zawodniczek. Najpierw swoje odejścia ogłosiły Ewelina Kamczyk i Małgorzata Grec. Pierwsza trafi do francuskiego FC Fleury 91, a druga do austriackiego Sankt Polten. Teraz do tej listy dołączyły jeszcze Nikola Karczewska, Patricia Hmirova, Emilia Zdunek, Alicja Dyguś, Maja Osińska, Patrycja Rżany i Danuta Paturaj. W przypadku Hmirovej spekuluje się, że zasili czeską Spartę Praga.

Karczewska, druga najlepsza strzelczyni Ekstraligi w minionym sezonie, również jest przymierzana do zagranicznych ekip. Rżany natomiast prawdopodobnie wzmocni Rekord Bielsko-Biała, beniaminka Ekstraligi.

W ich miejsce przyszły zawodniczki, które nie mają tak znanych nazwisk. Chyba najbardziej wyróżniającą się piłkarką jest Klaudia Milek, ostatnio reprezentująca barwy GKS GieKSa Katowice. Oprócz niej do klubu dołączyły jeszcze Zofia Giętkowska (Sportis KKP Bydgoszcz), Katja Skupień (SWD Wodzisław Śląski), Oliwia Frontczak (Włocławska Akademia Piłkarska) i Marianna Litwiniec (Olimpia Szczecin).

KAMIL KOZIOŁ



Romana Roszak (w czerwonym stroju) jest jedną z nowych zawodniczek Perły Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Czas dla kadry

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Trzy zawodniczki Perły Lublin przebywają na zgrupowaniu reprezentacji Polski w Kwidzynie

Kamil Kozioł

Aż 22 szczypiornistki biorą udział w tradycyjnym letnim zgrupowaniu drużyny narodowej. Tym razem Arne Senstad zaprosił swoje podopieczne do Kwidzyna. W tym gronie są trzy przedstawicielki lubelskiej Perły – Oktawia Płomińska, Romana Roszak i Paulina Masna. Wymienione piłkarki do ekipy brązowych medalistek mistrzostw Polski dołączyły dopiero w tym oknie transferowym. Treningi, oprócz norweskiego szkoleniowca, prowadzi także Monika Marzec. Opiekunka Perły Lublin jest jednym z trenerów współpracujących z kadrą. Celem obozu jest odpowiednie przygotowanie zespołu do eliminacji mistrzostw Europy. Rozpoczyna się one w październiku, a Białe-Czerwone zmierzają w nich z Rosją, Szwajcarią i Litwą. Do turnieju, który odbędzie się w Słowenii, Macedonii i Czarno-

górze, awansują dwie najlepsze ekipy z grupy.

Zgrupowanie tradycyjnie rozpoczęło się od badań covidowych. Po uzyskaniu negatywnych wyników kadrowiczki mogły skoncentrować się na pracy. W zajęciach trenerzy skupiają się na siłowni oraz bieganiu na powtarzalnych dystansach. Ćwiczenia w hali skoncentrowane są natomiast na agresywnej obronie. Nie brakuje też czasu na wypoczynek – w sobotę sztab szkoleniowy przygotował dla reprezentantek niespodziankę w postaci spotkania integracyjnego.

Zawodniczki Perły, które obecnie przebywają w Kwidzynie, nie będą miały zbyt dużo czasu na odpoczynek. Lubelski klub rozpocznie przygotowania do nowego sezonu już 12 lipca. W większości będą one prowadzone na własnych obiektach, chociaż w planach są również turnieje w Łaziskach Górnych, czeskim Moście oraz Kielcach.

Warto też wspomnieć, że w treningach brać bę-

dzie udział Julia Zagrajek. 20-latką, jako nowy nabytek Perły została ogłoszona już w lutym, ale później oba kluby jeszcze prowadziły pewne negocjacje. Ostatecznie doszły do porozumienia i w minionym tygodniu oficjalnie poinformowano, że Zagrajek trafi do Lublina.

Przypomnijmy, że Perła w lecie przechodzi olbrzymią rekonstrukcję składu. Z klubu odchodzi wiele zawodniczek, w tym liderki ekipy w postaci Dagmary Nocuń, Aleksandry Rosiak, Magdy Balsam, Patrycji Królikowskiej czy Djurdiny Malović. W ich miejsce postawiono na przedstawicielki młodego pokolenia polskiego szczypiorniaka takie jak Julia Pietras, Oktawia Płomińska, Edyta Byzda czy Maria Szczepaniak. Do nich postanowiono też dołączyć kilka zawodniczek bardziej ogranych na europejskich parkietach jak chociażby Daria Szyrkaruk, Romana Roszak, Paulina Masna czy Katarzyna Janiszewska.

Koniec olimpijskiego snu

KOSZYKÓWKA Reprezentacja Polski przegrała walkę o Igrzyska Olimpijskie. Marzeń o bilecie do Tokio pozbawiła ich w Kownie Litwa

Po gładkim i spokojnym zwycięstwie nad Angolą, podopiecznym Mike Taylora przyszło się mierzyć z ekipami zdecydowanie bardziej renomowanymi i posiadającymi w swoim składzie zawodników z NBA. Najpierw w czwartkowe popołudnie rywalizowali ze Słowenią. W grze o zwycięstwo w tym spotkaniu byli jedynie przez kilkanaście minut, bo później swój koncert rozpoczął Luka Dončić. Gracz Dallas Mavericks rozegrał znakomite zawody, zdobył 19 pkt, a momentami wręcz bawił się z graczami Biało-Czerwonych. To właśnie on przesądził, że Słowenicy wygrali ten mecz aż 112:77. – Grali z wielką energią, naciskiem w defensywie, rewelacyjnym tempem w kontrach. Świetnie zaczęliśmy mecz, chcieliśmy być w takiej sytuacji. Później kontry Słowenii stworzyły wielką różnicę. Ich fizyczna presja w obronie nie pozwoliła nam na pewne rzeczy w ataku. Mieliliśmy problem na zbiórkami, to był ważny element spotkania. Ten zespół to nie tylko Luka Dončić, inni też zagrali świetnie, rzucali trójki bardzo dobrze. To ciężka porażka – powiedział na po-

meczowej konferencji prasowej Mike Taylor.

W sobotnim półfinale Polakom przyszło mierzyć się z Litwinami. Liderami ekipy gospodarzy turnieju byli Jonas Valanciunas z Memphis Grizzlies i Domantas Sabonis z Indiana Pacers. Tym razem nasi zawodnicy byli w stanie dłużej przeciwstawiać się faworyzowanemu przeciwnikowi. Kluczowa była jednak trzecia kwarta, w której Biało-Czerwoni długo nie mogli trafić do kosza. Litwini w tym czasie zdążyli sobie wypracować wyraźną przewagę i zapewnić sobie triumf. Ostatecznie wygrali 88:69 i zapewnili sobie awans do finału kwalifikacji olimpijskich. W nim zmierzyli się ze Słowenią, ale ten mecz zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. – Gratulacje dla Litwy, zasłużyli na zwycięstwo. Nasz zespół wykonał bardzo dobrą pracę w pierwszej połowie. Być może dwie ostatnie minuty drugiej kwarty i początek trzeciej kwarty były kluczowe, bo rywale złapali „wiatr w żagle”. Być może straciliśmy wtedy koncentrację, a oni mieli zryw punktowy, zbudowali przewagę. Od tego momentu kontrolowali mecz. Staliśmy się wrócić do meczu,

ale z tak doświadczonym rywalem, z zawodnikami z Euroligi i NBA to nie jest łatwe. To było dobre uczucie, znowu zagrać przed taką publicznością. To było dobre doświadczenie dla nas, szczególnie dla młodszych graczy. Musimy wyciągnąć lekcję i próbować budować wszystko dalej na tym doświadczeniu – powiedział na pomeczowej konferencji prasowej Mateusz Ponitka, kapitan reprezentacji Polski. (KK)

FAZA GRUPOWA

Słowenia – Polska 112:77 (29:26, 34:20, 20:14, 29:17)

Słowenia: Dončić 18, Prepelić 17, Hrovat 16, Blažić 11, Dragić 11, Cancar 10, Tobey 8, Nikolić 6, Dimec 6, Rupnik 3, Murić 3, Cebasek 3

Polska: Ponitka 16, Balcerowski 11, Slaughter 11, Sokołowski 7, Kulig 7, Michalak 5, Garbacz 5, Zyskowski 4, Cel 3, Kolenda 3, Koszarek 3, Hrycaniuk 2.

PÓŁFINAL

Litwa - Polska 88:69 (23:19, 23:26, 16:6, 26:18)

Litwa: Sabonis 17, Valanciunas 15, Kalnietis 14, Jokubaitis 13, Grigonis 10, Butkevicius 9, Bendzius 8, Dimša 0, Masiulis 0, Giedraitis 0

Polska: Slaughter 19, Balcerowski 10, Garbacz 10, Ponitka 10, Cel 7, Koszarek 5, Michalak 4, Kulig 4, Hrycaniuk 0, Sokołowski 0.



Martins Laksa (z piłką) może dalej występować w Pszczółce Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Coraz mniej niewiadomych

ENERGA BASKET LIGA Pszczółka Start Lublin rozpocznie treningi w drugiej połowie lipca. Klub chce też wystartować w FIBA Europe Cup

Kamil Koziół

Podopiecznym Davida Dedka do rozpoczęcia się we wrześniu sezonu Energa Basket Ligi będą przygotowywać się na własnych obiektach. Dokładna data inauguracji treningów nie jest jeszcze znana. Dużo więcej wiadomo natomiast w kwestii turniejów, które „czerwono-czarni” rozegrają w ramach okresu przygotowawczego. Lublinianie na pewno pojadą do Dąbrowy Górniczej i Radomia. Rozważany jest również udział zespołu w Kasztelan Cup we Włocławku. W połowie sierpnia natomiast w hali Globus odbędzie się tradycyjny Memoriał Zdzisława Niedzieli. W nim oprócz Pszczółki zagrają jeszcze HydroTruck Radom, GTK Gliwice i MKS Dąbrowa Górnicza. Oprócz tego zespół ma

zaplanowane jeszcze sparingi z Legią Warszawa oraz pierwszoligowym Sokółem Łańcut.

Klub chce również występować na europejskiej arenie. Pod uwagę jest brany przede wszystkim FIBA Europe Cup, czyli najniższy z pucharów organizowanych pod egidą FIBA. Tu lubelski zespół ma jednak sporą konkurencję, bo do tych rozgrywek chce prawdopodobnie zgłosić się także Legia Warszawa, Trefl Sopot i King Szczecin. Nie jest znana liczba miejsc, jakie otrzyma Polska w tych rozgrywkach, a Pszczółka jest dopiero trzecia w kolejce do gry w tych zmaganiach. Przed nią są Legia i Trefl, które zajęły w minionym sezonie EBL wyższe miejsce niż „czerwono-czarni”.

Skład Pszczółki na nadchodzący sezon jest już

w dużej części jasny. Klub ma podpisane kontrakty z Sebastianem Waldą, Damianem Jeszke, Bartłojem Pelczarem, Romanem Szymańskim, Mateuszem Dziembą, Tweety Carterem, Jimmie Taylorem i Thomasem Davisem. Nie jest wykluczone, że do tego grona dołączy jeszcze jakiś Polak. W medialnych spekulacjach najczęściej przewijają się nazwiska Artura Mielczarka i Igora Wadowskiego. Do tego zestawienia zostanie dodanych jeszcze najprawdopodobniej dwóch obcokrajowców. Jednym z nich może być Martins Laksa, który w Lublinie występuje już od dwóch sezonów. Po odpadnięciu Pszczółki z fazy play-off, Łotysz postanowił dokończyć sezon w hiszpańskim Estudiantes Madryt. Teraz ponoc jest duża szansa, żeby wrócił do hali Globus.

Wystartują za dwa miesiące

ROZGRYWKI POD KOSZAMI DZIENNIKA WSCHODNIEGO IM. ANDRZEJA WAWRZYCKIEGO Liga rozpocznie się 18 września

Rozgrywki Pod koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego to najstarsze amatorskie zmagania miłośników basketu w województwie lubelskim. W dotychczasowej historii przeprowadzono już 41 ich edycji. W poprzednim sezonie po raz pierwszy od wielu lat doświadczeni koszykarze zostali w domach. Winna temu była oczywiście pandemia koronawirusa i obostrzenia z nią związane.

Nic więc dziwnego, że organizatorzy chcą jak najszybciej rozpocząć 42 sezon zmagania. Start zaplanowali na 18 września. Lista zgłoszeniowa zostanie otwarta

w najbliższym czasie. Wtedy również zostaną określone przybliżone koszty udziału.

Przypomnijmy, że mistrzowski tytuł bronić będzie zespół The Reds. Srebrne medale wywalczyli zawodnicy Lancetu, a podium uzupełniło PGE Dystrybucja. Więcej informacji o rozgrywkach na stronie www.ligamaxi.pl

(KK)

CZAS KOSZYKÓWKI

Nadchodzący weekend będzie pełen emocji związanych z koszykówką 3x3. Uliczna odmiana basketu

w ostatnim czasie bije rekordy popularności, a duży wpływ na to ma awans reprezentacji Polski do Igrzysk Olimpijskich w Tokio. W sobotę na Rynku Wielkim w Zamościu odbędzie się turniej Twierdza Zamość. Jego start jest zaplanowany na godz. 10. Tego samego dnia, ale w Kraśniku, dojdzie do zmagania koszykarskich debli. Impreza odbędzie się w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul. Urzędowskiej 10. Na niedzielę, na obiektach CKF UMCS w Lublinie, zaplanowana jest z kolei prestiżowa Bitwa o Lublin.



Mateusz Ponitka (z piłką) jest kapitanem reprezentacji Polski

FOT. WOJCIECH FIGURSKI/400MM.PL

Przywieźli worek medali

BMX RACING Znakomity start zawodników Sofasolar LKKG Lublin w mistrzostwach Polski w Nowej Soli

Kamil Kozioł

Trudny i wymagający tor w województwie lubuskim okazał się bardzo przyjazny dla zawodników lubelskiego klubu. Na co dzień mają oni nieźle warunki do treningów, ponieważ przy ul. Janowskiej działa profesjonalny BikePark. Olbrzymim problemem jest jednak brak bramki startowej, który uniemożliwia przeprowadzenie pełnego treningu. – Liczymy, że w końcu ten kłopot zostanie rozwiązany. Jej brak był widoczny podczas mistrzostw Polski. Ja sam przez to traciłem już na starcie około dziesięć metrów do rywali. Na tak krótkim torze taka strata jest bardzo trudna do odrobienia – powiedział Karol Adamczyk.

Jeden z liderów Sofasolar LKKG Lublin z Nowej Soli wyjeżdża jednak zadowolony, ponieważ wywalczył srebrny medal w kategorii elity. W decydującym wyścigu stoczył pasjonujący pojedynek z Gustawem Dądelą. Zawodnik CST accent mtb team to jeden z najbardziej utytułowanych zawodników w kraju w historii tej dyscypliny. Karol Adamczyk jednak starał mu się przeciwstawić. Nie udało się, ale srebrny medal i tak jest dużym osiągnięciem. – Cieszę się z tego wyniku. Jeszcze bardziej zadowolony jestem jednak z rezultatów pozostałych kolarzy Sofasolar LKKG, bo w Nowej Soli zdobywaliśmy medale praktycznie w każdej kategorii wiekowej – dodaje Karol Adamczyk.

W rywalizacji elity pań znakomicie spisała się Agnieszka Gacek. 25-letnia lublinianka była jedną z najbardziej doświadczonych zawodniczek



Natalia Niedźwiedz została mistrzynią Polski junierek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w stawce. Walczyła bardzo ambitnie, ale musiała uznać wyższość swoich o sześć lat młodszych koleżanek. Wygrała Marika Kudra z Aquila Wadowice, druga była Aleksandra Ziaja z TOKEN Grupa Instalbud Wilga Gol-

kowice, a trzecie miejsce zajęła właśnie Gacek.

Mnóstwo radości kibicom kolarstwa w Lublinie dostarczyła Natalia Niedźwiedz, która została mistrzynią Polski junierek. W tej kategorii

wiekowej u panów brązowy medal wywalczył natomiast Szymon Adamczyk. Zawodnik Sofasolar LKKG przegrał jedynie z reprezentantami gospodarzy, Adamem Komisariukiem i Kamilem Bandurowskim.

Znajdują się na krawędzi

FUTBOL AMERYKAŃSKI Obecny rok może okazać się najtrudniejszym w 12-letniej historii Tytanów Lublin

Jedyny w naszym regionie klub futbolu amerykańskiego bardzo mocno ucierpiał w wyniku pandemii koronawirusa. – Nie mogliśmy sprzedawać naszych gadżetów ani organizować spotkań, więc odpadło nam ważne źródło utrzymania. Jesteśmy finansowani ze składek członkowskich, ale wielu zawodników od nas odeszło do innych drużyn. Jesteśmy klubem amatorskim i nie płacimy futbolistom za grę. Nic więc dziwnego, że poszli tam, gdzie mogą coś zarobić. Liczymy na pomoc miasta, bo bez niej Tytanom będzie bardzo trudno przetrwać. Nikt nie chce, abyśmy upadli, bo przez 12 lat wyrobiliśmy już sobie solidną markę – mówi Karol Sidorowski, prezes Tytanów. Obecnie w klubie nawet nie ma pierwszego trenera. Prowadzący ostatnio zespół Łukasz Kołodziejczyk otrzymał atrakcyjną ofertę z Niemiec i wyjechał trenować zespół Düsseldorf Panthers. – On chciał się



Tytani Lublin znaleźli się w trudnym momencie swojej historii

FOT. ZBIGNIEW WÓJCİK/MATERIAŁY PRASOWE UDOSTĘPNIONE PRZEZ TYTANÓW LUBLIN

rozвивać, więc to normalne, że przyjął propozycję od naszych zachodnich sąsiadów. Futbol w Niemczech stoi na znacznie wyższym poziomie niż w Polsce

– tłumaczy sternik Tytanów. Lublinianie mają też problemy ze składem, w którym brakuje doświadczonych zawodników. – Z powodu pandemii nie

mogliśmy przeprowadzić regularnych rekrutacji, co w ostatnich latach było u nas normą. Ostatnio udało się ją wreszcie zrobić. Pojawiło się na

niej wiele osób pełnych zapału, które jednak nie posiadają doświadczenia w futbolu amerykańskim. Czekają nas dużo pracy – mówi Sidorowski. Tytani, aby przetrwać, cofnęli się do ligi dla drużyn dziewięcioosobowych. Wracają również pod szyld Polskiego Związku Futbolu Amerykańskiego i będą występować w Polskiej Futbol Lidze. Ich grupowymi rywalami będą Dukes Ząbi, Rhinos Wąsów, Lakers Olsztyn i Warsaw Eagles. Ta ostatnia drużyna przyjedzie na Stadion Lekkoatletyczny w Lublinie już 14 sierpnia. – Chcemy, aby to spotkanie odbyło się wieczorem przy włączonych jupiterach. To będzie prawdziwe sportowe święto, na które zapraszamy wszystkich miłośników futbolu amerykańskiego. Liczymy, że taka oprawa przyciągnie również sponsorów. Mamy dla nich bardzo bogatą ofertę – zapewnia prezes Tytanów.

KAMIL KOZIOŁ

Do brązu zabrakło zaledwie sekundy

KOLARSTWO Oskar Wasilewski był blisko medalu mistrzostw Polski

Zamościanin rywalizował w krajowym czempionacie szkółek kolarskich, który odbywał się w Wielkopolsce. W Przybysławicach walczone

w jeździe indywidualnej na czas, a w Raszkowie w wyścigu ze startu wspólnego. W próbie czasowej Wasilewski zajął czwarte miejsce w kate-

gorii uczniów z klas IV. 11-latek może mówić o sporym pechu, bo do samego końca walczył o podium. Brązowy medal przegrał z Fabianem

Dereszyńskim z Koła o zaledwie sekundę. Wygrał Leon Janikowski z Tarnowa Podgórnego. W rozegranym w niedzielę

wyścigu ze startu wspólnego Wasilewski zajął siódme miejsce. Wygrał Szymon Stokłos ze Stawigudy.

(KK)

Lotto (3.07)
17, 29, 33, 40, 43, 49.

Lotto Plus (3.07)
1, 8, 9, 16, 17, 38.

Lotto (1.07)
3, 10, 19, 33, 38, 44.

Lotto Plus (1.07)
17, 41, 42, 46, 47, 48.

Multi Multi (4.07), godz. 14
3, 4, 7, 10, 11, 12, 15, 19, 20, 30, 33, 38, 43, 47, 48, 50, 54, 61, 69, 78. Plus 50.

Multi Multi (3.07), godz. 21.50
2, 4, 7, 10, 13, 15, 23, 26, 28, 36, 44, 45, 47, 52, 53, 54, 71, 72, 74, 77. Plus 7.

Multi Multi (3.07), godz. 14
4, 5, 11, 12, 16, 19, 22, 24, 28, 34, 35, 43, 46, 48, 50, 64, 70, 73, 76, 77. Plus 50.

Multi Multi (2.07), godz. 21.50
18, 19, 22, 24, 27, 28, 31, 34, 38, 41, 44, 51, 56, 62, 66, 71, 73, 75, 78, 79. Plus 38.

Multi Multi (2.07), godz. 14
7, 9, 14, 18, 19, 26, 27, 37, 41, 42, 43, 44, 51, 52, 54, 57, 60, 63, 68, 76. Plus 37.

Multi Multi (1.07), godz. 21.50
4, 13, 22, 25, 30, 35, 38, 40, 42, 43, 48, 50, 52, 60, 65, 70, 72, 74, 77, 78. Plus 60.

Mini Lotto (3.07)
2, 11, 16, 24, 28.

Mini Lotto (2.07)
6, 11, 13, 15, 22.

Mini Lotto (1.07)
3, 6, 20, 36, 42.

Ekstra Pensja (3.07)
4, 10, 11, 16, 23 – 1.

Ekstra Pensja (2.07)
7, 19, 22, 25, 28 – 3.

Ekstra Pensja (1.07)
1, 8, 15, 27, 28 – 4.

Ekstra Premia (3.07)
2, 6, 22, 29, 32 – 1.

Ekstra Premia (2.07)
1, 9, 17, 20, 30 – 2.

Ekstra Premia (1.07)
14, 23, 25, 33, 34 – 1.

Eurojackpot (2.07)
4, 5, 10, 25, 31 – 4, 6.

Kaskada (4.07), godz. 14
1, 2, 4, 5, 10, 15, 16, 17, 19, 22, 23, 24.

Kaskada (3.07), godz. 21.50
1, 6, 7, 8, 9, 11, 16, 19, 21, 22, 23, 24.

Kaskada (3.07), godz. 14
3, 5, 8, 10, 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 23.

Kaskada (2.07), godz. 21.50
5, 6, 7, 8, 10, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 24.

Kaskada (2.07), godz. 14
2, 5, 6, 7, 8, 9, 13, 14, 17, 19, 21, 23.

Kaskada (1.07), godz. 21.50
1, 2, 3, 6, 8, 9, 10, 11, 16, 18, 21, 23.

Super Szansa (4.07), godz. 14
0, 3, 6, 5, 2, 3, 4.

Super Szansa (3.07), godz. 21.50
1, 0, 5, 9, 3, 9, 7.

Super Szansa (3.07), godz. 14
3, 7, 5, 3, 0, 8, 1.

Super Szansa (2.07), godz. 21.50
4, 8, 4, 1, 3, 2, 5.

Super Szansa (2.07), godz. 14
8, 5, 6, 7, 8, 0, 2.

Super Szansa (1.07), godz. 21.50
8, 2, 6, 4, 4, 2, 7.

KARTKA Z KALENDARZA

1600

Wydano akt fundacyjny Akademii Zamojskiej

1665

W katedrze warszawskiej odbył się oficjalny ślub (po tajnym zawartym 14 maja) przyszłej pary królewskiej Jana Sobieskiego i Marii Kazimierzy d'Arquien

1687

Isaac Newton opublikował dzieło „Philosophiae naturalis principia mathematica”, w którym opisał odkryte przez siebie zasady dynamiki oraz prawo powszechnego ciążenia

1859

Odkryto atol Midway na Pacyfiku

1900

Rozpoczęto działalność obserwatorium meteorologiczne na Śnieżce

1909

We Włodawie odsłonięto pomnik Tadeusza Kościuszki

1946

W Paryżu pierwszy raz zaprezentowano publicznie kostium bikini

1958

Amerykańska wyprawa dokonała pierwszego wejścia na ośmiotysięcznik Gasherbrum I w Karakorum

1993

Ukazał się album „Zooropa” grupy U2

1996

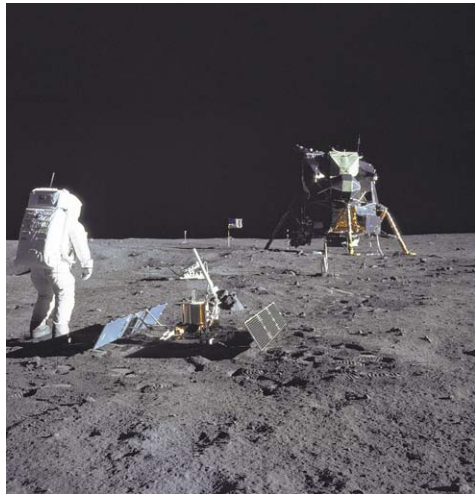
W Szkocji urodziła się owca Dolly, pierwszy sklonowany z dorosłych komórek somatycznych ssak

46

Lat kończy dziś Hernan Crespo, mający polskie korzenie argentyński napastnik, były piłkarz m.in. Lazio Rzym, Interu Mediolan, Chelsea Londyn i AC Milan

Dla fanów kosmicznych podbojów

W TELEWIZJI Kulisy najbardziej spektakularnych osiągnięć Stanów Zjednoczonych w eksploracji kosmosu, relacje stojących za nimi inżynierów i opowieści o krytycznych punktach zwrotnych w historii amerykańskich misji kosmicznych. Od 8 lipca przez sześć kolejnych czwartków stacja National Geographic pokaże premierowo serię „Kosmiczna inżynieria”



Przelomowe osiągnięcia amerykańskiego programu kosmicznego zapisały się trwale na kartach historii, a dziś kolejne pokolenia uczą się o nich od najmłodszych lat. Jednak za każdym z tych sukcesów stoi przede wszystkim wysiłek wielu wybitnych inżynierów. To ich specjalistyczna wiedza, innowatorskie podejście i wytrwałość wyniosły naukę o naszym świecie na zupełnie nowy poziom. O tych historycznych momentach w premierowej serii „Kosmiczna inżynieria” opowiadają ostatni świadkowie – inżynierowie stojący za najbar-

dziej spektakularnymi i wymagającymi zadaniami w historii ekspansji kosmicznej człowieka.

Seria podzielona jest na sześć odcinków, a każdy z nich skupia się na jednym z punktów zwrotnych w historii osiągnięć Amerykańskiej Agencji Kosmicznej (NASA). W pierwszym z nich cofniemy się do czasów Zimnej Wojny, kiedy to Amerykanie zostali postawieni pod ścianą – nowo wybrany prezydent Kennedy właśnie zapowiedział, że do końca dekady człowiek stanie na powierzchni Księżyca i tym samym postawił zespół inżynierów, Wernhera

von Brauna i Artura Rudolpha, przed zadaniem niemożliwym. Na świecie wówczas nie było rakiety zdolnej wynieść załogową kapsułę w kierunku satelity Ziemi. Dotychczasowe próby skonstruowania takowej kończyły się (często tragicznymi) porażkami.

Itak dzięki Rakiecie Saturn V człowiek poleciał na Księżyc, jednak lądowanie na jego powierzchni i powrót na Ziemię nie byłoby możliwe, gdyby nie kolejny cud techniki – moduł księżycowy. Historię powstania tej konstrukcji poznamy w kolejnym odcinku serii i przekonamy się, że aby astronauta Buzz

Aldrin i Neil Armstrong mogli dokonać małego kroku dla człowieka, grupa naukowców przez niemal dekadę musiała zrobić wielki skok technologiczny dla ludzkości.

W pozostałych odcinkach serii przyjrzymy się bliżej m.in. procesowi powstawania pierwszego statku kosmicznego wielokrotnego użytku – który zgodnie z życzeniem prezydenta Nixona miał sprawić, że dostęp do przestrzeni kosmicznej stanie się łatwiejszy i tańszy – oraz budowie najbardziej złożonej struktury, jaką kiedykolwiek zbudowano w kosmosie:

Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Zanim w 1998 roku marzenie grupy ludzi stało się rzeczywistością, poprzedziły je lata ciężkiej pracy. Stała obecność człowieka w przestrzeni kosmicznej wiąże się z wieloma wyzwaniami, do których należą np. przekształcenie moczu w wodę zdatną do picia czy osłona chroniąca stację przed jednym z największych zagrożeń w kosmosie – mikrometeoroidami.

Premierowe odcinki serii „Kosmiczna inżynieria” od 8 lipca, co czwartek o godz. 21.00 w National Geographic.



CO, GDZIE, KIEDY

Muzyczny lipiec w regionie

Lipiec będzie obfitował w kilka ciekawych wydarzeń muzycznych w naszym regionie. W stolicy województwa już w najbliższy weekend w Browarze Perła odbędzie się kolejna odsłona cyklu Letnie Brzmienia. Od piątku do niedzieli na scenie zagrają: Artur Rojek, Ania Dąbrowska i Mrozu.

W połowie miesiąca przyjdzie czas na „wydarzenie bez spinki”, czyli festiwal Kazimiernikejszyn w Kazimierzu Dolnym. Wśród gwiazd tegorocznej edycji są

m.in.: Dawid Podsiadło, Katarzyna Nosowska, Kwiat Jabłoni czy Leszek Możdżer.

W ten sam weekend coś dla siebie w Zwierzyńcu znajdą fani mocniejszego grania. Podczas dwudniowego Rockowiska zagrają m.in.: Illusion, Luxtorpeda czy The Analogs.

LUBLIN Letnie Brzmienia (Browar Perła): Artur Rojek (9.07), Ania Dąbrowska (10.07), Mrozu (11.07) * **12. Lublin Jazz Festival** (12-18.07,

Wirydarz Centrum Kultury) 12.07: Not For Sale – Alibi, 13.07: Aleksandra Kutrzepa Quartet feat. Mikołaj Trzaska, 14.07: Mikroelementy – Connecting People, 15.07: Finał konkursu JAZZINSPIRACJE, 16.07: Piotr Damasiewicz Union feat. David Murray, Holden/Wimpel, 17.07: Emil Misk & The Sonic Syndicate, Billy Hart Quartet, 18.07: Tomasz Dąbrowski & Istnienia Poszczególne, Piotr Baron Quintet – „Wodecki Jazz” * **Julia Pietrucha, FOLK IT! TOUR** (24.07, Wirydarz Centrum Kultury) **KAZIMIERZ DOLNY**

Kazimiernikejszyn (Kamieniolomy) 15.07: Katarzyna Nosowska, Bass Astral x Igo, Mrozu, Król, 16.07: Dawid Podsiadło, Kwiat Jabłoni, Baranowski, Bartek Królik, 17.07: Natalia Przybysz, Łąki Łan, Możdżer **TOMASZÓW LUBELSKI Stare Dobre Matżeństwo** (24 i 25.07, Tomaszowski Dom Kultury) **ZWIERZYŃCIE Rockowisko** (16-17.07, Park Środowiskowy): Illusion, Luxtorpeda, Materia, The Sixpounder, The Analogs, HATE, Czarny Bez, Myły Ludzie, Czarny Ziętek z Kilerami, Halucynogen, Marne Szanse, Bumelant.